

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Protest Anglii, Francji i St. Zjednoczonych przeciwko dekretowi Goeringa o rejestracji majątków Wielka Brytania będzie bronić interesów swych obywateli

LONDYN, 18 czerwca. (ZAT.) Jak się dowiadujemy ze źródeł autorytatywnych, rząd angielski podobnie jak rząd francuski i St. Zjednoczonych, PRZESŁAŁ RZĄDOWI NIEMIECKIEMU OFICJALNY PROTEST przeciwko grożącej konfiskacie majątków ich obywateli - żydów w Niemczech w wyniku ostatniego dekretu Goeringa o przymusowej rejestracji majątków żydowskich powyżej 5.000 marek.

Rząd angielski za pośrednictwem ambasadora w Berlinie czterokrotnie kierował zapytania w tej sprawie do rządu niemieckiego, lecz do tej pory, nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

LONDYN, 18 czerwca. (ZAT.)

„Daily Herald” donosi, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson interweniował w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie ostatnich masowych aresztów wśród żydów w Niemczech.

To samo pismo donosi, że am-

basador Henderson miał oświadczyć, że ANGLIA ENERGICZNIE BRONIĆ BĘDZIE INTERESÓW OBYWATELI BRYTYJSKICH - ŻYDÓW.

LONDYN, 18 czerwca. (ZAT.)

Korespondent berliński „Daily

Telegraph” donosi, iż jest wielce charakterystycznym, że nowa heca żydożerca w Niemczech nie znajduje przychylnego odzewu w opinii publicznej i niechętnie traktowana jest przez szerokie koła ludności.

Niepodobna zauważyć żadnych

objawów powszechnej wrogości wobec żydów i sklepów żydowskich i może właśnie na skutek braku fanatyzmu rasowego przywódcy nazistyczni usiłują obecnie rozdmuchać hecę żydożerczą.

BERLIN, 18 czerwca. (PAT.)

Główna komenda niemieckich sił zbrojnych wydała zakaz dla wszystkich wojskowych wynajmowania mieszkań w domach żydowskich. Mieszkający obecnie u żydów wojskowi muszą się w przewidzianym terminie wyprowadzić, nie mając prawa do odszkodowania za koszty przeprowadzki i t. d.

Ameryka domaga się od Rzeszy zapłacenia długów austriackich

WASZYNGTON, 18 czerwca. (PAT.) Rząd USA po raz drugi skierował notę do rządu Rzeszy, żądającą podjęcia opłaty dłu-

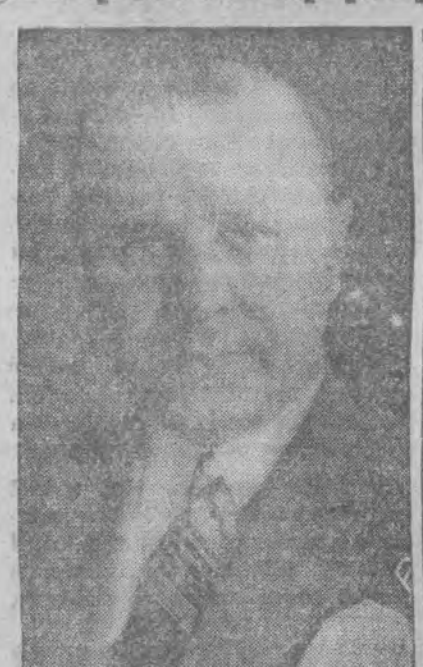
gów austriackich.

W nocie tej rząd Stanów Zjednoczonych wskazuje, że wchłaniając Austrię Rzesza Niemiec-

ka przejmując zarówno aktywa, jak i pasywa gospodarki austriackiej.

Zgon marszałka sejmowego St. Cara

Bezpośrednią przyczyną śmierci zapalenie płuc. -- Pogrzeb odbędzie się we wtorek



zapalenie płuc, które się wywiązało na kilka dni przed śmiercią.

Chorągwie żałobne

Zgon marszałka sejmowego Stanisława Cara wywołał głębokie wrażliwość wśród członków izb usta-

wodawczych. Na gmachu sejmowym powiewa flaga państwowa, opuszczona do połowy masztu, a u wejścia do gmachu widnieją chorągwie żałobne.

W pokoju poselskim wyłożo-

na została księga kondolencyjna, do której wpisują się od samego rana członkowie izb.

Przeniesienie zwłok

O godz. 20-ej odbyło się przeniesienie zwłok w gmachu sej-

mowym do hallu głównego, zamienionego na kaplicę żałobną. Przeniesienie zwłok odbyło się przez wewnętrzne przejście, łączące mieszkanie marszałka z gmachem sejmowym.

W oczekiwaniu na przybycie trumny ze zwłokami, w kaplicy żałobnej ustawili się szpalcerami wszyscy urzędnicy i funkcjonariusze obu izb ustawodawczych. Orszak żałobny prowadził ks. Kornikowicz. Trumnę nieśli strażnicy straży marszałkowskiej. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, urzędujący wicemarszałek sejmowy Schaeitzel, prezydium sejmowe, wicemarszałkowie senatu, b. premier plk. Sławek, b. premier Jędrzejewicz oraz posłowie i senatorowie. Trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku. Trumna jest otwarta. Marszałek ubrany jest we frak, przepasany Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb na koszt państwa

Przez niedzielę i poniedziałek zwłoki s. p. marszałka Cara wystawione będą na widok publiczny. W poniedziałek pomiędzy godz. 8 a 9 wieczorem odbędzie się eksportacja zwłok z gmachu sejmowego do katedry św. Jana. Uroczyste nabożeństwo żałobne w katedrze odbędzie się we wtorek o godz. 10 rano. Nabożeństwo celebrować będzie J. E. ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok

(Dokończenie na str. 3).

Kto zostanie marszałkiem?

Wymieniane są nazwiska plk. Sławka, wicemarszałka Schaeitzla i min. Kościółkowskiego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wiadomość o zgonie marszałka sejmowego p. Cara odbiła się głośnym echem w całej Polsce.

We wszystkich ugrupowaniach politycznych, bez względu na ich barwę i kierunek, zmarły cieszył się bowiem szacunkiem i uznaniem, za taki i umiar, z jakim zawsze podchodził do ciężkich nieraz problemów parlamentarnych.

Trwające obecnie prace komisji sejmowych zostały, oczywiście, przerwane i wznowione zostaną dopiero w czwartek. — W związku z tym należy się liczyć, że nadzwyczajna sesja sejmowa przekroczy termin, który początkowo określono.

Mimo, iż na wszelkie przewidywania co do osoby zastępcy i ewentualnych przesunięć w związku z tym, jest jeszcze za wcześnie, w kołach politycznych Warszawy przebiegają już to i owo. Pogłoski te, oparte

wyłącznie na domysłach, notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Osoba, którą czynnikami miarodajnymi najchętniej widzieliby na stanowisku marszałka sejmowego, pono, p. SŁAWEK. Zachodzi jednak wątpliwość, czy przyjmie on ewentualnie zaofiarowane stanowisko. Wtajemniczeni mówią, że raczej p. Sławek zrezygnuje, wysuwając jednocześnie ze swej strony kandydaturę obecnego wicemarszałka sejmowego, p. SCHAEITZLA, swego przyjaciela.

Kandydatura ta miałaby równie duże szanse powodzenia, ale otwaria znów stałaby się sprawa obsadzenia stanowiska wicemarszałka sejmowego.

Skądinąd twierdzą, że stanowisko po p. Carze objąłby chętnie p. MIEDZIŃSKI, naczelny redaktor „Gazety Polskiej”. — Znawcy stosunków uważają jednak, że ta kandydatura nie utrzymałaby się w tajnym głosowaniu, jakie poprzedza wy-

bór marszałka sejmowego.

Wymieniane jest również nazwisko p. min. KOŚCIEŁKOWSKIEGO, ale i tu dokonane a priori obliczenie ewentualnych głosów, za i przeciw, stawia tę kandydaturę pod znakiem zapytania.

Wogóle, nie wiadomo jeszcze czy na sesji nadzwyczajnej wybór marszałka sejmowego zostanie dokonany. W zasadzie sejm może obradować, tak, jak obradował dotąd, w czasie choroby p. Cara. — Gdyby wybór nowego marszałka nie znalazł się na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej, sprawa ta byłaby aktualna dopiero w grudniu na sesji zwyczajnej. Z tą drugą ewentualnością przemawia jeszcze i to, że na mocy prawa zwyczajowego, kandydat na marszałka sejmowego składa uprzednio wizytę na Zamku. Ponieważ pan Prezydent Rzeczypospolitej, jak wiadomo, udaje się na wypoczynek zagranicę, wizyta na Zamku i tak musiałaby być odłożona.

Przyjazd grupy inżynierów angielskich do Polski

WARSZAWA, 18.6. (PAT.) — W związku z niedawną delegacją techniczną wysłaną przez ministra przemysłu i handlu do Anglii, w celu zbadania urządzeń elektrycznych angielskich i angielskiej produkcji maszyn elektrycznych, sprowadzany jest w końcu b. m. przyjazd grupy inżynierów angielskich, w celu zbadania na miejscu polskich urządzeń elektryfikacyjnych i omówienia pod względem technicznym dalszych inwestycji, projektowanych w Polsce w dziale elektryfikacji.

Napad rabunkowy na klatkę schodową

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na klatkę schodową domu przy ul. Twardej 28 dokonano napadu rabunkowego na lokatorkę p. Celę SZPRYCKER. Napastnik zadał jej cios łomem żelaznym w głowę, poczym zrabował torbę z zawartością 640 zł. i rzucił się do ucieczki, lecz w wyniku pościgu został ujęty.

Okazał się nim znany policji przestępca Zygmunt NIKIEL. Osadzono go w więzieniu.

Rząd czeski gotów do rokowań

Rozmowy z Niemcami sudeckimi przy udziale ministrów resortowych

PRAGA, 18. czerwca. (PAT.) — Ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Prace rządu w ubiegłym tygodniu koncentrowały się na zagadnieniach polityki narodowościowej, którymi zajmował się komitet polityczny ministrów na wszystkich swoich posiedzeniach.

Ponieważ eksperci konstytucyjno-prawni i administracyjni, którym rząd powierzył zbadanie wszystkich przygotowa-

nych projektów załatwienia zagadnień narodowościowych, opracowali do niektórych punktów rządowego programu swoje opinie, z punktu widzenia merytorycznego i formalnego, koniec tygodnia przyniósł znaczne przyspieszenie w postępach pracy komitetu politycznego ministrów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się informacyjna narada premiera z przywódcami stronnictw koalicyjnych i przywódcami ko-

alicyjnych klubów poselskich i senackich.

Postępy prac rządowych umożliwiły już dziś przygotowania do formalnego, oficjalnego etapu rokowań rządu ze stronnictwem sudecko-niemieckim, to też komitet polityczny ministrów przyjął wniosek premiera, aby rokowania ze stronnictwem sudecko-niemieckim, którego upoważnionych przedstawicieli premier kolejno poznał podczas dotychczasowych konferen-

cji przygotowawczych, były prowadzone przy współudziale ministrów resortowych.

Poszczególni ministrowie będą prowadzili wspólnie z premie-rem rokowania na temat zagadnień należących do ich resortów.

W przyszłym tygodniu będzie ustalona data konferencji premiera z przedstawicielami narodowości węgierskiej i polskiej, do których w ubiegłym tygodniu przesłano formalne zaproszenia.

Zwolnienie rezerwistów

PRAGA, 18. czerwca. (PAT.) — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje oficjalnie, że rezerwiści, powołani na nadzwyczajne ćwiczenia w końcu maja, zostali w ciągu ostatnich dni zwolnieni. Wyszukanie rezerw będzie się odbywać w sposób normalny.

Pogłoski o spisie ludności

PRAGA, 18. czerwca. (PAT.) — „Pragai Magyar Hirlap” dowiadyuje się, że w czeskich kołach politycznych rozważany jest plan przeprowadzenia jeszcze w roku bieżącym nowego spisu ludności celem ustalenia ilościowego poszczególnych grup narodowościowego. Ostatni spis z roku 1930 ma być, zdaniem tych kół, przestarzały.

Marszałek Blücher zarządził mobilizację

Manewry sowieckie na Dalekim Wschodzie

KOPENHAGA, 18. czerwca. — (Tel. wł.). Dzisiejsza „Politiken” donosi, że w końcu bieżącego miesiąca odbędą się na Dalekim Wschodzie największe w historii sowieckiej manewry wojskowe, w których weźmie udział przeszło 1.500.000 ludzi.

Poza armią lądową w manewrach użyte będzie 2.000 samolotów pierwszej i drugiej linii oraz flota morska, m. in. zaś świeżo wybudowane w stoczniach Władywostoku i Nikołajewa — 60 łodzi podwodnych.

Marsz. Blücher podniósł stany wszystkich rezerwów do 2.500 ludzi (stopa pokojowa) do 4000 tj. do pełnego stanu wojennego, mobilizując w tym celu 3 rezerwistów. Mobilizacja ta została przeprowadzona przez Blüchera na własną rękę bez porozumienia z Moskwą.

W kołach wojskowych Moskwy panuje przekonanie, że w najbliższym czasie chińczycy wysadzą w powietrze tany na „angielskiego”. Wówczas olbrzymie masy wód rzeki Niebieskiej w połączeniu z zalewającymi Honan falami rzeki Żółtej — odejną wogóle japończyków od ich najbardziej wysuniętych oddziałów frontowych, paraliżując wszelką próbę ofensywy japońskiej armii.

W tym wypadku nie wykluczone jest, iż armia japońska

oddzielona zalany terenami od armii chińskiej zechce wyko-
rzastać tę przerwę w operacjach wojennych dla uderzenia na Sowiety. Byłaby to dla niej

okazja do rozegrania walki na jednym froncie, miast ciągle grożącej długotrwałej wojny na dwóch frontach.

Manewry sowieckie na Dale-

kim Wschodzie są koncentracją wojsk, przedsięwziętą w przewidywaniu tej właśnie ewentualności.

Meksyk jest aktywną demokracją

Wojna o naftę jest walką z imperializmem międzynarodowym

Toledano, przywódca meksykańskich związków zawodowych, po Cardenasie najwybitniejszy polityk tego kraju, młody, pełen energii i doskonały mówca, wygłosił w Paryżu na zaproszenie „Komitetu światowego przeciwko wojnie i fašyzmowi” referat o sytuacji w jego ojczyźnie, która stała się centralnym punktem zainteresowania światowego wskutek ostatnich wydarzeń — nacjonalizacji przemysłu naftowego i powstania gen. Cedillo. Toledano opisał wielkie zdobycze socjalne rewolucyjnego Meksyku reformę rolną i nowoczesne ustawodawstwo pracy, po czym szczegółowo zajął się przedstawieniem istoty konfliktu naftowego: przedsiębiorcy zagraniczni, w których ręku znajdowały się przeważnie najbogatsze tereny naftowe Meksyku, nie chcieli uznać związków zawodowych i odrzucili opartą na ustawie powszechną umowę taryfową. Doszło do strajku generalnego, a

jednocześnie zarządzane zostało badanie sytuacji finansowej przedsiębiorstw. Wyniki: sąd pracy skazał firmy na uznanie umowy taryfowej, na co zagraniczni przedsiębiorcy odwołali się do sądu najwyższego, który jednak wydał równie nieprzychylną dla nich decyzję. Ponieważ przedsiębiorstwa nie zastosowały się do tych wyroków, rząd wydał całkowicie legalnie zarządzenie wywłaszczeniowe. Że był do tego uprawniony, to zostało przyznane nawet przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Na temat obecnego stosunku do Stanów Zjednoczonych wypowiedział się mówca bardzo obszernie. Siły, które walczyły dziś przeciwko Rooseveltowi, są również wrogami rządu meksykańskiego. Waszyngton ma największy interes w tym, aby występować przeciwko wzrostowi fašyzmu w Ameryce Południowej.

Następnie Toledano dał przegląd sytuacji w Ameryce Południowej. W Brazylii daje się zauważyć wzrastający wpływ Niemiec i Japonii, w Urugwaju i w Peru — Włoch. Rząd w Limie nie może już dziś przedsięwziąć prawie żadnych ważniejszych postanowień finansowych czy politycznych, bez zgody włoskiej. Również w krajach środkowo-amerykańskich, jak San Salvador i Guatema, fašyzm rozszerza się coraz bardziej. Małeńka Guatema dysponuje dziś zmotywowaną armią, która nie może być przeznaczona do niczego innego, jak do napadu na Meksyk, gdzie uprawiają swą krecią robotę szpiedzi niemieccy i włoscy.

Zapytany o rozmiary rewolty gen. Cedillo, Toledano oświadczył, że wiadomość o 50 samolotach Cedillo jest bajką. Za tym buntowniczym oficerem, który zresztą już oddawna nie znajduje się w czyn-

nej służbie i zawsze uchodził za reakcjonistę, stoi międzynarodowy imperializm natiowy. Ale Cedillo nie jest problemem dla rewolucyjnego Meksyku, lecz zaledwie drobnym epizodem w walce o niezależność gospodarki meksykańskiej i przeciwko międzynarodowemu fašyzmowi. Meksyk jest aktywną demokracją i napewno dorósł do swego zadania.

Przeniesienia i nominacje w sądownictwie

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ukazała się lista przeniesień i nominacji w sądownictwie. — Między innymi prezes sądu okręgowego w Wilnie St. Szaniawski został mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie, wiceprezes sądu apelacyjnego w Warszawie Leon Kożuchowski został przeniesiony do Lwowa. Prokurator w Wilnie Józef Paszczewski i sędzia sądu apelacyjnego w Poznaniu Tadeusz Kuskowski zostali mianowani sędziami Sądu Najwyższego.

Emerytowany sędzia Leopold Zychliński mianowany został rejentem w Bełchatowie.

Samolot rozbił komin

CZERNIOWCE, 17.6. (PAT.) — W pobliżu lotniska bukareszteńskiego Baneasa samolot wojskowy odbywający ćwiczenia wojskowe nad lotniskiem, uderzył w komin cegielni, rozbijając go w kawałki. Aparat został ciężko uszkodzony, a pilot Popowici odniósł obrażenia.



Anthony Eden wygłosił przemówienie, na które czekano z zainteresowaniem.

Przypadek chciał, że w wigilię tego przemówienia otrzymał stopień doktora honoris causa na uniwersytecie w Cambridge i że dyplom wręczył mu Baldwin, jako kanclerz uniwersytetu.

„Publicznym mówcą”, występującym, według zwyczaju przy tych okazjach, był b. profesor młodego Edena, Glover, który przypominał następującą anegdotę:

Często Glover i jego młody uczeń prowadzili rozmowy na temat ekonomii politycznej; miał wtedy zwyczaj mówić do młodego człowieka: — Nie rób sobie pan żadnych iluzji: nie ma pan w sobie nic, by zostać politykiem. Nie ma pan ani postawy, ani zachowania się.

I wśród śmiechu słuchaczy prof. Glover przyznał:

— Przyznaję, że się częściowo pomyliłem... Uczeń mój w dalszym ciągu nie ma ani postawy, ani zachowania się polityka. Ale przyznał, że ma talent.

*

Pertinax pisze w jednym z paryskich dzienników:

„Trzeba się na prawdę pogodzić z myślą, że historia powtarza się aż do ostatniej kropki nad „i”; jestem z tego powodu zrozpaczony” oświadczyła nam w Londynie wysoko postawiona osobistość i dodała: „kiedyś ów biedny Charles Londonderry o mózgu ptasim, zupełnie uszczęśliwiony mówił mi o uprzejmości Hitlera, który mu podał ogień do cygara. Przypominam sobie lorda Haldane’a, który w 1912 r. po powrocie z Berlina opowiadał, że Wilhelm II potrzymał mu płaszcz”.

Min. Roman w Zgierzu

Wyjazd nastąpi w dniu 23 b. m.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dnia 23 b. m. wyjeżdża do Zgierza minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman w towarzystwie wiceministra dr. Rosego i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Góreckiego oraz wyższych ur-

zędników ministerstwa.

Celem wyjazdu ministra Romana jest zwiedzenie zakładów chemicznych „Boruta”.

Wymienione zakłady należą do koncernu przedsiębiorstw Banku Gospodarstwa Krajowego.

Goebbels przybył do Wiednia

Żydom zabroniono noszenie stroju tyrolskiego

WIEDEN, 18.6. (PAT.) — Dziś w południe przybył tu samolotem minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels.

SALZBURG, 18.6. (PAT.) — Szef policji w Salzburgu zabronił żydom noszenia stroju tyrolskiego, pod karą 300 marek grzywny lub 2 tygodni więzienia.

Zgon marszałka Cara

(Dokończenie).

na ementarz Powązkowski, gdzie zostaną złożone do grobów rodzinnych.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Wyrazy współczucia

Na ręce wdowy po ś. p. marszałku Carze nadechodzą już od rana depesze kondolencyjne. — Wyrazy współczucia złożył p. Prezydent, Marszałek Śmigły-Rydz, p. premier i ministrowie, marszałek senatu Prystor i w. in.

M. in. nadeszła na ręce p. marszałkowej Carowej depesza następującej treści:

„Pani marszałkowa Zofia Carowa, Warszawa, Sejm.

Dotknięty bolesną stratą, spowodowaną przedwczesnym zgonem nieodżałowanej pamięci Męza Dostojnej Pani, składam w imieniu zarządu miejskiego w Łodzi oraz własnym wyrazy najgłębszego współczucia. Mikołaj Godlewski, Tymczasowy Prezydent Miasta“.

*

Marszałek sejmu Stanisław Car, urodzony w Warszawie, dnia 26 kwietnia 1882 roku, po ukończeniu studiów prawniczych, poświęcił się adwokatowi. — W roku 1917 i 1918 pracuje w departa-

mentie sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, będącym zawiązką późniejszego ministerstwa sprawiedliwości.

Od grudnia 1918 roku jest szefem kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Na tym stanowisku pozostaje do r. 1923.

Jako ochotnik — ułan bierze udział w wojnie 1920 roku w X dywizji gen. Żeligowskiego. Uczestniczy w walkach z armią Budionnego oraz w obronie oblężonego Zamościa. Za wykazane w tych walkach męstwo osobiste, odznaczony zostaje Krzyżem Walecznych. W maju 1923 roku powraca do adwokatury. W tym czasie zakłada i redaguje czasopismo prawnicze „Palestra“.

W maju 1925 roku obejmuje stanowisko prokuratora Sądu Najwyższego.

W czerwcu 1926 roku zostaje powołany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko szefa kancelarii cywilnej. W listopadzie 1926 r. zostaje wiceministrem, a następnie dwukrotnie w grudniu 1928 roku i w maju 1930 roku ministrem sprawiedliwości. W listopadzie 1930 roku zostaje wybrany posłem na sejm i oddaje się w całości pracy na terenie parlamentarnym.

Plastuje godność wicemarszałka sejmu, równocześnie zaś jest przewodniczącym komisji prawniczej i generalnym referentem nowej ustawy konstytucyjnej, uchwalonej po kilkuletnich pracach przygotowawczych w marcu 1935 roku, we wrześniu 1935 roku zostaje ponownie wybrany posłem na sejm, który powołuje go na stanowisko marszałka.

Od zarania powstania państwa polskiego, marszałek Stanisław Car bierze żywy udział w pracach ustawodawczych, przygotowując projekty pierwszych dekretów i ustaw polskich. Jako minister sprawiedliwości, przeprowadza nowy jednolity ustroj sądowy wraz z procedurą karną. Największym dziełem, któremu poświęcił kilka lat pracy i całą swą ogromną wiedzę prawniczą, była konstytucja kwietniowa. — Był jej kodyfikatorem i jednym z głównych współtwórców.

Był poza tym autorem licznych prac z zakresu prawa administracyjnego i państwowego.

Za pracę nad naprawą ustroju Rzeczypospolitej został odznaczony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Wielką Wstęgą Orderu Polski Odrodzonej. — Posiadał ponadto dawniej nadane odznaczenia zagraniczne.

Wojewodowie Józewski i Hauke-Nowak u p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 18.6. (PAT) — Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. Henryka Józewskiego, wojewodę łódzkiego a następnie p. Aleksandra Hauke-Nowaka, wojewodę wołyńskiego.

Obchód 40-lecia pracy prof. St. Kutrzeby

KRAKÓW, 18.6. (PAT) — Dziś przed południem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość uczczenia 40-lecia pracy naukowej wybitnego uczonego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisława Kutrzeby, kilkakrotnego rektora U. J. i wieloletniego sekretarza polskiej Akademii Umiejętności.

„Kradnę tylko u żydów...”

Złodziej — antysemita skazany na 2 lata

BIELSKO, 18 czerwca. (Tel. wł.). Przed sądem okręgowym z Wadowic na sesji wyjazdowej w Białej — zdarzył się w dniu wczorajszym niecodzienny incydent, który stanowił może ciekawy przyczynek do określenia nastrojów antyżydowskich, panujących dziś w Polsce. Na ławie oskarżonych zasiadł niebezpieczny włamywacz Władysław Wódka, mający już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Akt oskarżenia zarzucał mu włamanie do restauracji Blasika w Białej, oskarżony jednak do winy się nie przyznał twierdząc, że przypadkowo tylko znalazł się w domu, w którym mieścił się lokal restauracyjny. Zuchwały włamywacz twierdził

wręcz przed sądem, że nie można go wogóle podejrzewać o dokonanie włamania do katolika. „Kradnę tylko u żydów” — wołał złodziej z dumą. Przesłuchani jednak w charakterze świadków wywiadowca policyjny jako też właściciel restauracji, po twierdzeniu w zupełności winę oskarżonego. Złodziej w ostatnim słowie znowu powoływał się na swe „przekonania” polityczne twierdząc, że jako członek Stronnictwa Narodowego kradnie tylko u żydów, a nigdy u katolików.

Po zamknięciu przewodu sądowego zapadł wyrok skazujący włamywacza Wład. Wódkę za włamanie do restauracji Blasika na 2 lata więzienia.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozpruli jelita robotnikowi Sprawcy krwawej napaści zdołali zbiec

Około północy na mieszkanie Stefana STUPIŃSKIEGO przy ul. Bydgoskiej 16, dokonano napaści. Trzech osobników rzuciło się na Stupięńskiego i zadali mu kilka ciosów nożami tak, że napadniętemu wypłynęły jelita.

Na wszczyty przez lokatorów alarm napastnicy rzucili się do ucieczki. Na razie nie zdołano ich

ująć. Jednym z napastników był niejaki MARCZEWSKI (Wrześnińska 105). Synowie Stupięńskiego onegdaj pobili Marczeńskiego, który w ten sposób zemścił się.

Ofiarę napaści w stanie bezładnym przewieziono do szpitala w Radogoszczu. (I)

KAPITAŁ ZAUFANIA...

Przed dziesięciu laty jedna książeczka oszczędnościowa PKO przypadała na 162 mieszkańców — obecnie już co 12-ty obywatel posiada taką książeczkę.

PKO stojąc niezłomnie na straży interesów swych klientów, chroni i pomnaża ich dobytek przyczyniając się zarazem do rozwoju gospodarczego kraju.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą PKO

Uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego Nowy gmach jest jednym z najwspanialszych w Europie

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dzień wczorajszy w dziejach życia kulturalnego stolicy sta-

nowić będzie datę historyczną. Ukończony bowiem został i dziś właśnie otwarty po długim okresie zastoju w budowie — gmach Muzeum Narodowego.

Warszawie przybył pałac sztuki godny stolicy wielkiego państwa, przybył gmach w całym tego słowa znaczeniu reprezentacyjny, a zarazem niezbędny, którego brak musiano dotychczas wstydliwie ukrywać i prowizorycznie go wypełniać. Nareszcie więc gromadzone w magazynach od lat wielu bezcenne skarby sztuki ujrzą światło dzienne i znajdą godne siebie pomieszczenie w stołecznym Muzeum Narodowym, będącym pod względem rozmiarów gmachu — jednym z największych, a pod względem urządzeń technicznych — jednym z najwspanialszych w Europie.

O godzinie 9.15 przybył pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego witany u wejścia do hallu przez p. prez. Starzyńskiego i dyrektora muzeum Lorentza.

Pan Prezydent stanął wraz z członkami rządu przed posągiem Marszałka Piłsudskiego, ustawionym z lewej strony hallu. Po przemówieniu prez. Starzyńskiego nastąpił właściwy akt otwarcia muzeum, którego dokonał p. Prezydent podpisując sporządzony na pergaminie i zaopatrzone pieczęcią miasta stołecznego akt, oddający społeczeństwu w wieczne posiadanie Muzeum Narodowe.

Pan Prezydent po podpisaniu aktu zwiedził z żywym zainteresowaniem główne sale muzeum. Projektowany początkowo z okazji otwarcia gmachu Muzeum Narodowego rant, który miał wydać pan prezydent miasta, nie odbył się z powodu żałoby po śmierci ś. p. marszałka Stanisława Cara.

Zgromadzona publiczność do późnych godzin nocnych zwiedzała szczegółowo sale muzealne nie szczędząc słów zachwytu. Sale muzeum w sztucznym oświetleniu stanowiącym ostatnie słowo techniki przedstawiają się wręcz imponująco.

Od strony miasta muzeum to nęto w światłach żółtych reflektorów, odcinając się jaskrawą plamą na tle nocy i budząc żywe zainteresowanie mieszkańców stolicy, którzy tłumnie przybyli w Aleję 3-go Maja, aby podziwiać nowy wspaniały pałac sztuki.

Ostatnie dni!

Nie zwlekaj z kupnem losu!

Wstęp do słynnej kolektury

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Gdzie stale padają większe wygrane!

Ciągnięcie już 22 b. m.

Rozpedzone auto na chodniku

4 osoby ciężko ranne

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Kredytowej auto należące do przemysłowca Szymana DAWIDSONA, a prowadzone przez Józefa SADOWSKIEGO, w czasie gwałtownego hamowania zarzuciło

i wpadło na chodnik. Czterech przechodniów zostało ciężko rannych. Są to: dwaj profesorowie wyższej szkoły muzycznej im. Szopena Feliks Kęcki i Adam Chaciński, urzędnik Szalacki i jego żona Helena. Pierwszej pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

Dwie etyki i jedna statystyka

Nielada publicystą i mistrzem ekwilibrystyki w argumentacji jest p. B. Miedziński.

W plechu kolejnych artykułach na temat kwestii żydowskiej rozpoczął i narazie zakończył swe uwagi tak subtelnym argumentem, jak różnorodność, odrębność etyki chrześcijańskiej i żydowskiej.

Zagadnienie norm etycznych związało ściśle z religią, pisząc: „odrębność religijna — ściśle mówiąc odrębność norm etycznych — czyni kwestię żydowską w Polsce zagadnieniem specjalnym...”, a dalej zastrzega się, że poza prawem, kodeksem cywilnym i karnym istnieją jeszcze normy etyczne, „zagadnienie uczciwości przy dokonywaniu transakcji polega nie tylko na karalności oszustwa, złej wiary, nadużycia zaufania”.

Według p. M. jedynie pamięć o paragrafach kodeksu karnego decyduje, lecz istniejące w psychice hamulce i rygory etyczne, najczęściej wywołujące się z podłoża religijnego.

Jednak przy omawianiu sprawy wpływów komunizmu wśród żydów podchodzi p. M. już inaczej, opiera się nie na abstrakcji, lecz pisze konkretnie: „...akcja (komunistyczna) prowadzona jest w 90 procentach przez żydów... dość spojrzeć na nazwiska, figurujące w procesach komunistycznych. Znajdziemy tam z reguły nie więcej niż 10 procent polaków”.

A więc przy oszustwach t. zw. gospodarczych stopień przestępczości jest jakby nieuchwytny przez kodeks cywilny i karny, a politycznych — wystarczy ocena składu ławy oskarżonych.

Zdaje mi się, że każdy wytrawny badacz tych zagadnień, karnik lub cywilista, sędzia lub prawnik, spełniać odwrotnie uczyniłby spostrzeżenia.

Łatwiej chyba uchwycić jest

przestępstwo czynu, niż myśli — idei.

P. Miedziński jest wielką politykiem, by jedynie przez przypadek w ten sposób różny podchodził do owych zagadnień. Istnieje głębsza przyczyna. Istnieją fakty i suche cyfry, które zupełnie coś innego głoszą.

Sięgniemy do suchych statystyk, tak wymownych, do materiałów „kryminalnych”, opracowanych i opublikowanych przez państwo w „Rocznikach”, „Kwartalnikach”, „Statystykach kryminalnych” wydanych przez instytucję rządową — Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej.

Zadanie dla mnie niezmiernie przykre, gdyż nie podchodzi do przestępczości z punktu widzenia „odrębności religijnej”, ale trudno, mój szanowny religioznawca sam narzucił nam ten światopogląd i zmuszony jestem na tej płaszczyźnie odpowiedzieć.

Cyframi operuję do roku 1934 ale przypuszczam, iż każdy lojalnie przyzna mi, że następne lata z pewnych przyczyn przemówiły by jeszcze bardziej na moją korzyść dowodzenia. Powszechnie stwierdzone jest, że przestępczość na wsi jest o wiele niższa, niż wśród mieszkańców miast, zaś struktura społeczna żydów w Polsce jest całkowicie odmienna od całej ludności chrześcijańskiej. Żydzi, stanowiąc około 10 procent ogółu ludności, w miastach liczą jedną czwartą mieszkańców, zaś na wsi — jedną pięćdziesiątą.

Każdy bezstronny analityk obowiązany jest przyznać te zastrzeżenia.

Otwieramy urzędową „Statystykę Kryminalną” za lata 1924 — 1925 i „Mały Rocznik Statystyczny” za rok 1936 (str. 259 tablica 12 i 13 o przestępczości w latach 1932-1934). Jakże dziw-

nie odmienną wymowę mają te cyfry od wywodów p. Miedzińskiego. Ominę na razie przestępstwa t. zw. polityczne, do których później powrócę.

I tak w r. 1934: na całą ludność Rzeczypospolitej, miejską i wiejską, było skazanych prawomocnie (cyfry okrągłe) 668.500, w tym żydów 63.300 — niecałe 10 procent. Pierwsze przykre „zwyrodnienie”.

chrześcijan, t. zn. przykładowo na 10.000 chrześcijan jest 30 przestępców, a na 10.000 żydów — 10 przestępców.

Następnie przestępstwa przeciwko państwu i porządkowi społecznemu są wśród żydów warszawskich dwa razy rzadsze, niż wśród chrześcijan (statystyka omawia lata 1924 — 1925, a więc kiedy komunizm był pewną atrakcją). Przestępczość prze-

wać o złośliwość, podala nam w tych dniach ciekawy kwiatek „solidności” placenia podatków z dzielnicy, którą niektórzy wysuwają jako „rdzennie” polską, gdzie wszyscy w ogonku przed okienkiem urzędów stoją i ze śpiewem placą podatki.

Mam na myśli słynny dziś na całą Polskę, a może i Europę, Grudziądz. Uniewinniający wyrok sądu okręgowego tegoż miasta opiewa, że komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej „zmuszony” był deprawować dziewczęta, aby uzyskać dane, dotyczące przestępstw skarbowych ich ojców i krewnych. Wyrok sądowy głosi, że czynił on to „ze względów służbowych”.

Pisze „Wieczór Warszawski” o owym kontrolerze skarbowym: „Ileż to on przy deprawowaniu wycierpiał dla dobra służby!”

Dotychczas jeszcze nie słyszałem, aby tą drogą trzeba było szukać przekroczeń podatkowych w fabrykach, sklepach i kramach żydowskich. Najbardziej niebezpiecznym przestępstwem — według mojej i chyba powszechnej opinii — jest lotrowska kradzież grosza publicznego. Znikomy od setek jest żydów w instytucjach państwowych, właściwie nawet nie ma napewno części jednego procentu, czyli tutaj wszelkie porównania byłyby nonsensowne. Kradzież naszych ciężko zapracowanych groszy jest zastraszająca, wprost wstrząsająca. Przed kilku laty masowe nadużycia w komisarskich kasach chorych, ostatnio procesy na Pomorzu, proces katowicki, afera wiceprezydenta krakowskiego, (od niedawna szermierza antyse-

KULĘ ZIEMSKĄ

OBJEDZIESZ

WYGRYWAJĄC NA LOTERII

W KOLEKTURZE

J. WOLANOW

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 11 i 72

Na 1.170 zabójstw żydowskich morderców było 19, czyli 1,6 procent, a więc sześć razy mniej, niż u chrześcijan — rzecz znana.

Falszowanie pieniędzy: ogółem 717 wyroków, w tym żydów skazanych — 63, czyli 8,8 procent. Stręczycielstwo, sutererstwo itp. ogółem 1.439, w tym żydów — 165, a więc 11,4 procent, o półtora procent powyżej numerus clausus. O ile jednak nieczciwie stwierdzimy, że tego rodzaju przestępstwa w zdecydowanej większości popełniają nie są w miastach, gdzie żydzi stanowią jedną czwartą mieszkańców, wówczas okaże się, że i ten godzien największej pogardy proceder jest u żydów co najmniej trzy razy niższy, niż wśród chrześcijan. Ciekawie przedstawia się porównanie przy przestępstwach przeciwko własności, a m. kradzież, przywłaszczenia, oszustwo, szalbierstwo, paserstwo.

Na ogółem 274.000 wyroków prawomocnych w r. 1934 było przestępców żydowskich 20.300, czyli 7,4 procent. Chyba cyfra skromna!

Postąpiłbym jednak nieojołanie, gdybym z sumy tej nie wydzielił przestępstw, o których antysemita lubia mówić, że stanowią „specjalność” żydowską: oszustwo, szalbierstwo, paserstwo.

Na 67.105 wyroków żydom przypadało 11.224, czyli 16 procent.

Zdawałoby się, że tutaj ujawniłem słabą stronę mego argumentu, gdyż żydzi o 6 procent za dużo mają przestępstw.

Ale i w tym wypadku ponownie przypomnijmy sobie, że tego rodzaju przestępstwa najczęstsze są w miastach, gdzie — przy pominięciu — żydzi stanowią jedną czwartą ogółu mieszkańców, czyli i w tym uprzywilejowanym przestępstwie udział żydowski jest stosunkowo dwa razy niższy.

Ze względu na wielką różnicę w strukturze społecznej między ludnością chrześcijańską a żydowską w Polsce niezmiernie ciekawe i trafne jest porównanie przestępczości w większym mieście, jakim jest Warszawa z milionem mieszkańców, w tym 300.000 żydów. Badania w tej dziedzinie przeprowadził profesor uniwersytetu genewskiego DR. HERSCH i wydał w postaci książki p. t. „Le Juif délinquant”.

Przestępczość w Warszawie żydów jest trzy razy niższa, niż

ciwko własności trzy razy niższa u żydów, niż u chrześcijan.

Zagadnienia przestępstw politycznych teraz nie poruszam obszernie, gdyż omówię później.

Na jeden argument p. Miedzińskiego nie mogę — na nieszczęście — odpowiedzieć cyframi, a m. rzekomego innego ustosunkowania się „etycznego” żyda do żyda i żyda do chrześcijanina: „Nie podobna tedy zaprzeczyć realności skutków takiego zjawiska, jak odrębność etyczna — religijna masy żydowskiej, która w stosunkach z jednostkami i innymi narodowościami przekre-

NOWOCZESNA HALA TARGOWA przy ul. Ogrodowej Nr. 4

została wykończona i wynajmuje sklepy od 1 lipca b. r. Wiadomość na miejscu.

śla kryteria natury moralnej...”

Wystarczy jednak przeczytać kronikę kryminalną jakiegokolwiek dziennika, nawet antysemitckiego, aby się przekonać, że i w tym wypadku błędne są przypuszczenia szanownego polityka i publicysty. Ciekawe byłyby cyfry. Mogłyby coś o tym powiedzieć sądy warszawskie, łódzkie i inne.

Na zakończenie poruszę jeszcze dwa rodzaje przestępstw, które zaliczam do kategorii najbardziej antypaństwowych i najgroźniejszych z punktu widzenia moralnego, etycznego. Kradzież grosza publicznego i nadużycia podatkowe.

Rozpowszechniona jest opinia, że najgorszymi płatnikami podatków państwowych, największymi krętaczami są oby-

mityzmu), sprawy Robakiewicza, omawiane z wiadomych względów przy drzwiach zamkniętych, no i lotrostwo Michałskiego i Idzikowskiego, gdzie za płatano jednego żyda, którego uniewinniono — to chyba dosyć.

A pamiętam tego pana b. posła Idzikowskiego, prezesa lewej organizacji; byłem świadkiem w sejmie, gdy operował on gumą (dosłownie) na posiedzeniu komisijnym w r. 1930. I honorowany był bardzo, a jakże.

Przykre są to rzeczy i nader ogólnie przystąpiłem do nich, ale przecież nie ja pierwszy argumentowałem odrębnością etyczną.

W każdej społeczności, w każdej zbiorowości są ludzie szlachetni, uczciwi, nieskazitelni, i są lotry, nieczestnicy, złodzieje grosza publicznego, sutererzy,

Szkoła Powszechna, Gimnazjum i Liceum Humanistyczne

im. ks. Ign. SKORUPKI Tow. „Oświata” w Łodzi, ul. Żeromskiego 10, tel. 102-98.

Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od g. 9 rano do 2 po poł. Egzaminów wstępnych do klasy I-szej gimnazjalnej rozpoczyna się dnia 22 czerwca, do klas pozostałych dn. 23 czerwca r. b. o g. 9 rano. Wszystkie Szkoły Towarzystwa posiadają pełne prawa szkół państwowych.

watele b. zaborów rosyjskiego i austriackiego, no i zrozumiałe, że żydzi. Tymczasem jakiś drobny wypadek tak jaskrawo oświeca, jak fajfajerk pewną rzecz, że aż człowieka — powiem trywialnie — „zatyka”.

Poważna prasa codzienna, której nie można chyba podejrze-

wrogowie i szkodnicy państwa. Ale człowiek poważny i sprawiedliwy nigdy nie będzie generalizował, uogólniał, zrzucał odpowiedzialność za jednostkę na całość. Przytłaczająca większość w każdym społeczeństwie jest dobra i szlachetna.

J. K. U.

CASINO

Dziś premiera!

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dawno niewidziana, zawsze fascynująca, porywająca

Joan Crawford

w arocydowej komedii erotyczno-sensacyjnej



Kobieta z Chicago

W posost. ralech: William Powell i Robert Montgomery

Dziś o g. 12 i 2-ej

2 poranki od 85 gr. i 1⁰⁹ zł.

Michalski aresztowany w drodze do Łodzi Za Idzikowskim, który wyjechał w nieznanym kierunku, wysłano listy gończe

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Jak już donosiliśmy, no skutek decyzji sądu apelacyjnego, do którego odwołał się prokurator sądu okręgowego po wyroku na b. posłów Idzikowskiego i Michalskiego, obaj skazani osadzeni być mają do czasu uprawomocnienia się wyroku w więzieniu.

Kiedy w dniu wczorajszym policja udała się do mieszkania b. posła Idzikowskiego, zastała mieszkanie zamknięte. Gosdarz był nieobecny. Jak ustalono wyjechał w nieznanym kierunku zaraz po rozprawie w sądzie okręgowym.

Za zbiegłym rozesłano listy

gończe i telefonogramy.

Nie zasłano również w mieszkaniu drugiego skazanego n.

pos. Michalskiego. Został on mierzal się udać, a gdzie mieszka stale jego małżonka.

JEDNAK ARESZTOWANY W DRODZE DO ŁODZI, dokąd za

Michalski został odwieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim.



Starcie w Krakowie między socjalistami i endekami

Z Krakowa donoszą:

Doszło znów do starć między członkami PPS a endekami. — Zajście wynikało z portierni domu akademickiego. Socjaliści odebrali jednemu z endeków „mieczyk”, co stało się przyczyną zajścia. Aresztowań nie było.

Próba od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE: KATARZE

Aresztowanie generalców za czynny bojkot

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z polecenia władz bezpieczeństwa aresztowano w Białymstoku członków b. ONR: Rolledera, Samiełkę i Chojnowskiego za wywoływanie awantur ulicznych i przeprowadzanie czynnego bojkotu handlu żydowskiego.

P. Romuald Pudryński konsulem generalnym w Wiedniu

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Minister spraw zagranicznych, wobec skasowania poselstwa w Wiedniu i utworzenia tam konsulatu generalnego, podpisał nominację urzędników tego konsulatu. Konsulem generalnym mianowany został radca Romuald Pudryński. Jako urzędnicy konsulatu mianowani zostali radcy pp. Józef Zarębski i Heliodor Stark.

Jednocześnie minister podpisał nominację p. Romana Wodzińskiego na stanowisko urzędnika konsulatu generalnego w Berlinie.

Ślub syna Roosevelta

NAHANT (stan Massachusetts) 18 czerwca. (PAT). W sobotę odbył się ślub Johna Roosevelta, najmłodszego syna prezydenta Stanów Zjednoczonych z panną Anną Lindsay. W uroczystości wzięli udział prezydent z małżonką oraz liczni członkowie rządu. Młoda para wyjedzie w najbliższych dniach w podróż poślubną do Europy.

Mussolini czyni zabiegi w Anglii o jaknajszybsze wprowadzenie w życie porozumienia

LONDYN, 18 czerwca. (PAT). Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, jakoby Mussolini wy-

stąpił wobec rządu brytyjskiego z propozycją ponownego określenia warunków, od których W.

Brytania uzależnia wejście w życie porozumienia angielsko - włoskiego.

Jak wiadomo, dotąd warunkiem wejścia w życie tego porozumienia było wycofanie przez Włochy swoich wojsk z Hiszpanii, obecnie jednak ponieważ nadzieja na szybką likwidację wojny zawiodła, powstały pewne trudności co do możliwości rychłego wycofania włoskich wojsk z Hiszpanii.

Wobec tego Mussolini zaproponować miał za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Perth, że znajdujące się w Hiszpanii, a walczące na froncie wojska włoskie zostaną natychmiast z frontu wycofane i że nie będą brały więcej udziału w walce, pozostając skoncentrowanymi na południu Hiszpanii, w pobliżu Kadyksu.

Wzajemnie za wycofanie włoskich wojsk z frontu i udzielenie przez Włochy gwarancji, że wojska te nie zostaną znów użyte do akcji, o ile tylko nie nastąpi żadna jaskrawa interwencja na rzecz rządu w Barcelonie, Mussolini domagać się ma wprowadzenia w życie porozumienia angielsko - włoskiego nie czekając na ostateczne wycofanie wojsk włoskich z Hiszpanii.

Koła zbliżone do ambasady włoskiej w Londynie zaprzeczają jakoby tego rodzaju propozycje miały wyjść od Mussoliniego i twierdzą, że raczej są one życzeniem premiera Chamberlaina, który pragnąłby jak najprędzej wprowadzić w życie porozumienie angielsko - włoskie.

Abisynia bez... Włochów! Krytyczne położenie gospodarcze. — Wojna pochłania rezerwy złota i dewiz

LONDYN, 18 czerwca. (Tel. wł.). „News Chronicle” podaje szczegóły rozpaczliwej sytuacji finansowej Włoch, kreśląc ją w następujących słowach: Włochy zakupiły ostatnio znowu cztery ładunki okrętowe pszenicy, zamakając w ten sposób zakup 20 takich ładunków w ciągu ostatnich czternastu dni. Jest to nieomyślny znak pogarszającej się sytuacji gospodarczej państwa, które płynie pełnymi żaglami po morzu polityki wielkomocarstwowej przybierając odpowiednie ku temu pozy. Być może, że ta sytuacja była źródłem niecierpliwości Mussoliniego, która ujawniła się przy staraniach, aby Anglia uznała aneksję Abisynii. Zapasy włoskie złota i płynnych wierzycielności zagranicznych, które w roku 1936 oceniane były na 10,000 milionów lirów spadły do marca b. r. na 6,700 milionów lirów. W marcu b. r. oświadczył Guarnero, włoski minister dla handlu zagranicznego organizm gospodarczym w tajnej kurendzie, że Włochy nie mogą sobie pozwolić na powtórzenie deficytu handlowego z ostatniego roku w wysokości 5,600 milionów lirów. W roku bieżącym deficyt musi być ściśnięty najmnij do 3,000 milionów lirów. W roku ubiegłym spodziewano się, że wojna w Hiszpanii będzie wnet skończona i że żniwa będą przeciętnie dobre. Żadna z tych nadziei nie urzeczywistniła się. Wojna pochłania dalej rezerwy złota i dewiz, a wynik żniw spowoduje wydatek 600 milionów lirów celem uzupełnienia potrzeb zbożowych i mimo że Włochy w ostatnich czasach potrafiły zrealizować inwestycje w wysokości 1,000 milionów lirów w przedsiębiorstwach bałkańskich — nie wydaje się, aby deficyt bilansu handlowego zdołano w czemkol-

wiek zmniejszyć.

Charakterystycznym skutkiem coraz bardziej napiętej sytuacji w handlu zagranicznym jest fakt, że rozwój Abisynii stał prawie całkowicie wstrzymany.

Mówią za siebie cyfry:

Od ukończenia wojny abisyńskiej aż do marca b. r. wywędrowało do Abisynii 196,000 Włochów. Z nich powróciło 159 tys. (!), 1,600 zmarło w Abisynii tak, że w nowożytnym olbrzymim kraju pozostało jeszcze zaledwie 36,000 Włochów. Z tą ilością ludzi (włosi nie kwa-

nią się do Abisynii) nie można przeprowadzać pokojowej penetracji kraju, który uważać na leży tylko za połowicznie zdobyty z punktu widzenia strategicznego.

Jeśli cofanie się rezerw włoskich będzie dalej trwało w tym tempie, to prawie połowa istniejących jeszcze rezerw zniknie do końca b. r. Gdyby bowiem Włochom pozostało zaledwie 4 tys. milionów lirów, można to będzie określić za sytuację rozpaczliwą, która będzie wymagała rozpaczliwych sposobów szukania wyjścia z tej sytuacji.

Nowe akty teroru

3 osoby zabite. — Samochodami dowożono broń arabom

JEROZOLIMA, 18.6. (PAT) — Wczoraj dokonano całego szeregu aktów terrorystycznych. Zabito trzy osoby — jednego żyda i dwóch arabów. Policja wpadła na trop przemytu broni i amunicji dla terrorystów i zatrzymała dwie dorożki samochodowe, które wiozły ładunek bomb, min, amunicji oraz uniformy. W związku z tym odkryciem aresztowano 23 osoby.

JEROZOLIMA, 18.6. (PAT) — Towarzystwo naftowe postanowiło

rozpocząć budowę nowego rurociągu naftowego. Nowa linia budowana będzie pod ziemią na całym terytorium Palestyny a to dla zabezpieczenia rurociągu przed zamachami terrorystycznymi.

Samobójstwo profesora

RYGA, 18.6. (PAT) — Donoszą z Kowna: Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o samobójstwie znanego profesora uniwersytetu kowieńskiego Prendera, który w swoim mieszkaniu wystrzelił z rewolweru pozbawili się życia. Powód samobójstwa nieznany, śledztwo w toku.

Olejek do opalania
SZACHA
NADAJE SKORZE PIĘKNY
BRONZOWY KOLOR
POCHECIA PROMIENIE
ULTRAFIOLETOWE

Byli cesarz Maksymilian II — to wybitny typ semity

BERLIN, 18 czerwca. (Tel. wł.). Niemiecki organ hitlerowców „Der Stürmer” w dalszym ciągu przeprowadza tezę, że Habsburgowie są mieszkańcami, w których płynie krew żydowska. Ostatnio zamieszcza „Der Stürmer” portret cesarza Maksymiliana II, zaopatrując go w następujący napis: „Typowy Habsburg. Krzywy nos, wystające wargi, charakterystyczne cechy żydowskiej rasy”. Natomiast czasopismo „Deutsche

Adelsblatt”, zamieszcza artykuł znawcy spraw rodowodowych von Houwalda, który stwierdza, że Habsburgowie nie wspólnego z żydami nie mieli.

XXX-LECIE FIRMY I. G. VAN de WEG
Znana w mieście naszym kwaciarnia I. G. Van de Weg przeniosła się do nowego reprezentacyjnego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 99.

Nowo utworzony sklep jest urządzone z wyszukany smakiem. Firma I. G. Van de Weg obchodzi równocześnie w roku bieżącym 30-letni jubileusz.

Dobrodziejstwa samowystarczalności Zwiększony import — zmniejszone spożycie

W najbliższym czasie zapasę mają decyzje rządu włoskiego w sprawie importu do Italii miliona ton pszenicy. Jak się okazuje susza w okresie miesięcy wiosennych spowodowała w Italii olbrzymie szkody, na skutek czego zbiory pszenicy kształtować się będą na poziomie bardzo niskim. Z tych względów właśnie okazała się niezbędność przywozu miliona ton.

W związku z tym podjęte zostały rokowania na terenie szeregu krajów naddunajskich w sprawie dostawy pszenicy, a równocześnie rząd włoski wydał zakaz wywozu wszystkich rodzajów maki.

Jednocześnie rząd zatwierdził

program importu środków pędnych. Program ten przewiduje ograniczenie importu w r. 1938 w bardzo poważnych rozmiarach. Tak więc ograniczenie importu benzyny wyniesie 70 proc., a innych środków pędnych 80 proc. Ilościowo oznacza to redukcję przywozu o 570,000 ton w porównaniu z r. 1937.

Przemysł krajowy ma wypełnić lukę, wytworzoną przez spadek importu produkcją wzmoczoną o 182 tys. ton. Reakcja zmniejszonego przywozu, t. j. dwie trzecie brakujących zagranicznych środków pędnych ma być zaoszczędzona na skutek zmniejszenia spożycia.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Lagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 50, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego i Ska, Kątna 54, I. Sinieckiej, Rzgowska 59.

POBÓR ROCZNIKA 1917. — Jutro do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową nr. 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1917, zamieszkali na terenie 11 komisariatu o nazwiskach na literę S, W, oraz roczników 1915 i 1916 kat. B, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów.

Przed komisją poborową nr. 2 (Al. Kościuski 19) poborowi rocznika 1917 i starszych, delegowani z innych powiatów, zamieszkali na terenie Łodzi (wszystkie komisariaty).

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

WALKA Z PRYSZCZĄ

W związku z epidemią pryszczycy, władze zdrowotności publicznej zastosowały szereg środków ochronnych, a mianowicie: oddzielono teren targowiska od rzeźni sanitarnych, wybudowano rampę kolejową dla wyładunku zwierząt z okręgów zagrożonych na specjalnym terenie oraz zabezpieczono samochody, służące do przewozu bydła z targowiska do rzeźni miejskiej nr. 2.

W ten sposób miasto dla Łodzi stało możliwie zabezpieczone.

SZCZEPNIENIA PRZECIWDURU. — W związku z akcją wysyłania dzieci na kolonie letnie, wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi przeprowadza szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu dzieci, zakwalifikowanych na kolonie.

Szczepienia te przeprowadzane są na skutek zgłaszania się instytucji, które kolonie te organizują. Niezależnie od tego szczepienia przeciwdurów i przeciwbłoniczne dokonywane są w każdą sobotę w godzinach od 10 do 11 we wszystkich dozorcach sanitarnych.

Już jutro premiera W GRAND-KINIE

Niezwykły dramat kobiety,
która pokochała słoneczną

Cienie Paryża

W roli głównej.
Adolf Wohlbrück
w roli niesrównanego bohatera
podziemi paryskich.

Premiera w poniedziałek
20-go czerwca rb.

W GRAND-KINIE

„NIC ŻEBRAKOWI DO RĘKI,
KAŻDY GROSZ NA ZWALCZANIE
ŻEBRACTWA”.

KINO
EUROPA 80
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Ceny miejsc na poranki
o g. 12 i 2 na wszystkie
pozostałe seanse od

Delegacja pracowników miejskich

interweniować będzie u pana premiera w sprawie podwyżki

Pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami międzyzwiązkowej komisji pracowników gazowni miejskiej. Konferencja ta — jak już pisaliśmy — miała na celu ostateczne ustalenie tekstu pragmatyki służbowej pracowników gazowni.

Zarząd miejski w projekcie pragmatyki umieścił pensje zasadnicze plus dodatki, przy czym dodatki te przyznawane są indywidualnie wg. uznania władz zwierzchnich.

Pracownicy ze swej strony wysunęli wniosek, aby dodatki zostały zniesione, a pensje ustabilizowane.

Ponieważ na konferencji nie uzyskano porozumienia, dalsze rokowania zostały odłożone do następnej konferencji, która odbędzie się w przyszłym tygodniu.

W dniu wczorajszym zwołana została międzyzwiązkowa komisja przedstawicieli związków zawodowych pracowników samorządu miejskiego w Łodzi.

Konferencja nie doszła do skutku i została odroczona do przyszłego tygodnia. W międzyczasie związki wejdą w porozumienie ze wszystkimi pokrewnymi organizacjami, aby nadać akcji charakter wystąpienia masowego wszystkich bez wyjątku pracowników miejskich.

Akcja polegać będzie na forsowaniu wysuwanych już uprzednio postulatów o podwyższeniu dodatku do pensji i innych warunków pracy i płac.

Niezależnie od konferencji, która odbędzie się w tej sprawie,

wie, uchwalono wysłać specjalną delegację do Warszawy, która interweniować będzie u p. premiera Składkowskiego.

*

W związku z uznaniem przez ministerstwo opieki społecznej sprzeciwu Schloesserowskiej Manufaktury przeciwko przedłużeniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, na jutro zwołana została do inspekcji pracy obustronna konferencja, na której unormowane zostaną stawki robotnicze, sprawa wynagrodzenia za urlop i szeregu innych.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

zawiadamia o otwarciu

II Oddziału Miejskiego Totalizatora w Łodzi przy ul. Św. Emilii 2/4 róg Piotrkowskiej.

Peryferie będą oświetlone

Lampy na ulicach Widzewa, Zarzewia, Chojen, Bałut i Radogoszcz a

Pomimo niezaprzeczonych postępów, jakie poczyniła Łódź w dziedzinie oświetlenia ulic, mieliśmy w Łodzi i mamy po dziś dzień dużo jeszcze ulic na przedmieściach, które z powodu braku światła toną w ciemnościach stwarzając dla mieszkańców ciężkie i niebezpieczne warunki bytowania.

Zarząd miejski, aby zlikwidować tę bolączkę, zdecydował ostatecznie przeprowadzić instalację świetlną na Widzewie, Zarzewiu, Chojnach i Bałutach oraz w Radogoszczu.

Na Widzewie otrzymają światło elektryczne następujące ulice: Teodora, Tumelowa, Fabryczna na odcinku od Przędzalnianej do Żelaznej.

Na Zarzewiu ulice: Podziałowska i Kossaka.

Na Chojnach: Kapliczna, Sejmowa, Strycharska i Katowicka.

Na Bałutach: Bystrzycka, Dniestrzańska, Poranna, Styrska, Moraska i Lubeckiego, Matejki, Stokowska, Bracka.

Na Radogoszczu: Aleje Róż. W sumie na oświetlenie tych ulic zarząd miejski przeznacza 110 lamp sztuwatowych.

Al. gen. Orlicz-Dreszera posiadać będzie oświetlenie elektryczne z lamp 300-watowych.

Wydział techniczny zarządu miejskiego w Łodzi informuje,

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu s
Kolektury Nr. 100

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIĘŻ w walce o byt.
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi,

Andrzeja 2 „PROMIEN”
Ciągnięcie I-jej klasy już 22 czerwca

że ul. im. ks. Bandurskiego na odcinku od ul. Piotrkowskiej do Al. Kościuski zostanie w roku bieżącym przebudowana i otrzyma gładką nawierzchnię z półbruczu granitowego, zaś dalszy odcinek do ul. Żeromskiego zostanie wyremontowany.

Po zakończeniu pilnych robót chodnikowych, oddział drogowy już w dn. 20 b. m. przystąpi do gruntownego remontu arterji wylotowych oraz ulic śródmiejskich, które nie będą w bieżącym roku przebudowane ze zmianą nawierzchni na szlachetną.

Paczki żywnościowe

winny zawierać tylko artykuły, przeznaczone do bezpośredniej konsumcji

Dyrekcja poczt i telegrafów stwierdziła, że zdarzają się wypadki, iż w pocztowych paczkach żywnościowych przesyłane są próbki artykułów spożywczych, przeznaczone dla celów badawczych, artykuły służące do konserwowania mięsa, jelita i żołądki do wyrobu wędlin, artykuły lecznicze, barwniki do napojów itp. przedmioty, nie przeznaczone do bezpośredniej konsumcji.

Ponieważ urzędy pocztowe badają zawartość paczek żywnościowych, w wypadku stwierdzenia, że zawierają one artykuły nie podlegające pod pojęcie „żywnościowych”, pobierają od nadawcy paczki dopłatę karną.

Aby uniknąć nieporozumień na tym tle oraz nie powodować

KONSUM DLA WYJEŻDZAJĄCYCH NA URLOP

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54) przygotował na sezon letni dla uroczych pań wielki wybór najelegantszych towarów wełnianych na sukienki, kostiumy i płaszcze oraz jedwabie, które sprzedaje po rewelacyjnie niskich cenach. Konsum poleca również swoją przednią jakość bielizny dziennej i nocnej oraz pościelową, stołową i t. d. Dewiza Konsumu — najlepsze towary po najniższych cenach.

opóźnienia transportu pocztą apeluje do wszystkich o nieprzesyłanie w paczkach żywnościowych przedmiotów, które pod tę nazwę nie podpadają.

LEKARZ CZY PRZESTĘPCA??!!

Na tle niecodziennego oszustwa, które stało się tematem sensacyjnych artykułów, osnuto scenariusz filmowy wielkiego dramatu psychologicznego p. t. „Lekarz czy przestępca?!”

W sławnej klinice młoda pacjentka, narzeczona syna fabrykanta, zakochała się w lekarzu. Lekarz jednak poza badaniami swymi i swymi pacjentami nie zna niczego na świecie, gardzi rozrywkami, jest genialny — ale i tajemniczy. Tajemnicę jego odgadnąć starają się zakochane w lekarzu b. pacjentka i siostra pielęgniarka. I okazuje się, że genialny lekarz jest przestępcą, nie mający bowiem matury, na obce papiery studiował, uzyskał dyplomy i stanowisko. — Krach staje się nieunikniony, gdy nieoczekiwanie wraca do kraju ten, na którego papiery właśnie popelnione zostało oszu-

Miasto kupuje szpital fundacji im. Konstataw

Pojutrze, we wtorek, o godz. 19 odbędzie się w sali konferencyjnej zarządu miejskiego posiedzenie komisji finansowo - budżetowej.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdzie się szereg spraw, a m. nabywanie przez miasto nowych terenów, przyjęcie darowizn, przyznanie towarzystwu opieki nad inwalidami wojennymi subwencji w postaci materiałów, niezbędnych do prowadzenia robót kanalizacyjnych - wodociagowych oraz sprawa nabycia przez miasto szpitala fundacji im. Hermana i Miny małż. Konstataw.

Celina Aleksander
Paweł Margalies

zaślubieni

Łódź, w czerwcu 1938 r.

Kartoteka sanitarna domów łódzkich

Jak się dowiadujemy, wydział zdrowotności publicznej zarządu miejskiego w Łodzi przystąpił do uruchomienia kartoteki sanitarnej nieruchomości. Zostanie zorganizowana specjalna kartoteka, w której opisany będzie szczegółowo obecny stan sanitarny nieruchomości oraz wyniki ostatnich oględzin sanitarnych, wydane zarządzenia i przeprowadzone ulepszenia.

Zbiórka uliczna na kolonie TOZ'u

Dzisiaj odbędzie się na ulicach naszego miasta zbiórka na rzecz kolonii letnich łódzkiego oddziału „TOZ”. Kolonie „TOZ” zdobyły zasłużoną popularność wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Zarząd „TOZ” pragnie w roku bieżącym powiększyć ilość dzieci wysyłanych dotychczas do 1250 w ciągu lata. Od ofiarności społeczeństwa łódzkiego zależy wprowadzenie zamiaru tego w czyn.

POTRZEBNI LINOTYPIŚCI

na wyjazd do Warszawy.

Zgłaszać się dziś w niedzielę
godz. 15 — 17 Hotel Manteufel
Górecki.

stwo i gdy siostra - pielęgniarka urażona z zazdrości donosi o wszystkim policji. Zmuszony do rezygnacji z praktyki lekarskiej oddaje się produkcji swych wynalazków dla dobra ludzkości, nagrodzony miłością swej b. pacjentki.

Film jest śmiałym połączeniem nauki i sensacji filmowej. Jest to film oryginalny, niebanalny i nowy, zarówno w sensie tematu, jak i jego ujęcia.

Główną postać odtwarza najznakomitszy aktor obecnej doby, Albrecht Schoenhals, niezapomniany bohater filmu „Marzuka”.

Warto zaznaczyć, że film „Lekarz czy przestępca?!” wyświetlany jest z rekordowym powodzeniem w całej Europie.

Premiera — dziś w kinie „Pałac”.

Potężny dramat obyczajowo-społeczny
który porusza problemy życia seksualnego.

80 ZA ZASŁONĄ

Nadprogram: **DEANNA DURBIN**

niezapomniana
„Penny” i „Pensjo-
narka” w najnowszej
1-aktowej komedii
muzycznej

Zamiat felietonu

U nas inaczej...

W Anglii:
Pisma nie ukazują się w niedzielę.
W pociągach można zamówić posiłek do przedziału.
Autobusy mają dwie kondygnacje.
Policjanci nie mają palek, ale białe rękawiczki.
Śniadanie jest ważniejsze, niż obiad.
W sferach towarzyskich nie jada się sera i raków.
Deputowany otrzymuje nagane, jeżeli nie siada, gdy przewodniczący mu nakazuje.
Anglicy nie mówią o Europie, tylko o „kontynencie”.
Pojazdy jeżdżą po lewej stronie.
Na zakończenie każdego przedstawienia w kinie lub teatrze grają hymn narodowy, który publiczność wysłuchuje stojąc.
W kolejce podziemnej istnieją pociągi zwykłe i ekspresowe.
Fryzjerami damskimi są kobiety.
Zwyczaj całowania w rękę nie istnieje.
Wolno palić w wielkich magazynach i w kolei podziemnej.

Nowy zarząd wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży

W urzędzie wojewódzkim odbył się zjazd delegatów wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży.
Zjazd zaszczyli swą obecnością p. wojewoda łódzki Henryk Józewski oraz delegat ministerstwa opieki społecznej p. nac. Łopatto.
Zjazdowi przewodniczył wiceprezydent Pączek, a wzięli w nim udział między innymi przedstawiciele komitetów powiatowych z Brzezin, Sieradza, Wielunia, Łęczycy, Radomska, Zgierza, Piotrkowa oraz Łodzi i Tomaszowa.
Po ożywionej dyskusji, zjazd zatwierdził przedstawione sprawozdanie i uchwalił absolutorium dla ustępujących władz. Następnie zjazd zatwierdził plan pracy komitetu i preliminarny przedstawiciel przez prezydium komitetu, zamykający się w wydatkach sumą 3.700.000 zł. Wybrany został również nowy zarząd w osobach pp.: inż. Eborowicz Włodzimierz, Rijałkowska Janina, Futyma Bolesław, Godlewska Eugenia, Jara Stanisław, Janiszewski Kazimierz, inż. Jellinek Józef, dyr. Jagiełło Kazimierz, Bartakowa Felicja, Garduła K., ks. kan. Nowicki Stanisław, Pączek Antoni, Rączaszewska Czesława, Serafinowicz Eustachy, Przedpełski Władysław, Komander Alojzy, dr. Salak Bolesław, Wisłowski Tadeusz, Wolczyński Józef.

Dancing CASANOVA
Zawadzka 16.
WANDA WALEWSKA - Atrakeja światowa
Czarska — Magda Egressy.
Duet **GIBSY** et **GIBSY**.
ORKIESTRA „JOLLY-BOYS”
Czwartek, soboty i niedziele **FIVE**
Sala idealnie wentylowana.

Tomaszów KOLEJ DO BRZEZIN I STRYKOWA.

Rada powiatowa w Brzezinach na swym posiedzeniu gospodarczym postanowiła zwrócić się z interwencją do odnoszących władz o przedłużenie linii kolejowej Skarżysko — Koluszki do Brzezin i Strykowa, co miało by duży wpływ na rozwój gospodarczy powiatu.
ZJAZD POWIATOWY OZN.
W Brzezinach odbył się zjazd powiatowych oddziałów OZN. W zjeździe tym udział wzięło 30 osób z Tomaszowa. Między innymi referaty wygłosili prezydent m. Tomaszowa Rączaszek, adwokat Grygosiński oraz dyrektor szkoły p. Czerniawski.

Leczenie przedsiębiorstw

Mycie naczyń, szybki wypiek chleba i taśma pod łóżkiem

W Stanach Zjednoczonych istnieje organizacja, której specjalnością jest leczenie wszelkich przedsiębiorstw. Jest to „Mellon Institute of Pittsburgh”, który bada, stawia diagnozę i leczy.
Od czasu swego powstania w 1911 roku rozwiązał on szereg gospodarczych problemów dla przeszło 4000 towarzystw, stworzył 650 nowych sposobów produkcji i w swych laboratoriach i pracowniach wynalazł 700 różnych „nowości”, na które otrzymał patenty. Instytut ten posiada 300 chemicznych i fizycznych pracowników, w których stale pracuje przeszło 200 najtęższych, najzdolniejszych, najbardziej zapalnych do tego rodzaju pracy „speców”. Ze do tego potrzebny jest entuzjazm, zrozumieć łatwo. Nie raz tak pracujący za 500 dolarów miesięcznie chemik może zrobić wynalazek, który wart jest miliony. Szuka jednak nie milionów, lecz własnie czegoś nowego. Jak myśliwy, dla którego jest sprawa zupełnie obojętna, ile mu zapłacią za zabitego przez niego jelenia.
Instytut gotów jest zająć się każdym problemem. Np. sprawa mycia naczyń kuchennych napozór jest

bardzo drobna. Jednak instytut wyszukał pewien krystaliczny dodatek do używanego w Ameryce środka do mycia naczyń i osiągnął, że naczynia schną bardzo szybko bez wycierania, nabierają blasku i są wolne od bakterii. Albo np. zaoszczędzenie 50 proc. czasu przy wypieku chleba, czy to nie ważna rzecz? A instytut doprowadził do tego, że o połowę skrócił czas przy gotowaniu ciasta przez dodanie zaprawy „Arcady”.
Jak dokładnie prowadzone są wszelkie badania w instytucie, wskazuje taki przykład. Firma Simmons Bed Co., wyrabiająca łóżka i materace, poleciła instytutowi przeprowadzić badania nad snem. Instytut musiał więc przede wszystkim wynaleźć pewne instrumenty do tych badań. A więc pod łóżkiem szła bezgłośnie, szeroka taśma, na której automatycznie notowano każde poruszenie się śpiącego. Zasada była taka sama, jak przy sanopiszącym barometrze. W ten sposób można było sprawdzić, jak długo pozostawał śpiący w każdej pozycji, oraz ile razy pozycję tę zmieniał. Następnie specjalny aparat kinematograficzny fotogra-

lował wszystkie te pozycje, gdy śpiący poruszył się, aparat zaczynał „kręcić”, gdy leżał spokojnie — aparat nie działał. Tym sposobem przeegzaminowano 150 osób różnej płci i w różnym wieku. W rezultacie okazało się, że człowiek zmienia pozycję w czasie snu od 20 do 60 razy w ciągu nocy. Na podstawie tych danych przystąpiono do stworzenia najlepszego ekwipunku.
Instytut poza udzielaniem praktycznych rad przedsiębiorcom i przemysłowcom służy również całemu szeregowi drobnych wynalazców, którzy nie posiadają ani własnych laboratoriów, ani odpowiedniego przygotowania naukowego do opracowania nowych pomysłów. Dzięki jego współpracy niejedna dobra idea, niejedna doskonała pomysł mógł być zrealizowany. Wreszcie instytut pomaga bezpośrednio społeczeństwu przez prowadzenie badań nad różnymi dolegliwościami, jak np. zwalczanie komarów, oczyszczanie powietrza miejskiego od dymu i kurzu, podnoszenie wartości pewnych produktów spożywczych, poprawa ogólnych warunków higienicznych etc.

POLSKA KAMERA SPORTOWA

CENA ZŁ. 22
KORONA TANKETTE
16 ZDJĘĆ ROZM. 3x4 CM.

Skrzynka do listów

Do Pana Redaktora „Głosu Porannego” w Łodzi.

W związku z notatką „Głosu Porannego” z dnia 18 b. m. p. t. „Jersak znów przed sądem” uprzejmie prosimy o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego sprostowania:

W dniu 17 b. m. odbyło się 21 spraw robotniczych przeciwko firmie „J. Jersak”. Robotnicy w swoich póżwach domagali się różnicy do stawek za okres pracy od dnia 14 marca 1936 r. do dnia 2 sierpnia 1937 r.

Sprawy te zgodnie zostały skierowane na sesję pojednawczą do sądu pracy w Łodzi.

Ponieważ okazało się, iż w pretensjach robotników były wielkie omyłki w obliczeniu różnicy do stawek, a m. robotnicy doliczyli do pewnych okresów unieruchomienia fabryki, jak np. od 14.3 do 6.4 1936 r.; od sierpnia do listopada 1936 r. t. j. okres pęknięcia kotła fabryki; od 31 grudnia 1936 r. do 18.1 1937 oraz cały szereg indywidualnych przetrwa, a ponadto robotnicy podali w póżwach zarobki dniówkowe niezgodne ze stanem faktycznym, co sąd stwierdził na rozprawie ze słów samych powodów — to przewodniczący sądu pracy, sędzia Kasiński, zaproponował stronom ugodę ryczałtową po 250.— zł. dla każdego robotnika, w 19 ratach tygodniowych po 25 zł.

Przedstawiciel f. „J. Jersak”, mimo uznania, iż robotnikom nie się należy, zaakceptował propozycję sądu, biorąc pod uwagę, iż są to ostatnie sprawy robotników przeciwko firmie, datujące się jeszcze od strajku okupacyjnego.

Do ugody nie doszło z powodu oporu ze strony robotników i sprawy te przeszły do sesji zwykłej.

Na rozprawie okazało się, iż robotnicy obliczyli pretensje nie opierając się na żadnych danych faktycznych i sąd pochodzą ich wielkie roszczenia.

Przedstawiciel firmy zobowiązał się złożyć sądowi szczegółowe wykazy wypłat dla każdego robotnika wraz z odpowiedzią na póżew w terminie do dnia 1 lipca 1938 r.

Również przedstawiciel firmy prosił o wezwanie biegłego w celu ustalenia na zasadzie ksiąg wypłat firmy, czy faktycznie robotnikom coś się należy.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu 4 lipca 1938.

Nieprawdą jest również, że księgi zostały zakwestionowane przez urząd skarbowy, prawdą natomiast jest, że księgi wypłat zostały dostarczone urzędowi skarbowemu w Łasku do kontroli przez rewidenta izby skarbowej zgodnie z procedurą.

Ponadto uprzejmie prosimy o sprostowanie notatki, iż firma „J. Jersak” w odpowiedzi na strajki robotników ogłosiła lokaut. Nie odpowiada to prawdzie, gdyż fabryka była unieruchomiona z powodu remontu kotła.

Dziękując z góry, pozostaje z poważaniem
Fabryka Wyrobów Bawełn.
Józef Jersak
Łódź, Pl. Wolności 2.

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach żałobnych w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogiej nam zwłok najukochańszej żony i matki naszej

B. P.

Heleny Neumanowej

oraz okazali nam w tych bolesnych dla nas dniach tyle prawdziwego współczucia, a w szczególności p. karnodziei Dr. Braudemu, p. E. Wajsowej, p. Dr. Gutentagowi, p. M. Rumkowskiemu, p. Dr. Waldbergowi, p. Racheli Nicińskiej za słowa pociechy i wraży hołdu dla Zmarłej, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

RODZINA

Wszystkim, którzy nam okazali tyle serca w tak bolesnym dla nas czasie i w oddaniu ostatniej posługi naszemu najukochańszemu

Ś. + P.

Ottonowi Steigertowi

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu — Pastorem Wągałowi i Dobersteinowi, P. prez. Oskarowi Konowi, Radzie Nadzorczej i Zarządowi „Widzowskiej Manufaktury” Sp. Akc., Klubowi Sportowemu „Wima” i sekcji piłki nożnej „Wimy”, P. P. majstrom, pracownikom i robotnikom przedstawił i skłonił, delegacji łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej i X oddziałowi Straży Fabrycznej, Tow. Spławaczemu „Jedność”, przyjaciółom, znajomym, ofiarodawcom wieńców i kwiatów, składają serdeczne Bóg zapłać, pograżeni w głębokim smutku

ZONA, SYN I RODZINA

Wędrówka wojewody Kostka-Biernackiego w łykowych łapciach po województwie

BRZEŚĆ, 18 czerwca. (Tel. wł.). Dorocznym tradycyjnym zwyczajem, wojewoda poleski Kostek Biernacki dokonał w dn. od 11 do 15 b. m. inspekcji na terenie województwa. Tym razem lustrował on powiat stoliński. Jak zwykle wojewoda wyruszył w teren w przebraniu

chłopa poleskiego. to jest w zwykłych łapciach łykowych, lnianych białych spodniach, ciemnej kurcie oraz słomkowym dużym kapeluszu. Wojewoda wziął ze sobą zieloną torbę oraz kij. Zjawił się on w tym przebraniu w wydziale powiatowym, w zarządzie drogowym w starostwie oraz urzędzie gminnym w Stolinie. Poza tym odwiedził posterunek policji, zarząd gminy w Płonicy oraz gromady w Horodnie.

W chłopskim przebraniu był wojewoda Kostek - Biernacki na nabożeństwie w cerkwi i kościele katolickim. Odbył dłuższą pogawędkę z przedstawicielami miejscowej ludności, omawiając stosunki gospodarcze, społeczne oraz stosunek władz administracyjnych do ludności. — Rozmawiał też z popem na temat stosunków wyznaniowych.

Po zakończeniu inspekcji nie oficjalnych wojewoda dokonał inspekcji oficjalnej i przyjął interesantów z pośród miejscowej ludności. Przyjęcia te trwały co najmniej do godz. 2 w nocy. — Inspekcja wojewody w chłop-

skim przebraniu wywołała wielką sensację w powiecie na terenie całego województwa. Nie jest to pierwsza tego rodzaju inspekcja wojewody poleskiego.

Jugosławia w obronie wolności związków zawodowych

W dyskusji nad sprawozdaniem międzynarodowego biura pracy zabrał głos przedstawiciel Jugosławii, który wypowiedział się zdecydowanie za wolnością związków zawodowych.

— Nawet gdyby słuszne było to, co nam usiłują wmówić nowi apostołowie pozbawienia wolności, że tylko państwa z zasadą wodzostwa mogą doprowadzić do dobrobytu szerokich sfer robotniczych i ludowych, to i wówczas nie moglibyśmy się przylączyć do tej rauki. Bo w demagogii, ucisk materialnych, duchowych i moralnych zdołaby pracujących ludzi, nie może być warunkiem, potrzebnym do ich dobrobytu. Tylko wolność jest fundamentem wszelkiego rozwoju!

Na ławie oskarżonych

Chciał przekupić urzędnika
i skazany został na 3 miesiące

W lutym r. b. sekwestrator urzędu skarbowego Ludwik KRAJEWSKI przybył do zakładu fryzjerskiego przy ul. Limanowskiego 15, celem ściągnięcia należności podatkowej. Zona Herszlikowicza odmówiła zapłaty, nie chciała również dopuścić do sekwestru mebli i urządzeń salonu fryzjerskiego. Gdy sekwestrator na kilka minut opuścił mieszkanie, aby sprowadzić

W okresie pokwitania prawdziwa naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa jest od dawna wypróbowanym środkiem domowym. — Uzuwa ona przeważną ilość powstałych zmian, jakie mogą występować w różnych odcinkach przewodu pokarmowego. Zapytajcie Waszego lekarza.

dorożkę, Herszlikowiczowa w międzyczasie usunęła z mieszkania rzeczy, które miały ulec sekwestracji.

Nadszedł na to Herszlikowicz, który widząc urzędnika, zabierającego się do spisania protokołu, zaproponował mu łapówkę, aby zaniechał swych czynności. Sekwestrator odmówił i kiedy w kilka dni później wraz z innymi urzędnikami przybył do Herszlikowicza, ci, udając chorych, nie chcieli urzędników wpuścić do mieszkania.

Sprawa oparta się o sąd Herszlikowiczowie oskarżeni zostali o opór władzy, niedostarczenie rzeczy do licytacji i usiłowanie przekupienia urzędnika.

po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał ich na 3 miesiące aresztu.

Wczoraj
w Łodzi...

— Marianowi JANKOWSKIEMU — (Lotnicza 18) skradziono z podwórza 4 koła na gumach, wartości 400 zł.

— M. HOFMANOWI (Dolna 9) skradziono z mieszkania rzeczy, wartości 200 zł.

— Do sklepu wędliniarskiego Sali HANDELSMAN, przy ul. Zgierskiej 51 dostali się złodzieje, którzy skradli wędlin za 250 zł.

— Z piekarni Romana ANDRZEJEWSKIEGO (Młynarska 36) skradziono 100 strucli, wartości 50 zł.

— Z mieszkania Alfonsa FIMLA (11 Listopada 59) skradziono rzeczy, wartości 300 zł.

— Jakubowi HEILEROWI (Zawadzka 24) skradziono z mieszkania garderobę, wartości 200 zł.

— Przez otwarte okno na 1 piętrze dostali się złodzieje do mieszkania Józefa PRYK (Piękna 33), którzy skradli garderobę, wartości 400 zł.

— Do mieszkania Józefa MICHALA (Dąbrowska 52) dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę i inne rzeczy, wartości 200 zł.

— W sądzie grodzkim została na padnięta i pobita 38-letnia Ida KIRSZMAN (Rokicińska 9/11), za to, iż składała niekorzystne zeznania w sprawie swego sąsiada.

— Przy ulicy Kilińskiego 152, gdzie w podwórzu dokonywany jest obecnie remont, spadł z rusztowania raniąc się ciężko murarz 26-letni Bronisław PUPPE (Krańcowa 65).

— Spadł również z rusztowania przy ul. Zgierskiej 112 Ludwik KOWALIK (Cmentarna 10), który złamał nogę.

— Przy ul. Przejazd 66 spadł z I piętra na bruk 10-letni Cyprian WARSZAWSKI, raniąc się ciężko w głowę.

— W domu L. ROZENBERGA, przy ul. Zawiszy 43 powstał pożar. W czasie smarowania dachu zapaliła się smoła. Pożar straż ogniowa w porę ugasiła. — Robotnik Wincenty BANASZCZYK (ul. Staszycza 25) w czasie gaszenia ognia, poparzył się dotkliwie.

— W domu nr. 11 przy ul. Koszykowej między właścicielem tej posesji a lokatorem Stanisławem MATUSIAKIEM doszło do bójki, w trakcie której gospodarz dobył rewolweru i strzelił do Matusiaka, raniąc go w głowę. Sprawę policja zatrzymała.

— Aresztowany został przez wydział śledczy 33-letni Teofil ZMIEDZIŃSKI (Pabianicka 48), który poszukiwany był za napad na ulicy Bednarskiej i ciężkie postrzelenie przechodnia. (I)

Nowy film
Joan Crawford

Już dawno nie widzieliśmy na ekranie Joan Crawford. Przez długi czas sylwetka tej znakomitej gwiazdy zniknęła z ekranu. Obecnie ujrzymy ją w nowym filmie „Koniec pani Cheyney”. Obsadę tego filmu stanowią Joan Crawford, William Powell i Robert Montgomery. Ten komplet nie wymaga komentarzy. Realizował W. S. Van Dyke. Tyle sławnych, popularnych nazwisk, to zapowiedź obiecującego filmu! „Koniec pani Cheyney” wchodzi dziś na ekran kina „Casino”.

STOWARZYSZENIE ŻYD. MŁODZIEŻY AKADEM. „ARLOSOROWIA”. WARSZAWA—KRAKÓW

urządza podobnie jak w latach ubiegłych dwie kolonie wypoczynkowe: a) Muszyna-Zdrój obok Krylicy, b) Mikuliczyn obok Jaremcza.

Kolonie mieszczą się w pięknych wygodnych willach, posiadają rozległe plaże, stanowiące doskonałe punkta dla wycieczek górskich. Muszyna znana jest jako miejscowość kuracyjno - lecznicza (wody mineralne). Kolonie odbędą się w dwóch turnusach od 2 do 30 lipca i od 2 do 30 sierpnia r. b. Koszta miesięcznego pobytu na kolonii (5-ciorazowy, smaczny, obfity wikt, opieka lekarska, wycieczki górskie, radio, telefon) wynoszą w Muszynie - Zdroju zł. 88.—, w Mikuliczynie zł. 78.—. Zniżki kolejowe indywidualne.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela się. Południowa 7, m. 8, front, III piętro, tel. 275-75 od godz. 8.30 do 10 wiecz. Zamiejskowi: „Arlosorowia” — Warszawa Leszno 14-19, załączając znaczek na odpowiedź.

Z sali odczytowej

Demaskowanie dywersji antysemitycznej
(Odczyt J. Halamskiego w lokalu kombatanów)

W dniu 14 b. m. wygłosił p. Jerzy Halamski w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski odczyt p. t. „Co sądzi światła opinia francuska o antysemityzmie”.

W odczycie prelegent z naciskiem podkreślił, iż antysemityzm, zwłaszcza antysemityzm powojenny, polityczny, stanowi typową dywersję socjalno-polityczną, gdyż ruchom tym chodzi nie tyle o żydów i o kwestię żydowską, ile o zgola inne problemy gospodarcze i polityczne. Ten antysemityzm powojenny używa i nadużywa antysemityzmu dla urzeczywistnienia innych celów, które przez dłuższy czas pozostają ukryte za parawanem wrzaskliwego antysemityzmu.

Prelegent poza tym zaznaczył, iż to przewlekłowanie prawdziwych, istotnych, a dla drobniomieszczan „aryjskiej” reakcji zgola niewygodnych problemów, jest dla antysemityzmu powojennego typowe. W ten sposób omamiania antysemitami masy i dążą do uczynienia z konika antysemitycznego czegoś w rodzaju katalizatora politycznego, chcąc wszystko sprowadzić do kwestii żydowskiej, jako rzekomo problemu najistotniejszego, niemal jedynego naszych czasów.

Jednocześnie wykazał p. Jerzy Halamski, iż ten powojenny antysemityzm nie dba nawet o upozorowanie swej wewnętrznej prawdy słuszności i operuje najgorszymi chwytami demagogicznymi aż do zwyczajnych kłamstw i plagiatów (Protokóły Mędrców Syjonu) włącznie.

Na tle tych wstępnych rozważań natury ogólnej prelegent przytoczył szereg bardzo ciekawych cytatów z zebranych przez niego wywiadów z wybitnymi politykami, literatami

i przedstawicielami naukowej i naukowej myśli (katolicy i protestanci) Francji.

Wszystkie cytowane przez prelegenta autorzy energicznie przeciwstawiają się antysemityzmowi; jedni dlatego, iż przeczy on zasadom demokracji, jest forpocztą reakcji politycznej i socjalnej, inni zaś, w szczególności wysocy dostojnicy kościoła, pisarze katolicy i protestanci — I. Jandel-Mauriac, patriarcha Arida, Monod, de Ferenzy — zwalczają antysemityzm, jako sprzeczny z podstawowymi zasadami zarówno humanizmu, jak Ewangelii.

Resumując różnorodne opinie, prelegent wyraził głębokie przekonanie, iż obluda polityczna, którą powojenny antysemityzm reprezentuje, zostanie koniec końców do szczerze zwalczona i omamione przez antysemitów w niektórych krajach masy powrócą do zasad szczerzego demokratyzmu i głębokiego, nieklamnego człowieczeństwa.

To zniweczenie miazmatów antysemityzmu wymaga, zdaniem prelegenta, uporczywej i ofiarnej walki, która winna zjednoczyć wszystkie siły demokracji i postępu, w szczególności zaś świata pracy, przy czym zarówno demokracja w ogóle, jak i świat pracy w szczególności, winny pamiętać, iż w walce tej rozchodzi się nie tylko i nie tylko o obronę ludzkich praw żydów, co o zwalenie socjalno-politycznej i gospodarczej dywersji antysemitów, o obronę przed barbarzyńcami nowopogaństwa, o zachowanie zasad zorganizowanej wolności i demokracji, bez których wszelkie hasła o władzy i prawie ludu stają się pustym dźwiękiem i hipokryzją.

Cała Łódź dziś w Helenowie
na zawodach konnych i popisach psa policyjnego

Od kilku dni trwały na stadionie sportowym w Helenowie próby, w związku z wielką imprezą, jaka dziś się tam odegra.

Chodzi o oczekiwane z wielkim zainteresowaniem zawody konne, oraz pokazy tresury psa policyjnego, zorganizowane z wielkim nakładem sił przez komendę policji na miasto Łódź.

Program zawodów, które rozpoczyna się o godz. 15.30 przewiduje wiele interesujących konkursów hipicznych dla szeregowych policji, turniej ułański, konkurs sprawności i zręczności jeźdźca, woltżerkę i grę, zwaną pusch-ball.

Jeśli chodzi o popisy psów, to zobaczymy ogromnie ciekawą tresurę psa śledczego oraz popis, nowej rasy, wyhodowanej w Pol-

sce t. zw. polskiego owczarka podhalańskiego.

Impreza ta niewątpliwie zgromadzi na boisku w Helenowie tłumy widzów. Podczas zawodów przegrwać będzie orkiestra. Całkowity dochód przeznaczony jest na kolonie letnie dla sierot po poległych policjantach.

Pomnik
nieznanego robotnika

Zarząd m. Budapesztu powziął uchwałę wzniesienia w stolicy Węgier pomnika nieznanego robotnika, przy czym powołana została komisja, która zajmie się wyborem miejsca pod budowę pomnika.

Będzie to pierwszy pomnik nieznanego robotnika na świecie.

Wyrok na uczestników
krwawej bójki na zabawie szkolnej

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, w dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok w sprawie udziału w głośnej bójce na zabawie szkolnej, w wyniku której dwie osoby postradały życie, a wiele

zostało rannych.

Po przemówieniach stron, sąd skazał: OSICZAKA, CYWIŃSKIEGO, BARTCZAKA i FILIPCZAKA po 2 lata więzienia, KOWALA na 1 rok więzienia, JĘDRZEJCZYKA, BŁASZCZYKA i KRAUZEGO — uniewinniono.

Sąd starościński
skazał:

Jana POLCA (Graniczna 23) — na 7 dni bezwzględnej aresztu, za to, iż w stanie pijanym pojawił się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, gdzie, z butelką w ręku napastował i gonił przechodniów.

Abrama CYNAMONA, właściciela herbiarni przy ul. Brzezińskiej 29 na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu, za to, iż w swym lokalu toleruje hazardowe gry w karty. Cynamon został z miejsca zatrzymany i osadzony w areszcie dla odbycia kary. (I)

KOLONIE TOWARZYSTWA
RYGOROZANTÓW.

Krynica - Zdrój. Komfortowe budynki „Dana” i „Kotwicz”, w odległości kilku minut drogi od Łazienek. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygod. zł. 120.—.

Piwniczna - Zdrój. Komfortowy budynek w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-ciorazowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-rot tygodn. zł. 95.—.

Ulgi kuracyjne. Zniżki kolejowe w obie strony.

Informacje i zgłoszenia: Towarzystwo Rygorozantów (Żydowski Dom Akademicki), Lwów, św. Teresy 26a, w godz. od 9 do 15. Tel. 230-41. P. K. O. nr. 504,697. W razie zapytania pisemnego, należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Bajka o współczesnym Kopciuszku

Gdy goście imieninowi wyszli, Helenka rozsiadając się na ławach ojca, rzekła:

— Opowiedz mi bajkę, tatuś!

— No dobrze, opowiem ci bajkę o Kopciuszku.

Helenka skrzywiła się.

— Znam tę bajkę. No, zresztą opowiedz — zgodziła się po chwili.

— Była sobie dziewczynka. Nazywano ją Kopciuszką. Miała macocha, macocha zaś miała dwie córki. Gdy macocha z córkami szła na bal, Kopciuszek musiał siedzieć w domu i pracować.

— Nie mogę wydawać pieniędzy na ubieranie się — mówiła macocha.

Ale Kopciuszek miał matkę chrześną, która była bardzo mądrą osobą: podarowała mu ona na imieniny los na loterie.

I oóż pewnego pięknego dnia na los ten padła wielka wygrana. I Kopciuszek stał się bogatym. Mógł teraz kupować piękne suknie i auto i chodzić na bal, a macocha i jej córki o mało nie pękły z zazdrości.

— Ale ty zupełnie inaczej opowiadasz bajkę niż mamusia! — zawołała Helenka. — Mamusia mówiła, że matka chrześna była wrożką i dała jej piękne suknie i karę.

— To było dawniej, kochanie, Kopciuszek, o którym ci opowiadam jest współczesnym Kopciuszkiem. Teraz nie ma wrożek, ale za to jest Loteria Klasowa, która może uczynić człowieka bogatym i szczęśliwym. Dlatego i tobie na imieniny kupiłem los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej.

Kraków

Hotel Francuski

Hotel pierwszorzędny. — Nowoczesne urządzenie — 100 pokoi. — Pokoje z łazienkami. — Bieżąca woda zimna i gorąca. — Telefon w każdym pokoju. — Winda. — Wykwintna restauracja.

Ceny od zł. 6.—

Teatr i muzyka

TEATR POLSKI

Dziś oraz w poniedziałek i wtorek o 20.30 gościna reprezentacyjnego zespołu operetki Teatru Wielkiego w Poznaniu, który wystąpi z melodyjną operetką Sidney Jones'a „Gejsza”.

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 16-ej i 20.30 żegnać będziemy świetną parę artystów warszawskich J. Romanównę i M. Maszyńskiego, która czarowała Łódź kunsztem swej niezrównanej gry w świetnej sztuce Cwojdzńskiego „Freuda teoria snów”.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 16-ej i 21-ej komedia Gehri „Szóste piętro”.

WYSTAWA SZKOŁY IM. NORWIDA

Otwarta w ubiegłą niedzielę wystawa szkoły sztuk pięknych im. Cypriana Norwida, cieszy się od szeregu dni zasłużonym powodzeniem.

Wystawę odwiedzają zarówno miłośnicy sztuki, jak też sfery robotnicze, a szczególnie młodzież szkolna przybywa podziwiać ekspozycję z dziedziny rysunku, malarstwa, wzorów druku tkackiego, grafiki i t. p.

Wystawa otwarta jest codziennie do godz. 20-ej.

Z L. P. S.

Wystawa zbiorowa prac artystów malarzy a m. B. Krasnodebskiej-Gardowskiej (drzeworyty), J. Simon-Pietkiewiczowej (obrazy olejne) i Czesława Rzepińskiego (obrazy olejne) cieszy się wzrastającą frekwencją.

Instytut propagandy sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11 do 20-ej.

Grand-Kino

Dziś o g. 12 i 8

2 PORANKI — ceny od 85 zł.

Dziś poraz ostatni!
LORETTA YOUNG
TYRONE POWER
w arcywesołej komedii

Café Métropole

Miesięczna wycieczka

DO

PARYŻA i LONDYNU

z możliwością przedłużenia pobytu.

Wjazd w dowolnym terminie zł. 370.—

Zapisy i informacje:

POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
ŁÓDŹ, TRAUĞUTTA 2. TEL. 107-86

JANUSZ KONRAD URBACH

UDZIAŁ ŻYDÓW W WALCE
O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKIJUŻ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
KSIĘGARNIACH

STRONIC 216 = ILUSTRACJI 54 = CENA 4.— ZŁ.

KINO

„PALACE”

Dziś

o godz. 12 i 2

2 PORANKI

Ceny od
80 GR.

na wiecz. seansie od

Niezwyczajnie emocjonujący film o fascynującej treści

Lekarz czy przestępca?

W r. gł. Albrecht Schönhals, Gerda Maurus, Karin Hardt, Hans Söhnker

Pożar w zbójowni bukareszteńskiej



zmusił do pośpiesznego usuwania ze zbiorów w cennych sztandarów.

Makabryczne odkrycie męża

Odnalazł w gabinecie lekarza... czaszkę swej żony!

Żaden nowelista nie zdoła wytworzyć w swej fantazji takich wypadków i okoliczności, które stwarza życie. Mamy do zanotowania następujący wypadek.

W roku 1914 został zmobilizowany niejaki Jan Hergot i wcielony do wojska rosyjskiego. Pozostał w Warszawie żonę, kobietę zupełnie samotną i pozbawioną rodziny. Z tej racji otrzymywała ona zasiłek.

Pewnego dnia zawiadomiono ją, iż mąż zginął pod Tanenbergiem, w Prusach Wschodnich. Biedna kobieta postradała zmysły i zabrano ją do zakładu dla obłąkanych. Zmarła wkrótce, a ciało jej, jako że nie miała nikogo, przesłano do prosekutorium. Był to okres powstania uniwersytetu. Resztki Hergotowej pochowano na cmentarzu. Gdy w roku 1922 dopiero zupełnie niespodziewanie Hergot wrócił do Polski, dowiedział się, że żona jego zmarła i że ciało jej przesłano do prosekutorium.

I otóż niedawno do gabinetu lekarza T. przy ulicy Chmielnej w Warszawie przychodził ehorcy Hergot. Zauważył na stole lekarza czaszkę, przypatrzył się jej i w pewnej chwili pada zemdlały. Okazało się, iż po szramie pooperacyjnej i po użębieniu szczerbą poznaje czaszkę swej żony.

Lekarz oddał czaszkę Hergotowi. Jednocześnie jednak, wobec wyraźnych objawów psychopatycznych byłego żołnierza wysłano do zakładu w Horoszczy.

III WYCIECZKA AKADEMICKA
15 lipca wyrusza 31-dniowa wycieczka akademicka do Francji, Włoch i Węgier. Trasa: Warszawa, Paryż (6 dni), wycieczki do Wersalu i Fontainebleau) Marsylia (1 dzień), Nizza — pierwszy punkt wypoczynkowy (6 dni), wycieczki w Alpy i wzdłuż Lazurowego Wybrzeża, Mentona, Monte Carlo, Monaco, Juan-les-Pins, Cannes), Rzym (3 dni), wycieczki na Lido i Ostia), Neapol, Capri — drugi punkt wypoczynkowy (4 dni), wycieczka do lazurów (groty), Neapol (wycieczki do Pompei i Wezuwiusza), Florencja (2 dni), Wenecja (2 dni), wycieczka na Lido), Budapeszt i dzień. Powrót 15 sierpnia. Wycieczka dostępna również dla nieakademików. Ilość uczestników ograniczona. Całkowity koszt — 580 zł. — Termin zapisów upływa 25 b. m. Informacje, prospekty i zapisy: Warszawa, Królewska 27 m. 9, tel. 34629 codziennie w godz. 8 — 9 1/2 wiecz. Wzajemna pomoc Akademii Stomatologicznej. —

Z. T. K.

Piotrkowska 101, tel. 121.53.
Kolonia w Karwi n-Bałtykiem.

Z. T. K. przyjmuje dalsze zapisy na kolonię turystyczno-wypoczynkową w Karwi n-Bałtykiem. Kolonia mieści się w willi „ZNICZ”, tuż przy plaży i w sąsiedztwie lasów sosnowych. W okresie trwania kolonii będą urządzane codziennie wycieczki do najpiękniejszych zakątków wybrzeża. Utrzymanie na kolonii jest obfite i smaczne, 5 razy dziennie. Pokoje 2 i 3-osobowe. Uczestnicy korzystają ze znacznych ulg kolejowych.

Poza tym przyjmuje się zapisy na kolonie w Zakopanem, Jaramcu, Derze, Zaleszczykach, Druśkienikach oraz na ryczałtowo pobyty kuracyjne w Truskawcu.

Wczoraj, dn. 18 czerwca r.b. zmarł po ciężkich cierpieniach najukochańszy nasz Ojciec

b. p. Baruch M. Mühlstein

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 19 bm. ze szpitala mał. Poznańskich, o g. 12-ej w pol., o czym zawiadamia

STROSKANA RODZINA

Zniżki kolejowe

Dla orientacji czytelników podajemy niżej wykaz miejscowości, objętych zasięgiem zniżek kolejowych, jak również termin, w którym obowiązują:

Do dnia 24 czerwca udzielana jest 50 proc. zniżka kolejowa z okazji „Dni Krakowa”. Przejazd do Krakowa następuje za opłatą normalną, zaś powrót — bezpłatnie. Bezpłatne karty wydawane są przez biura podróży i wszystkie kasy kolejowe na terenie całej Polski.

Do dnia 29 czerwca otwarta będzie we Lwowie krajowa wystawa lotnicza. Posiadacze kart uczestnictwa ligi popierania turystyki korzystają z 75 proc. ulgi kolejowej w drodze powrotnej, bądź z 66 proc. na przejazd w obie strony na dni świąteczne i niedzielne.

Od dnia 20 czerwca do 30 września obowiązują będą 50 proc. ulgi kolejowe przy wyjazdach na ziemie wschodnie.

Mapka, zawarta w Kartach uczestnictwa, orientuje dokładnie, które miejscowości zostały objęte zasięgiem zniżek.

KOLONIE LETNIE TOW. ŻYD. SŁUCH. PRAWA U. J. K.

WE LWOWIE

w Żegiestowie (obok Kryncey) i w Zaleszczykach.

Piękne miejscowości, pierwszorzędne pomieszczenia, wykwintny pięciorazowy wikt, doborowe towarzystwo, przesadne wycieczki zapewniają każdemu najmielsze i najprzyjemniejsze spędzenie wakacji. Cena za turnus czterotygodniowy wynosi w Żegiestowie zł. 108.— w Zaleszczykach — 98.— zł. Indywidualne ulgi kolejowe 66 proc. z każdej miejscowości.

Na żądanie bezpłatne prospekty. Zgłoszenia i informacje: Łódź, Jakub Ryzenberg, Gdańska 123, między godz. 18—21. Lwów, Tow. Żyd. Słuch. Prawa U. J. K., ul. Małeckiego 3.

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM
RADIOWY

7.20 Koncert poranny w wyk. orkiestry detej.

8.15 Audycja dla wsi.

8.35 Audycja poranna (płyty).

9.15 Transmisja ze Stanisławowa.

11.45 Gdy wspominam Paryż teatralny — felieton.

12.01 Przemówienie wojewody stani sławowskiego, gen. Stefana Pawłowskiego.

12.06 Poranek symfoniczny z teatru w Stanisławowie.

13.00 „O, nocach i dniach” — szkice literackie Dąbrowskiej.

13.15 Muzyka obiadowa.

15.00 Audycja dla wsi.

16.30 Premiera słuchowiska „Pełna para na Hong-Kong”.

17.00 Sergiusz Rachmaninow Sonata na wiolonczelę i fortepian.

17.30 Tygodnik dźwiękowy.

18.00 „Frasquita” — operetka w 3 aktach Lehara.

20.00 Olga Nietschówna (skrzypce) i Arno Heintze (fortepian).

20.40 Przegląd polityczny.

21.00 Wesoła Syrena: Wariacje na temat „Umarł Maciek umarł”.

21.40 Transmisja fragmentów międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska — Francja.

22.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (15.0)

21.35 „Maria” — opera Flotowa

KALUNDBORG (1250)

22.15 Serenada D-dur Mozarta, Uwertura „Rosamunda” Schuberta i Serenada D-dur Brahmsa

PARYŻ (1648)

20.30 Symfonia C-dur Mozarta, Ballada Bacheleta, Hiszpańska rapsodia Albeniza.

KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)

18.00 „Lohengrin” — opera R. Wagnera.

RZYM (420)

21.00 „Cyrylik sewilski” — opera Rossiego.

Współpraca polsko-palestyńska

Nadmierne opłaty utrudniają emigrację z Polski

Przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się doroczne walne zgromadzenie Izby handlowej polsko-palestyńskiej w Warszawie. Przewodniczącym wybrano pos. dr. H. Rosmarina.

Prezes Izby p. L. Lewiński wygłosił dłuższe sprawozdanie z działalności Izby na tle sytuacji w Palestynie w r. 1937. Rok ten zakończył dwunastoletnie działanie Izby, która doniosła rolę odgrywa w rozwoju stosunków między Polską a Palestyną, pełniąc swe funkcje w służbie interesu społecznego dla dobra obu krajów. Prace Izby we wszystkich jej działach przyczyniły się do dalszego rozwoju stosunków między Polską a Palestyną.

Po dokładnej analizie sytuacji gospodarczej i politycznej Palestyny w roku ub. mówca szczegółowo określił obecną fazę stosunków polsko-palestyńskich. Całokształt ich stał pod znakiem podpisanego w marcu 1937 roku protokołu rozrachunkowego między Polskim Instytutem Rozrachunkowym a Agencją Żydowską. Był to rozrachunek między Polską a ludnością żydowską Palestyny. Izba wyrażała swe opinie w kierunku objęcia układem całokształtu obrotów płatniczych między obu krajami. Zasady te, niestety, tylko po części znalazły swój wyraz w sawarnej umowie clearingowej, co stanowiło zasadniczy błąd całego systemu. Izba przedsięwzięła równoległe z rozwojem stosunków konieczne kroki celem zapewnienia eksportu polskiemu, którego nadwyżka miała być przeznaczona na emigrację t. zw. kapitalistyczną, pełnego zasięgu i rozwoju, szczególnie przez udzielenie mu wszelkiej pomocy eksportowej. Okazało się w praktyce, że opłaty w wysokości 7 proc. za przekazy emigrantów kapitałistycznych, wpłynęły w znacznym stopniu hamując na chęć korzystania emigrantów z aparatu clearingowego. Ponieważ zaś inna droga nie istniała, wobec tego emigracja kapitałistyczna spadła do minimum, wynosząc od maja do grudnia 1937 zaledwie 2 rodziny. Dowodzi to słuszności tezy, że nałożenie na emigrantów świadczeń niespotykanych przy emigracji z Polski do żadnego innego kraju miało się z całym i wywołać

musiało skutki niepożądane i rezultaty minimalne.

Mówca wyraża przekonanie, że przy obecnie prowadzonych rozmowach znajadą zasady, którym Izba dawała wyraz uprzednio, zastosowanie w interesie rozwoju emigracji i wymiany towarów.

W roku sprawozdawczym kształtował się handel między Polską a Palestyną na ogół pomyślnie. Eksport do Palestyny wzrósł o 40 proc. z 6,8 do 9,5 milionów zł. Import z Palestyny wzrósł o 4 proc. z 6,1 na 6,3 miliona zł. przy czym import ten mógł być znacznie większy, gdyż poważne kontyngenty przywózowe, szczególnie na owoce cytrusowe, nie zostały wykorzystane. Polska ma stale saldo dodatnie w obrotach handlowych z Palestyną, wynoszące ono w ostatnim pięcioletcu 27,4 miliona zł. Eksport do Palestyny byłby znacznie wyższy, gdyby nie sztuczne derutowanie cen na rynku palestyńskim. Prez. Lewiński zakończył swe interesujące sprawozdanie wyrażeniem przekonania, że Izbie danym

będzie i w przyszłości przyczyniać się do wszechstronnej rozbudowy związków gospodarczych między Polską a potężnie rozwijającym się życiem gospodarczym nowej Palestyny.

Dyrektor Izby, inż. J. Thon, wygłosił z kolei szczegółowy referat sprawozdawczy z prac Izby, stwierdzając, że zarówno pod względem organizacyjnym, jak i pod względem wydajności pracy zostały w roku sprawozdawczym poczynione dalsze ulepszenia, które zezwoliły Izbie sprawnie podjąć nowym działom pracy obok dotychczas już istniejących.

Szczegółowe sprawozdanie finansowe oraz preliminarz budżetowy przedstawił wiceprezes Izby, p. konsul M. Friede, dyr. M. Kleiman przedłożył sprawozdanie komisji rewizyjnej.

W dyskusji m. in. zwrócono uwagę na mankamenty w działaniu dotychczasowym clearingu. Wyrażono żal, że władze Izby nie dość energicznie przeciwdziałają złym skutkom systemu clearingowego ze względu na to, że zarówno umowa, jak i szczególnie jej prze-

prowadzenie, zwłaszcza na terenie Palestyny, nie dają pożądanego rezultatu ani dla pogłębienia stosunków handlowych ani tym samym dla zwiększenia emigracji. Żądano dokończenia starań, by nie obciążać emigracji zbędnymi a dotkliwymi opłatami, które muszą być emigrację zahamować.

W wyniku dyskusji uchwalono przez aklamację absolutorium dla ustępujących władz z podziękowaniem dla prezydium Izby oraz dyrekcji. Poza tym przyjęto rezolucję polecającą nowym władzom, by w związku z toczącymi się rozmowami na temat obrotów płatniczych polsko-palestyńskich stały na straży najszerzej pojętego rozwoju stosunków gospodarczych między nimi w interesie obu krajów.

Z kolei, na podstawie referatu wice-dyrektora Izby, p. A. Ankera, walne zgromadzenie zaakceptowało plan organizowania jesienną b. r. wielkiej wystawy palestyńskiej w Polsce.

Następnie walne zgromadzenie dokonało wyborów uzupełniających do rady Izby.

Rewizje uprawnień dewizowych

Ministerstwo skarbu centralizuje obroty walutami

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła w najbliższym czasie ukaże się zarządzenie ministra skarbu, na podstawie którego niektórym instytucjom kredytowym zmienione będą uprawnienia dewizowe.

Ponieważ instytucje te dokonały w ciągu ostatniego roku znaczących obrotów dewizowych, a ogólna ich działalność jest związana z operacjami o innym cha-

rakterze, przeto pełne ich uprawnień dewizowe w postaci banków dewizowych, będą zmienione na uprawnienia ograniczone, agentów dewizowych.

Zarządzenie to nie zostało po-

dyktowane żadnymi innymi względami, poza koniecznością usprawnienia administracji obrotów dewizowych przez większą ich centralizację.

BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

LEON KRELL, Piotrkowska 79, tel. 145-64

Zaprowadza i prowadzi księgi handlowe wg. wymogów Władz Skarbowych. Opracowywanie szematów. Analiza bilansów. Kalkulacja. Reflektującym wprowadzenia ksiąg — **BEZPŁATNE PORADY**.

Silny spadek eksportu łódzkiego

Dotychczasowy wywóz włókienniczy w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o 30 procent

Eksport włókienniczy z okręgu łódzkiego w maju wyrażał się cyfrą 1.924.000 złotych. W porównaniu z kwietniem r. b. oznacza to niewielki wzrost, wynoszący około 10.000 zł.

Znacznie gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w porównaniu z majem r. 1937, gdyż wobec blisko 3 milionowego (2.814.000 zł.) wywozu w maju r. ub. tegoroczny eksport w maju r. b. jest o blisko 900.000 złotych mniejszy.

Ten stan rzeczy spowodował, iż dotychczasowy eksport włókienniczy Łodzi w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca jest znacznie niższy, aniżeli w analogicznym okresie r. 1937. Wywóz włókienniczy okręgu łódzkiego w okresie 5-ciu miesięcy r. b. wyniósł 10.386.000 zł., podczas gdy

w tymże okresie r. 1937 wyniósł on 14.736.000 złotych. Spadek wywozu w ciągu 5 miesięcy wynosi więc w porównaniu do analogicznego okresu r. ub. — przeszło 30 procent.

*

Handel zagraniczny Polski w maju przedstawiał się, według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, jak następuje:

Przywóz — 270.145 tonn, wartości 112.497 tys. zł.

Wywóz — 1.220.621 tonn, wartości 95.920 tys. zł.

Ujemne saldo w maju r. b. wyniosło więc 16.577 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w części przywóz towarów z Niemiec, z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy

przez Polskę.

Zwiększył się m. in. wywóz następujących artykułów (w mln. zł.): białliny, odzieży, konfekcji o 0,4.

Zmniejszył się wywóz lnu i odpadków o 0,4 miliona zł.

Zwiększył się przywóz wełny owczej surowej niepranej o 1,2.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w mln. zł.): wełny owczej czesanej o 0,6, barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobu o 0,5, wełny owczej pranej o 0,5, skór futrzanych o 0,4, szmat o 0,4.

Łącznie z wynikami osiągniętymi od 1 stycznia r. b. ogólny deficyt w naszej wymianie towarów wynosi w tym roku poważną kwotę 94,5 milionów zł.

Zamiast plajj -- procesy

o należności z otwartych rachunków

Ilustracją obecnego niekorzystnego stanu finansowego kupiectwa łódzkiego są niewątpliwie spory w sądach okręgowych i grodzkich o należności z tytułu otwartych rachunków. Spory te ostatnio stały się b. liczne, co zdaniem sfer przemysłowych świadczy o pogłębieniu się niekorzystnej sytuacji finansowej kupców. Nie można bowiem sobie wyobrazić tego, aby właśnie w sezonie letnim w r. b. większość producentów fabrykowała i dostarczała kupcom towary wadliwe nie nadające się do użytku. W ten sposób stawiają przed ważne kwestie kupcy w postępowaniu sądowym.

Regułą staje się powoływanie na wady towaru i na straty powstałe z tego powodu. Niejednokrotnie pozwani kupcy zgłaszają akcję wzajemną z tytułu strat na bardzo poważne sumy.

Procesy sądowe z t. zw. otwartych rachunków, których powodztwa oparte są na prawidłowo

prowadzonych księgach handlowych, wloką się w ten sposób kilka miesięcy, a producenci godzą się na zapłatę tylko części swoich należności.

Sprawy te poza stroną gospodarczą (procesy z tytułu otwartych rachunków, są częściowo pewną formą niewypłacalności obok faktycznego zaprzestania wypłat i normalnych procesów wekslowych), posiadają również stronę prawną. Producenci w procesach tych powołują się przeważnie na art. 552 kodeksu handlowego, który wymaga dla zachowania praw z tytułu rekojmi za wady towarów, bezwzględnego zawiadomienia producenta o wadach i zawiadomienia w formie pisemnej.

Sądy łódzkie na ogół nie stoją na tym stanowisku i we wszystkich procesach, w których pozwani powołują się na wady pomimo braku reklamacji pisemnej, dopuszczają dowody ze świadków.

Sprawa powyższa ma duże

znaczenie dla handlu łódzkiego i dlatego należy się spodziewać, że kwestia formy reklamacji wad towaru zostanie poruszona przez łódzkie firmy na forum Sądu Najwyższego, który ostatecznie wyjaśni te rozbieżności.

KOLONIA WYPOCZYNKOWO-TURYSTYCZNA TOW. ZYD. STUD. FIL. I KOŁO CHEMIKÓW STUD. ZYD. U.J.K. WE LWOWIE.

WOROCHA nad Prutem. Komfortowy pensjonat „Krakowianka”, tel. 47, pokoje słoneczne, wikt wykwinny, leżaki, radio, telefon, czytelnia czasopism, pocztę pensjonatową i t. p.

Zniżki kolejowe. Cena za pobyt 4-tygodniowy zł. 105.—.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela w Łodzi: J. Ehrlichhof, Łódź, 6-go Sierpnia 33, m. 15, telefon 113-00, w godzinach 15-16 i 21-22 w niedziele i święta od 10-14, lub Sekretariat Tow. Zyd. Stud. Fil. U. J. K. we Lwowie, ul. Stanisława 5. Szczegóły w prospektach.

Ostrzeżenie

Niezmiernie ciekawym dokumentem obecnej chwili jest ostatni raport, jaki złożył sekretariatowi ligi narodów dotychczasowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie Harold Butler, który opuszcza Genewę, by zająć wysokie stanowisko w Anglii. Butler był, jak wiadomo, następcą dyrektora Alberta Thomasa, który czas dłuższy pełnił tę funkcję.

Raport ten jest niezwykle ważnym dokumentem, dającym szereg głębię obraz sytuacji gospodarczej i socjalnej całego świata w ujęciu dziejowym i jednocześnie jest krzykiem alarmu.

Butler zastanawia się nad istotą obecnej „prosperity”, która mu się wydaje najzupełniej fikcyjną, a raczej jakimś pyrrusowym zwycięstwem nad kryzysem. Niestety — jak stwierdza Butler — świat stoi dziś wobec zagadnienia, czy to zwycięstwo nie jest załagikiem nowej katastrofy, przed jaką świat stanie wkrótce.

Butler cytuję, że według najścisłych obliczeń, jakimi mógł w Genewie dysponować, w roku 1936 świat wydał na zbrojenia 11 proc. wartości całej produkcji światowej. Przeliczywszy to na język zrozumiały powiedział możemy, że cały przyrost produkcji, cały zysk z niej idzie obecnie na zbrojenia, czyli że bogactw nie przybywa, inwestycji produkcyjnych nie przybywa, a cała poprawa koniunktury światowej jest czysto fikcyjna i destrukcyjna — idzie bowiem na cele przyszłego zniszczenia i w niczym nie przyczyni się do tworzenia trwałej poprawy i nowych twórczych warsztatów pracy, któreby mogły ulżyć w rozwiązywaniu problemu bezrobocia. Problem ten w dalszym ciągu istnieje i niewątpliwie pogorszy się, gdy środki na zbrojenia się wyczerpią, szczególnie zaś wobec tego, że ludzi przybywa, a kapitałów i zysków nie tylko nie przybywa, ale ubywa, gdyż idą one na cele nieprodukcyjne.

Z cyfr przytoczonych widać, że świat nie bogaci się, a biednieje, przy stałym wzroście zaludnienia.

Raport ten jest dostatecznym ostrzeżeniem dla wszystkich rządów.

GIELDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	42.25	42.00
Inwestycyjna I em.	81.00	81.50
Inwestycyjna II em.	81.75	81.25
Bank Polski	120.00	119.00
5% Łódzi 1933 r.	66.00	65.50
Tendencja cokolwiek mocniejsza.		

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL.

Zamknięcie z dnia 18.VI

Bawelna amerykańska: loco 4.68, Bawelna egipska: loco 4.62, październik 4.62, grudzień 4.66, styczeń 4.68, marzec 4.71, maj — 4.74.

Bawelna egipska. Sakellaridis: loco 7.53. Upper: loco 5.73, styczeń 5.65.

3 tygodnie

we Francji i Italii

6.VII — 26.VII Zł. 395.—

Lądem i morzem

wokół Europy

30.VII — 26.VIII Zł. 650.—

Do Carmen Sylvy

3.VII — 24.VII Zł. 199.—

DO WARY

3.VII — 31.VII Zł. 385.—

DO PARYŻA

odj. 3.VII Zł. 290.—

Wagony - Lits i Cool

Łódź

Piotrkowska 68, tel. 170-70

Prowadzimy z Francją 59,5:46,5

Znaczny sukces polskich lekkoatletów w meczu międzypaństwowym

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrał się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie w stolicy, gromadząc na trybunach ponad 8.000 widzów.

Zawody rozegrane były w dobrej atmosferze sportowej, wszystkie rozegrane walki były niezwykle emocjonujące i zacięte. Poszczególne konkurencje stały na wysokim poziomie techniki i stylu. Liczni widzowie oglądali piękne pod każdym względem widowisko sportowe.

Po odegraniu hymnów narodowych i wymianie proporców, przemówienie powitańne wygłosił konsul Sołnicki, wiceprezes PZLA. Odpowiedział w imieniu gości wiceprezes federacji francuskiej, Victor Jacob. Stawianą francuski nioł na czele drużyny Francji zawodnik Winter, sztandar polski — Gierutto.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się znacznym sukcesem drużyny polskiej, która prowadziła 59,5:46,5 pkt. Szczegółowe wyniki notujemy:

100 m. — wygrywa Zastona, prowadząc od startu do mety w czasie, równym rekordowi Polski — 10,7 sek., 2) Dessus (Fr.) 10,9 sek., 3) Stoltz (Fr.) 11 sek., 4) Trojanowski 11,2 sek.

W pchnięciu kulą zwyciężył Gierutto — 14,88 m. 2) Noel (Fr.) 14,59 m., 3) Praski 14,36 m., 4) Drecq (Fr.) 13,64 m.

W skoku o tyczce już przy wysokości 380 cm. odpada francuski skoczek Lacombe, zajmując czwarte miejsce wynikiem 370 cm. Przy następnej wysokości, 390 cm., odpada Morozczyk, sklasyfikowany na trzecim miejscu — 380 cm. Obaj pozostali zawodnicy: Schneider i Wintousku (Fr.) łatwo przechodzą poprzeczkę na wysokości 390 cm., odpadają jednak obaj przy 4 m. Zwycięża ostate-

nie Wintousku przed Schneiderem, obaj po 390 cm.

W biegu na 110 m. z płotkami zatryumfowali obaj nasi zawodnicy. Zwyciężył Schmidt w czasie równym rekordowi Polski — 15,4 sek. przed Hasplem — 15,6 sek., który przewrócił aż 8 płotków. Trzecie miejsce zajął Bernard (Fr.) 15,9 sek., 4)

Andre 16,4.

W biegu na 400 m. niedysponowanego Śliwaka zastąpił Zabierzowski. Po pięknej walce zwyciężył na finiszu Joye (Fr.) w czasie 48,8 sek. przed Gassowskim 49,2 sek. Trzecie miejsce zajął Bertolino (Fr.) 50,6 sek., 4) Zabierzowski 51,8 sek.

Bieg na 10 km. był właściwie

pojedynkiem pomiędzy dwoma reprezentantami Polski, Nojima i Marynowskim, którzy przez cały czas walczyli o pierwsze miejsce. Francuz Rerolle nie odegrał roli w biegu i pozwolił się zdublować na 20-tym okrążeniu. Drugi zawodnik francuski Wattiau walczył pięknie aż do 18-go okrążenia, po czym od-

padł i skończył bieg na trzeciej pozycji różnicą około 200 m. — Biegacze polscy rozegrali bieg bardzo mądrze pod względem taktycznym. Prowadzili się wzajemnie aż do przedostatniego okrążenia, kiedy Noji nagłym szturmem rozpoczął ucieczkę, kończąc bieg zwycięsko o przeszło 20 m. przed Marynowskim. Czas zwycięzcy 31:55,4 min., 2) Marynowski 31:58,6 min., 3) Wattiau 32:22,6 min., 4) Rerolle 34:38,2 min. Międzyzasy: 800 m. — 2:17 min., 1000 m. — 2:57 min., 1500 m. — 4:29 min., 2000 — 6:03 min., 3 klm. — 8:52 m., 4 klm. — 11:52 min., 5 klm. — 15:46 min.

W rzucie młotem Węgarek ustanowił nowy rekord Polski — 48,02 m., zdobywając pierwsze miejsce, 2) Wirtz (Fr.) 46,52 m., 3) Kocot 43,19 m., 4) Noel (Fr.).

W biegu na 1500 m. prowadzi od startu Goix (Fr.), lecz już po 100 m. prowadzenie obejmuje Soldan. Na ostatniej pozycji biegnie Staniszewski. W tej kolejności mijają pierwsze okrążenie w czasie 1:04 min. i drugie — 1:03 min., 800 m. — w czasie 2:07 min. Na początku trzeciego okrążenia Staniszewski wychodzi na trzecią pozycję, a Goix atakuje Soldana i przez paręset metrów prowadzi. Na ostatnim wirażu Staniszewski ostro atakuje i wychodzi na pierwsze miejsce, wbiegając na metę w czasie 3:55,6 min., przed Leichtnamem (Fr.) 3:58 min. Wyczerpany Goix z trudem kończy bieg na trzeciej pozycji — 4:00,6 min., czwartym jest Soldan 4:02,4 min.

W biegu 4x100 zwyciężyła sztafeta polska (Danowski—Zastona — Dunecki — Trojanowski) przed Francją (Stoltz — Joanblanc — Jourdan — Dessus).

Skład ŁKS-u na mecz ze Śmigłym — ustalony

Na jutrzejszy mecz ligowy z drużyną wileńską WKS. Śmigły kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS. postanowiło wystawić następujący skład drużyny: Andrzejewski, Gałęcki, Rudnicki, Przygoński, Król, Pegza II, Miller, Korporowicz, Lewandowski, Koczewski, Mucharski.

Mecz rozpocznie się o godzinie 17.45 i zostanie poprzedzony meczem o mistrzostwo klasy B: TUR. — ŁKS. Ib.

Brazylia-tak, czy Brazylia-nie?

Niewyjaśniony stan pertraktacji co do przyjazdu piłkarzy zamorskich do Polski

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Reprezentacja piłkarska Brazylii pozostanie w Europie jeszcze przez kilkanaście dni. — Pragnąc wykorzystać ten fakt, zarząd P. Z. P. N. nawiązał pertraktacje z kierownictwem drużyny brazylijskiej celem doprowadzenia do rozegrania rewanżowego spotkania Polska — Brazylia w Warszawie.

W razie zgody brazylijczyków, mecz miałby miejsce w przyszłym tygodniu.

Jednocześnie z drugiego źródła, od naszego korespondenta paryskiego, otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że istnieje małe prawdopodobieństwo przyjazdu brazylijczyków do Polski, drużyna jest bowiem przemęczona i częściowo rozbita. Decyzja ostateczna jeszcze nie zapadła.

Polska II -- Węgry II w Łodzi

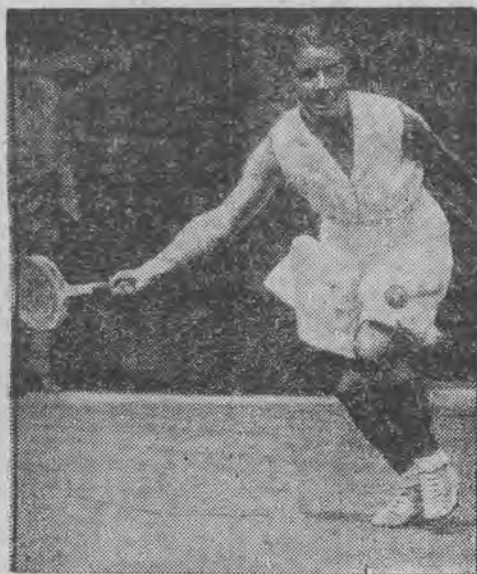
dochodzi ostatecznie w lipcu r. b. do skutku

Jak się dowiadujemy, międzypaństwowy mecz piłkarski Polska II — Węgry II przewidziany do Łodzi, dochodzi ostatecznie do skutku.

W dniu wczorajszym Magyar Labdarugok Szövetsége oficjalnie potwierdził warunki meczu. Tematem rokowań między PZPN-em i MLS. jest jeszcze tylko bliższa data meczu. Odbędzie się on jednak w każdym razie w miesiącu lipcu roku bieżącego.

Jędrzejowska — mistrzynią Londynu

Po raz pierwszy w swojej karierze polka pokonała Sperling!



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

Wczoraj rozegrany został na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Londynu finał gry pojedynczej pań. Jędrzejowska odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc po raz pierwszy w swojej karierze dunkę Krahwinkel — Sperling i zdobywając po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Londynu i puchar Queen's Clubu.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Jędrzejowska wygrała wprost w miażdżącym stosunku 6:3, 6:0, przy czym jej przeciwniczka ani przez chwilę nie potrafiła być dla niej groźna.

W pierwszym secie z początku prowadziła Sperling 3:1, ale Jędrzejowska bardzo szybko przejmie inicjatywę, przechod-

zi do kontrataku i zdobywa po kolei 5 gemów, przesadzając seta na swoją korzyść. W drugim secie polka nie dopuściła dunki zupełnie do głosu, wygrywając bez straty gema. Ogólnie zatem Jędrzejowska wygrała 11 gemów z rzędu, ustanawiając pewnego rodzaju rekord w rozgrywce z tak poważną przeciwniczką. Sukces ten jest tym większy, że Sperling dopiero wczoraj pokonała uchodzącą wciąż za najlepszą rakieta świata Wills Moody.

Po tym sukcesie, który był entuzjastycznie oklaskiwany wczoraj przeszło 3.000 widzów, Jędrzejowska typowana jest po wszechśnie na mistrzynię Wimbledonu.

Puchar Queen's Clubu, zdobyty przez Jędrzejowską na własność, został jej wręczony przez przedstawicieli klubu w obecności ambasadora R. P. w Londynie i pani Raczyńskiej.

Mistrzem Londynu w grze po jedyńczej panów został najlepszy tenisista angielski Austin, bijąc niespodziewanie łatwo mistrza Anglii chińczyka Kho-Sin-Kie w dwóch setach 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska wraz ze swą partnerką angielską Thomas uległa w finale parze południowo - afrykańskiej Morphew — Heine Miller 4:6, 6:0, 6:0.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Mako przegrała z parą Olliff (Anglia) — Heine — Miller (połudn. Afryka) 4:6, 6:2, 6:3.

Półfinały i finały na tenisowych mistrzostwach Polski

KATOWICE, 18.6. (PAT) — W sobotę rozegrane zostały w Katowicach pozostałe mecze półfinałowe.

W grze pojedynczej pań gra Bemówna z Volkmer — Jacobsen zakończyła się zwycięstwem Jacobsenowej 6:2, 6:3.

W drugiej walce półfinałowej Jędrzejowska Zofia pokonała Gajdziankę 6:1, 4:6, 6:2.

W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman pokonała w półfinale parę Spychała — Beldowski 10:8, 6:1, 6:3.

W grze mieszanej para Rudowska — Hebda wyeliminowała parę Bemówna — Tłoczyński 9:7, 7:5.

W półfinałowej grze juniorów Olejniczyn wyeliminował Słusarza 6:3, 6:4.

Pierwsze rozstrzygnięcia na tenisowych mistrzostwach Polski w Katowicach padły w grze mieszanej i grze podwójnej pań.

W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para Rudowska — Hebda, bijąc w finale parę Siodówna — Spychała 6:3, 2:6, 6:1.

W grze podwójnej pań pierwsze miejsce i tytuł zdobyła para Volkmer — Jacobsen i Stephanówna, bijąc w finale parę Bemówna — Jędrzejowska Zofia 6:2, 6:3.

Pozostałe finały odbędą się w niedzielę.

Dziś finał mistrzostw świata

W Paryżu na stadionie Colomnes odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski o tytuł mistrza świata między reprezentacjami Włoch i Węgier.

Sędzią meczu jest francuz Capdeville.

Protest Brazylii został odrzucony

PARYŻ, 18.6. (PAT) — Komisja ędziowska międzynarodowej federacji piłkarskiej rozpatrywała protest Brazylii przeciwko orzeczeniu arbitra na meczu Brazylia — Włochy, przyznającemu Włochom rzut karny, mający decydujące znaczenie dla wyniku meczu. Międzynarodowa federacja protest odrzuciła. Brazylia została w ten sposób definitywnie wyeliminowana.

Leworekie tenisistki

Na marginesie rozegranego niedawno w Wimbledonie meczu kobiecego w tenisie Anglia — Stany Zjedn. o puchar Wightmana, warto nadmienić, że wszystkie trzy singlistki angielskie — Stammers, Scriven i Lumb grają lewą ręką.

RIALTO
WIELKI PROGRAM
MONSTRE!

Przebojowa ameryk. komedia muzyczna

ZŁOTE KOBIETKI
Paryska pikanteria! Szampański humor!
Milionowa wystawa!

Ponadto: areywesoly „Romantyczny milioner”
O g. 12 i 2

2 PORANKI 85 gr. Na wiecz. seanse od 1⁰⁹ zł.

CEMENT z natychmiastową dostawą
każdej ilości
ze składu i wagonowo

PALMOL

wł. S. Lewkowicz i P. Rubinstein
Łódź, Piotrkowska 7. tel. 243-70
208-70

OGRÓD „SUCHARD”

PIOTRKOWSKA 84

Jedziemy na Madagaskar

Pikantna satyra polityczna w 15 obrazach osobistych Świątpełki
Karpińskiego i Romana Dobrzyńskiego. — Początek o godz. 8.30 wieczorem

Podarunek Paryża dla angielskiej pary królewskiej

Miasto Paryż uważa za rzecz naturalną, że winno ofiarować królowi i królowej Anglii podczas ich obecności na ratuszu pamiątkę. Otóż z królami jest pod tym względem, jak ze zwyczajnymi śmiertelnikami, a podarunki, które się im ofiaruje, należą do kategorii tych, które, jak lawina, spadają na młode małżeństwa i stanowią nieco kłopotliwe zbiory lamp, waz do kwiatów, srebrnych koszykczków i t. p.

Dlatego jeden z radnych miasta Paryża wpadł na pomysł uproszenia jednego ze swych przyjaciół, który jest równocześnie zaprzyjaźniony z Jerzym VI, aby zapytał

przyjęciu ich w Paryżu.

Ale miasto Paryż miało mniej oryginalny pomysł i zawiadomiło, że podarunkiem, który przetranszkuje dla swoich dostojnych gości będzie... fontanna świetlna ze szkła.

Pismo, które wiadomość tę przyniosło, zaopatrzyło ją następującym słusznym komentarzem: „Należy się jednak spodziewać, że król Jerzy i królowa Elżbieta wyniosą z ratusza inną pamiątkę, niż tę fontannę, która w rupieciarzni pałacu Buckingham pomnoży tylko masę bezużytecznych i kłopotliwych podarunków”.

Minister spraw wewnętrznych, Albert Sarraut, jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo suwerenów angielskich podczas ich podróży? Wiadomo, jakie energiczne środki przewidziano, aby niczego nie pozostawić przypadkowi.

Służba porządkowa interesuje się nie tylko przejazdami przez ulice, ale obejmuje również organizację przedstawień teatralnych, a zwłaszcza w operze.

Ministrowie i parlamentarzyści żonaci będą mieli prawo do dwóch miejsc, kawalerowie będą musieli się zadowolnić jednym. W ten sposób zarezerwowano dla rządu 32 fotele.

Minister Sarraut, chcąc przewidzieć wszystkie ewentualności, miał nawet dyskusję z szefem „protokołu”. Chciał na zaproszeniach zamieścić uwagę, że są one ściśle osobiste i że jeżeli nie będą użyte, winny być zwrócone. Ale szef protokołu uważał, że to postępowanie nie bardzo odpowiada godności.

Również i kuchnie, w których będą przyprawiane potrawy dla pary królewskiej, będą się znajdowały pod czujną opieką służby bezpieczeństwa.

W Paryżu królowa angielska wygłosi przez radio przemówienie w języku francuskim. Odbędzie się to na końcu jednego z wielkich przyjęć, urządzonych na cześć gości królewskich.

THO-RADIA



KREM NA DZIEN
KREM NA NOC
POUDRE THO-RADIA
w 12 kolorach
POMADKA DO UST
w 5 kolorach
Nowość!
KREM MAURESQUE
ułatwia szybkie i równomierne opalanie
wyrobów THO-RADIA
źródłem młodości cery

króla i królową, jakie podarunki sprawiły by im przyjemność.

— Papierośnica dla mnie — powiedział król — i zegarek na rękę dla królowej.

W ten sposób para królewska miała by możliwość, używając tych przedmiotów, ciągle pamiętać o

Do większej fabryki maszyn włókienniczych

poszukiwany sprzedawca

z dobrymi referencjami, obeznany z tutejszym rynkiem

Posada do objęcia natychmiast.

Oferty sub.: „A. B. 13” uprasza się składać do admin. nin. pisma

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

ogłasza niniejszym przetarg na:

1. Wykonanie parkanu żelbetonowego na siatce jednolitej o wymiarach około 1.500 mtr. bieżących, wysokości 2.70 mtr.

2. Doprowadzenie do zupełnego porządku i wyremontowanie 6-ciu pawilonów, łącznie z wianiem dachowym, krytych dachówką.

Szczegółowych informacji, dotyczących zarówno robót przeznaczonych do wykonania, jak i warunków terenowych, oraz pierwszych materiałów, udzieli Sekretarz Gminy Żydowskiej w godzinach od 9 — 15-ej w kancelarii Gminy Żydowskiej przy ulicy Pomorskiej 18.

Ostateczny termin składania ofert w zalakowanych kopertach upływa w piątek, dnia 24 czerwca r. b. o godz. 12-ej w południe.

Łódź, dnia 17 czerwca 1938 roku.

LETNISKO Januszewska - Góra

(10 minut drogi od st. kol. Opoczno)

położone w suchym sosnowym lesie, poleca mieszkania słoneczne od zł. 40.—. Tamte pensjonat o wykwintnej, rytualnej kuchni. Ceny niskie. Inform.: tel. 207-27 w godz. 8.30 do 10.30.

Listownie: D. Chłopski, Opoczno, Januszewska — Góra.

Wyborowe LODY

porcja 35 groszy

wiaz z wodą sodową i kruchym ciastkiem
Śniadania i kolacje jarskie z 5-ciu dań
zł. 1.10 z obsługą.

Cukiernia „ŹRÓDŁO”
Przejazd 1, tel. 209-87

Pensjonat „Dworek” Olszanka

Szczera Wieś. Wygody wielkomięskie. Elektryczność, kanalizacja, woda bieżąca, lekarz, apteka. Tel. międzymiastowy. Puszcza Marjańska 3.

DR. MED. S. HEINRICH

choroby dzieci i wewnętrzne
ORDYNUJE LATEM GALY DZIEN
W PODDEBINIE, TUSZYN - LAS
Willa „Radość”, ul. Sienkiewicza 39.
Telefon Nr. 12

Gabinet Elektro - Światło - Lecznicy
dr. med. S. Heinricha, Cegielniana 15,
fr. I p. Tel. 147-67 czynny latem bez
przerwy od godz. 4-ej do 9-ej wiecz.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DR. T. Jankielowicz

Chor. żołądka, jelit i wątroby
Stary Rynek 9,
tel. 133-38

Przyjmuje od 4 — 7.

LEKARZ - DENTYSTA

Jakób Karmazyn

wznowił przyjęcia
przyjmuje od 9—1 i 3—7 wiecz.
Południowa 2, tel. 114-36

Do akt. Nr. Km. 1111—58
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. i Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 23 czerwca 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, ul. Piotrkowskiej 120 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

urządzenia pokoju stołowego w komplecie oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 9.6. 1938 r.
w/z Komornik: (—) I. Jakowski
Sprawa H. Aberbacha
p-ko L. Rotbandowi

Roboty betonowe

mechanicznie mieszane z gwarancją wykonuje na dogodnych warunkach

Przedsiębiorstwo **Józef Kasman**, Nawrot 38a tel. 277-90 i 297-80

Założona w roku 1891

Lecznica dla Zwierząt



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRYZENIE psów i koni.

Kapiele psów.

KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przyszłości od 8—1 i 3—6
Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami płacą ulgowe ceny.

PINGWIN chłodzi, PINGWIN słodzi,
PINGWIN każdemu dogodzi.

GIMNAZJUM SPOŁECZNE SZKOŁA POWSZECHNA

LICEA HUMANISTYCZNE MATEMATYCZNO-FIZYCZNE

UL. POMORSKA 105 :: TELEFON 132-18

przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10—14.

W razie dostatecznej liczby zgłoszeń będzie otwarty oddział równoległy klasy pierwszej gimnazjalnej.

Termin egzaminów do klasy I gimn. 22 czerwca, do pozostałych klas 23 czerwca, godz. 9 rano.

Stowarzyszenie Służba Obywatelska w Łodzi prowadzi następujące szkoły:

1. Liceum Gospodarcze
2. Dwuletnią Szkołę Gospodarczą (niższą)
3. Roczną Szkołę Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym

Szkoły posiadają pełne prawa szkół państwowych. Mieszcza się we własnym gmachu, urządzonym nowoczesnie. Dla zamiejscowych internat. Zapisy przyjmuje kancelaria

Wodna 40, tel. 177-73.

LEKARZ - DENTYSTA

F. Rozen-

Rawiczowa
Narutowicza 30, telefon 154-36
powróciła

Gabinet kosmetyki lecniczej i toaletowej Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów niepożądanych włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopłucnych i skórnych

Traugutta 8, Tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz.

w niedziele i święta od 10—1 pp.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych

Zawadzka 1, tel. 122-73

czynna od 8 r. do 9 wiecz.

Porada 3 zł.

„OFIARA, DANA ŻEBRAKOWI,
NIE PRZYNOSI KORZYŚCI
SPOŁECZEŃSTWU”.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
Rewelacyjny film uśmiechów i łez!
Maly Dzentelmen
W rol. gł. Trójka genialnych młodych gwiazdów:
Judy Garland, Ronald Sinclair, Mickey Rooney

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś premiera!
„KID GALAHAD”
W rol. gł. BELLE DAVIS
Dziś o g. 10 rano poranek dla młodzieży szkolnej filmu Szaloma Alejchema „Śmiech przez łzy”.

Z prawami szkół państwowych
Liceum i Gimnazjum Żeńskie
„WIEDZA”
 oraz Szkoła Powszechna L. MAGALIFOWEJ
 ul. Narutowicza 17, tel. 175-38

Zapisy nowowstępujących przyjmuje sekretariat codziennie w godz. 9—14 i 17—19.
 Do I-ej klasy szkoły powszechnej przyjmowane są dzieci, które ukończyły lat 6. We wszystkich klasach szkoły powszechnej i gimnazjum używa się języka hebrajskiego.

Gimnazjum Męskie im. P. O. W. (dziennie)
 w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 226-48

przyjmuje zapisy do klasy I i II
 Egzamin rozpoczyna się dnia 22 czerwca, a po wakacjach 29 sierpnia r.b.
Czesne wynosi 35 złotych miesięcznie.
 Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12 i od 18 do 21

Liceum i Gimnazjum Koedukacyjne Wieczorowe
 dla Dorosłych im. P. O. W. — w Łodzi, ul. Śródmiejska 5.
 przyjmuje zapisy do klas I, II, III, I-llicealnej i za zezwoleniem Kuratorium do klas IV i VIII — do 20 czerwca r.b. w godz. 10—12 i 18—21.
 Egzamin odbędą się w terminach: 22 czerwca r. b. i 29 sierpnia r.b.
 W myśl obowiązujących przepisów do poszczególnych klas mogą składać egzamin wstępny ci kandydaci, którzy wykazali się odpowiednim wiekiem, a mianowicie: do klasy I i II — 17 lat, do III — 18 lat, do IV 19 lat, do I-llicealnej — 20 lat i do VIII — 23 lata.
 Kandydaci, którzy pracują zawodowo przed południem, a nie mają wymaganego wieku, mogą otrzymać zezwolenie Kuratorium. Podania do Kuratorium należy kierować przez Dyrekcję Gimnazjum P.O.W.

Z prawami szkół państwowych
Liceum i Gimnazjum Żeńskie
im. Józefa Aba
 oraz Prywatna Szkoła Powszechna
 w Łodzi, ul. Legionów 10, tel. 122-12

Egzaminy wstępne do Gimnazjum rozpoczyna się w środę, 22 czerwca o g. 9 rano

Szkoła Powszechna, Gimnazjum Żeńskie
Liceum Humanistyczne i Przyrodnicze
 z pełnymi prawami szkół państwowych

Adeli Skrzypkowskiej
 w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35.

Egzaminy wstępne do kl. I dn. 22 czerwca do pozostałych klas dn. 23 b.m. Początek egzaminów o godz. 9 rano.

Szkoła Powszechna
Gimnazjum Żeńskie
Liceum humanistyczne i przyrodnicze
 z pełnymi prawami szkół państwowych

Marii Hochsteinowej
 Wólczańska 23, tel. 214-27

Egzaminy wstępne do kl. I-ej Gimnazjum odbędą się d. 22 czerwca o g. 8.30 z., do pozostałych klas Gimnazjum — dn. 23 czerwca o g. 8.30 r.

Szkoła Powszechna — Gimnazjum Męskie — Liceum Humanistyczne

(z prawami szkół państwowych)

Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów
 w Łodzi, POMORSKA 46 | 48, tel. 106-64.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria codziennie w godz. od 8—14.
 Egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędą się dnia 22 czerwca, do innych klas d. 23 czerwca o g. 9.

DR. JERZY
TENENBAUM
 ordynuje
 na Wiśniowej-Górze
 w willi „BASEN”
 tel. Nr. 30

Dr. med.
Paulina Lewi
 specjalista
 chorób kobiecych i akuszerii
 Śródmiejska 28
 telef. 240-10
 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

Dr. med.
E. Wołkowyski
 Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
 Cegielniana 11, tel. 230-02
 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
 w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

DOKTOR
REICHER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
 leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28, tel. 201-93
 przyjmuje od 8—11 rano i 5—8 pp.
 w niedz. i święta od 9—12 w

Dr. med.
M. RUNDSTEIN
 AKUSZER-GINEKOLOG
 Pomorska 7, tel. 127-84
 przyjmuje od 8—10 i 4—8 wiecz.

SANATORIUM „TEOFILÓW”
 (pod Łodzią)
 dla nerwowo i psychicznie chorych i rekonwalescentów i niedorozwiniętych dzieci
 Informacje Łódź telef. 151-89

DOKTOR
P. KLINGER
 SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
 przeprowadził się na
 ul. Przejazd 17
 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.



Dla trwałości uczesania...

Aby włosom zarówno kobiecym jak i męskim zapewnić ładne i trwałe ułożenie, należy przy czesaniu używać nie tłuszczającego środka

TENAX

ROGER GALLET

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
 ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
 PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

ANTENY ZBIOROWE
 w myśl rozporządzenia władz
 FACHOWO, SZYBKO I TANIO instalują
 zakłady radiotechniczne **TEKAFON**
 ALEJA KOŚCIUSZKI 21, tel. 246-33

Instytut
Milieu
 Kosmetyka lecznicza
 Campa kwarcowa
 Al. Kościuski 41
 tel. 201-89

LEKARZ - DENTYSTA
Helena Halpern
 NARUTOWICZA 2
 TEL. 170-96
 Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.

Dr. med.
J. Kamiński
 choroby wewnętrzne i przemiany materii
 Zawadzka 14, tel. 279-69
 przyjmuje od 4—7.

Dr. J. Nadel
 AKUSZER-GINEKOLOG
 Przyjmuje: od 8—5 i od 6—7½ w.
 Andrzeja 4, tel. 228-92

Dr. Jakobson
 Chirurgia i ortopedia
 Spec. chirurgia kostna
 Sterlinga 22, telef. 174-42
powrócił



KINO - TEATR
URANIA
 Cegielniana 2
 Tel. 107-34.

Dziś i dni następnych
PAULA WESSELY
 w jej rewelacyjnym filmie p. t.

„Jej największy błąd”
 Jej największy błąd — to błąd wszystkich młodych gorących serc.
 Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc.
 Początek przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

— I. — Poraz pierwszy w Łodzi! **Ostatnie 2 dni!** Wielki podwójny program! — II. —
 Sensacja, jakiej nie widzieliście!... Emocja, jakiej nie przeżywaliście!... Syn, który nie zna swej matki. — Matka, która się poświęca dla syna.
 Wrażenia, jakich nie dostarczył jeszcze żaden film. **Demon ognia opowiadał szaleńców.** Edmund Lowe, **Miasto w płomieniach**! Ojciec, który zbyt późno zrozumiał, że popełnił błąd. Oto film p. t.
 Anna Sothern w pięknym filmie **„Grzech młodości”** W roli głównej: GLADYS GEORGE
 Na ogólne żądanie członków K. S. Wima przedłużyliśmy jeszcze na kilka dni całkowity reportaż filmowy uroczystości wręczenia nagród przez p. gen. Góreckiego i otwarcie sezonu w Hali Sportowej przez ppłk. Kurka.
 Każdy ma możność obejrzenia siebie i znajomych na ekranie.
 Następny wielki podwójny program: I. „Śmiertelni wrogowie”, w r. gł. Ken Maynard. II. „Młoty czarodziej”, w r. gł. Bobby Breen

„STAMBUL”

Polskie Tow. dla Handlu Ratalnego
Spółka z ogr. odp.

Łódź, Al. Kościuszki 17, tel. 163-66.

POLECA

ROWERY WÓZKI DZIECIĘCE

ORAZ

NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH

KONSUM
PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajowy 10 min.

Tanie Tygodnie Przedwakacyjne

Okazyjna sprzedaż dla wyjeżdżających na urlop
z każdego rachunku na Widzewskie Towary i konfekcję udzielamy specjalny rabat.

CEMENT

pierwszorzędnej jakości, detalicznie i hurtowo z natychmiastową dostawą poleca:
Dom Handlowy J. H. Zmigród i S-ka
11 Listopada 99, tel. 115-60.

Nowości plażowe

Biustonosze —
kamizelki, bluzki

poleca:
D. SZENBERGOWA
PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

UWADZE PP. LEKARZY!

Zawiadamiamy, że p. M. Rubinlichtowa przestała być naszą przedstawicielką i nie ma prawa występowania w naszym imieniu oraz inkasowania jakichkolwiek kwot za dostarczone nasze dzieła.

„ESKULAP” S. z o. o. Wydawnictwo Lekarskie
Warszawa. Łódź, Piotrkowska 110-22

Łódzka Komunikacja Samochodowa

Spr. ogr. odp. Łódź, ul. Wólczańska Nr. 232/4, tel. 221-31
Podaje do wiadomości, że z dniem 9 maja b. r. został wprowadzony letni rozkład

Odj. z Łodzi do	Częstochowy o g.	4,00	10,00	14,00	19,00
Belchatowa	7,00	11,30	16,40	20,00	
Radomska	19,30				
Przedborza	13,10				
Włoszczowy	21,05				
Częstochowy do Łodzi o	4,00	7,50	13,50	19,50	
Belchatowa	5,50	9,30	14,00	19,00	
Radomska	5,00				
Przedborza	11,30				
Włoszczowy	4,30				



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACJY wyszczelnionych
MATERACJY sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK połowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— składowie — Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
ŁÓŻÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drewn.
Łódź, Piotrkowska 73
w podw. Tel. 159-90

PLUSK WY

wypisze bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną „Fumigatore-Cimex”. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W. Zgłoszenia:

„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60



OLLA
PRES. 2
JAKOŚCI
PEWNOŚCI

ORYGINALNE TYLKO
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE
ELASTYCZNE

PATENT FRANC. NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1059.704



Bramy i podwórza
betonuje i asfaltuje

szybko
i tanio
W. H. Matz

Łódź, Nawrot 42, tel. 114-40, 229-87

DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Nr. 2251

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa za niesapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej przed niżej wymienionymi notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Pomorska 21.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	przed notariuszem	Dnia
90-c	Drewnowskiej	11.000	82.500	S. Baranowski	1938 r. 4 października
364-b	Dr. Sterlinga	4.720	35.400	K. Okszą-Strzeleckim	"
423-a	Kilińskiego	18.400	138.000	Sz. Tułeckim	"
534	Piotrkowskiej	5.740	43.050	R. Wodzińskim	"
534 ros. b.	Długosza	13.320	99.900	B. Witkowski	"
271-k	Śródmiejskiej	48.000	360.000	J. Zaborowski	"
535	Piotrkowskiej	28.780	215.850	S. Baranowski	5 października
602/603/604	Piotrkowskiej	9.920	74.400	P. Lewieckim	"
630-c	Sieradzkiej	26.880	201.600	A. Rzewskim	"
640-cc. ros. dd.	Skrzywana	3.730	28.350	K. Okszą-Strzeleckim	"
697-c	Radwańskiej	1.560	11.700	Sz. Tułeckim	"
834-f	Zeromskiego	26.000	195.000	R. Wodzińskim	"
972-ros. Ł.	Częstochowskiej	6.000	45.000	J. Zaborowski	"
1054-k	Łomżyńskiej	14.880	111.600	S. Baranowski	6 października
1039-x	Śienkiewicza	3.200	24.000	H. Klessem	"
1111	Narutowicza	1.980	14.850	P. Lewieckim	"
1284-a	Rokicińskiej	3.580	26.850	A. Rzewskim	"
1293-a	Żelaznej	1.280	9.600	K. Okszą-Strzeleckim	"
1296	Nawrot	41.240	309.300	Sz. Tułeckim	"
1076 ros. d.	Abramowskiego	14.800	111.000	R. Wodzińskim	"
1794	Nawrot	5.280	39.600	B. Witkowski	"
2028	Srebrzyńskiej	2.200	16.500	J. Zaborowski	"
2538	Połudnowej	21.200	159.000	S. Baranowski	7 października
2604	Przejazd	5.000	37.500	H. Klessem	"
767	Piotrkowskiej	43.640	327.300	A. Rzewskim	"
796-A	Gdańskiej	21.060	180.450	K. Okszą-Strzeleckim	"
908-db	Nawrot	7.000	52.500	S. Baranowski	31 października
1629	Śródmiejskiej	3.760	28.200	Sz. Tułeckim	"
2195	Czarna Droga	3.200	24.000	R. Wodzińskim	"

Łódź, dnia 4 czerwca 1938 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

KLINIKA POŃCZOCH

PIOTRKOWSKA 90. Tel. 155-99.

RATUJE pończochy i skarpetki, podnosi oczka, ceruje, pierze i formuje. Ceny przystępne!

Drogiej Pani Linie Kaufman

kierownicze szkoły kroju i szycia (Śienkiewicza 67)
gorące podziękowanie za gruntowną naukę i serdeczny stosunek do uczenia, składają

ABSOLWENTKI

Przetarg.

Zarząd Miejski Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie oczyszczalni ścieków na posesji szkolnej przy ul. Franciszkańskiej 76/78.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, w pokoju Nr. 44, do dnia 28.VI 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należy zamknąć i załakować, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju Nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 450 zł. należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadium składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na jeden dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 18 czerwca 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

WYCIĘCIE OD R. 1896
WÓZKI DZIECIĘCE
KOZKA METALOWE
MATERACE
WYCIĘCIE W FABR. (KRAJOWE)
J. B. WÓŁKOWSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Doktor Medycyny

Gustaw Kohn

specjalista
chorób kobiecych i akuszerii
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

DR. MED.

P. KOTOK

choroby wewnętrzne
ordynuje
na Wiśniowej Górze
willa Agińskiego (przy lesie) Tel. 43

Dr. med.

H. GUTSZTADT

Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8-10 i od 5-7 w.

DR. MED.

W. LUBRANIECKI

chor. wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Śródmiejską 29
tel. 108 65

Lekarz - Dentysta

M. Sadokierska

Zawadzka 36
Al. I Maja 15
Telef. 271-02
Przyjmuje od 9 rano do 5 wiecz.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8-10 rano i 4-8 wiecz.

DR. MED.

Bornsteinowa

Choroby kobiece
i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
PC WRÓCIŁA
Przyjm. od 10-12 i 3-8 wiecz.

DOKTOR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych
i seksualnych
Traugutta 9, front I
Tel. 208-07
przyjmuje od 8-11 i od 5-9 w w niedz. i święta od 9-12.30 w.

Dr. med.

Michał Urbach

CIECHOCINEK
„Mentona”, ul. Zdrojowa.

Dr. E. Gutman

choroby dzieci
Al. Kościuszki 8, tel. 173-06
ordynuje codz. od 9-11 r. i od 2-3 a na Wiśniowej Górze od 4-7 pp. w willi Rajwiczera

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

Kwiaciarnia J. G. van de WEG (Piotrkowska 98) została przeniesiona do nowego lokalu PIOTRKOWSKA 99

Telefon 208-65 (naprzeciwko „Esplanady”)

DRZEWA B-cia ROZNER ul. Lipowa 59, tel. 129-03 • Filia: Franciszkańska 16, tel. 13-109
polecają: stale na składzie wszelkiego rodzaju drzewo budowlane i stolarskie oraz DYKTY i dębowe posadzki. Przyjmujemy zamówienia na miarę

OGŁOSZENIA DROBNE

Uzdrowiska

GŁOWNO. Stary Warchałów. Wille „Hanka”. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Heleny Streisenbergowej. Sosnowe lasy. Plaża rzeczna. Boisko sportowe. Pokoje duże, słoneczne. Opieka macierzyńska. Gry, zabawy, wycieczki. Zgłoszenia: Antadta 5, tel. 104-58, lub na miejscu.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Stylowa” dla młodzieży szkolnej i dorosłych Gustawy Lewkowiczowej. Kuchnia zdrowa na świeżym maśle. Ceny przystępne. Zgłoszenia: Nawrot 8, m. 17, tel. 258-17.

WŁODZIMIERZÓW. Kolonia - pensjonat „Kmita” dla uczącej się młodzieży przyjmuje zapisy. Józefsonowa, Al. Kościuszki 31, m. 14 i Krakowa, 6 Sierpnia 10, m. 36. Opłata 3 zł. 25 gr. dziennie. 545-3

WŁODZIMIERZÓW
Pensjonat „TRZY LILIE”
Wajcanowej i Russakowej. Nowy gmach.
Oświetlenie elektryczne. Inf. tel. 125-27

CENTRALA TAPET I LINOLEUM

OSTATNIE NOWOŚCI, CENY FABRYCZNE
WIELKI WYBÓR
WZANIOWAŃSKA PIOTRKOWSKA 64
TEL. 209-14

KARWIA nad Bałtykiem. Kolonia wypoczynkowo - turystyczna pod kier. G. Lichtensztajnowej i I. Grundmana mieści się w willi „Bałtyk” tuż przy lesie i plaży. Uczestnicy korzystają z indywidualnych niższych kolejowych w obojędnych kierunkach. Informacje i zapisy przyjmuje biblioteka „Lektor”. Śródmiejska 7, codziennie od godz. 11 do 13 i od 16 do 21. —3

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży w pobliżu rzeki Mrogi i plaży. Boisko. Instruktor. Freblanka. Zgłoszenia: Szefernerowa - Erlichowa, Narutowicza 43, tel. 260-61, lub Nowy Otwock, Lemańskich 20 5195-3

KOLONIA „Marysieńka” dla dzieci i młodzieży przyjmuje jeszcze kilkoro starszych dzieci w wieku od 10-13 lat, dla których zaangażowano instruktora. Włodzimierzów, poczta Przyglów, M. Gincberg. 662-2

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Różana” już czynny. W czerwcu ceny niższe. Dojazd dogodny. Światło elektryczne. Garaż na miejscu. 629-2

RABKA. Pełnokomfortowe pensjonaty Storchowej „Jedynaczka”, „Janina”. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Kuchnia wykwitna. Ceny niskie. 573-10

WŁODZIMIERZÓW. Prof. Ch. Gwint wyjeżdża na lato i zabiera uczennice i uczniów. Wikt pierwszorządny. Sterlinga 18. 243-10

TEODORY. Pensjonat „Julia” willa Zacisze czynny. Ceny przystępne. Informacje: tel. 173-16. 966-2

RYTRO koło Krynicy. Kolonia dla młodzieży i dzieci. Dr. Fallick, Pomorska 91, tel. 260-97.

ZAKOPANE. „Primavera” (Biała) pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat prof. Reinholdowej. 5108-3

PENSJONAT „Zacisze Leśne” A. Szykier - Żółtkierowej w Zakrzewie przyjmuje zamówienia. Kuchnia wykwitna, na żądanie dietetyczna. Telefon w Łodzi 275-24, telefon na miejscu Podgębice 30.

DR. MED. H. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

RABKA. „Palace”, pierwszorządny pensjonat pod zarządem Drowej Pauliny Keinerowej. Pełny komfort. Nowoczesne urządzenia. Diety. Telefon nr. 325. 554-3

RABKA. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda” przyjmuje dzieci pod swoją opiekę. Helena Baumgarten. 199-3

SWIDER. Uzirowisko d-ra Rotlewskiego dla młodzieży i dzieci. Telefon: Otwock 53-01. 977-8

ORŁOWO MORSKIE. Pensjonat „Słońce”, tel. 92-16, kierown. Bella Halmrecht - Cukierowa i Maria Nowerowa, czynny. Willa skanalizowana, garaż. Zgłoszenia do 22.VI: Włoczańska 62, m. 16, tel. 168-74.

KARWIA — otwarte morze. Pensjonat „Jasna” czynny. Zarząd: Żelwiancy.

POSZUKUJE dla starszej pani w miejscowości letniskowej pokoju z utrzymaniem i opieką. Oferty sub „Letnisko”.

ZAWOJA u stóp Babiej Góry, stacja Maków Podhalański (komunikacja autobusowa), willa „Reneta”, pierwszorządny pensjonat, pokoje słoneczne z balkonami. Kuchnia wykwitna. W czerwcu ceny niższe. Telefon: Zawoja 2 Nr. 9. Informacje: Łódź, tel. 142-05, godz. 9-11 i 2-4. 301-2

KOROSTÓW obok Skolego wśród gór i lasów szpilkowych „Raj Dziecka” zaprasza dzieci zdrowe 6-12 lat na pobyt letni. Stała opieka lekarska i pedagogiczna. —2

W CHEŁMACH pod Zgierzem letnisko do wynajęcia. Wiadomość tel. 115-98 lub na miejscu Chełmska 3.

TEOFILÓW n/Pilicą. Kolonia dla młodzieży-dzieci. Zgłoszenia Epsztajnowa, Śródmiejska 30, tel. 264-68.

MAŁA PRACA ZADEN TRUD

MYDŁO ROBOTNIK

ZMYWA BRUD

Kupno i sprzedaż.

AUTOMATY wiedeńskie do urządzania Bufetu - Automatu okazjnie sprzedaje. Willig, Warszawa, Chłodna 60-45.

Okazyjna sprzedaż i kupno

MOTORÓW

Elektrycznych nowych i używanych
Warsztaty reperacyjne

Uzwanie motorów i dynamoszyn. — Instalacje elektryczne siły. Światła i sygnalizacji wykonywa

Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.

Maurycy RAK

Sp. z ogr. odp.
Cegielniana 19, tel. 214-11 i 278-80

PLASZCZE kąpielowe w wielkim wyborze w sprzedaży detalicznej skład fabryczny firmy „ELWE-FROTE”, Piotrkowska 214.

RAKIETY TENISOWE od 6 złotych firmy „Olinar” do nabycia w składzie zabawek. Piotrkowska 119. 1866-20

SAMOCHÓD osobowy Skoda Popular w dobrym stanie do sprzedaży. Wiadomość tel. 146-84.



Nie ma kłopotu

czy wykonać zdjęcie pionowo, czy poprzecznie dla tego, kto ma kamerę **SUPER IKONTA 6x6** em. Zeiss Ikon. Rozmiar kwadratowy załatwia tę kwestię i jednocześnie umożliwia stale jednakowe, niezawodne trzymanie kamery. Cel ten wypełnia również wygodne wyzwalanie z kadłuba. **SUPER IKONTA 6x6** posiada obecnie celownik pomiarowy, stanowiący połączenie celownika z odległościomierzem. Sprzężenie posuwu błony z wyzwalaczem zabezpiecza od mimowolnych podwójnych naświetleń i opuszczenia odcinka błony bez naświetlenia. Automatyczny licznik zdjęć, migawka Compur Rapid o szybkości do 1/400 sekundy, samowyzwalacz i bardzo jasny Tessar Zeissa 1:2.8 — oto dalsze zalety kamery Zeiss Ikon, we wszystkich szczegółach opracowanej z drobiazgową dokładnością. Do zdjęć z bliska, aż do 20 cm. odległości może być zakładany „Contametr”, specjalny przyrząd do nastawiania na bliskie odległości. Szczegółowe prospekty opisowe do otrzymania w składach fotograficznych lub

JENERALNEJ **ZEISS IKON** REPREZENTACJI

DOM TECHNICZNO - HANDLOWY

J. SEGALOWICZ, WARSZAWA, Moniuszki 2.



... a błony oczywiście

tylko Zeiss Ikon.

PONCZOCHY, skarpetki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 166-2

OKAZYJNIE sprzedam sypialkę, kredens orzechowy, stół, 5 krzeseł i fotel. Piotrkowska 123, lewa of. I w. parter.

OKAZJA! Do sprzedania 6 maszyn stolarskich pierwszorządnej marki, prawie nowe, wraz z transmisjami i motorami, po niebywale niskiej cenie. Wiadomość: Piotrkowska 82, m. 82.

PIANINO lub fortepian okazjnie kupię. Tel. 278-05, godz. 9-1, 3-7, przez niedziel.

OKAZYJNIE do sprzedania kryształowy żyrandol i obrazy. Żeromskiego 54, m. 4, oglądać od 2-8.

PLASZCZE impregnowane i jedwabne w dużym wyborze poleca „MODERNE”, Piotrkowska 10, fr. II p. 375-4

DO SPRZEDANIA kredens orzechowy, stół okrągły, 5 krzeseł i fotel kryte skórą, tapczan oraz jasna sypialnia. Zawadzka nr 23, m. 51, lewa oficyna, II wejście.

DO SPRZEDANIA 1 zespół przedalni, wilk, szarpacz i maszyny wykonawcze. Informacji udziela J. Sternfeld, Tomaszów - Maz., ul. Antoniego 5. 656-3

UWAGA! Zbiór znaczków pocztowych 10.000 szt. Europy wart. kat. według Michla 13.000 Mk. tanio sprzedam. Obejrzeć można od godz. 14 do 19. C. Paul, Brzezińska 118. 621-3

KUPIE używaną wiertarkę dentystryczną, nożną. Oferty pod „Dentysta”.

RESZTKI jedwabne i wełniane po okazjnie przystępnych cenach. Włoczańska 7, poprz. of., I p. 20-7

PLACE przy ulicach **Pabianickiej** i poprzecznych od 600 mtr. do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabianicka 47. 457-6

KUPIE parcelę budowlaną względnie wille 1-2-mieszkaniową w rejonie ulic. Narutowicza, Zagajnikowej, Mostowej i Tkackiej. Wiadomość: tel. 123-83, w godz. 4-6.

LUKSUSOWA szklano - niklowa gablotka sklepową, odpowiednią dla branż jubilerskiej, galanterijnej lub perfumeryj, okazjnie do sprzedania. Telef. 139-06. F-a Storch, Piotrkowska 42, w bramie.

PIANINO Quandt, patefon, dywan 3x4 mtr., stół i krzeselka Thonet do sprzedania. Narutowicza 35, m. 6, od 4 do 7-ej.

PILOT drewniany z desek heblowanych. w najlepszym stanie, ok. 100 mtr. bież. Tel. 192-18.

LETNISKO W ŻAKOWICACH

Pokój z kuchnią z werandą umeblowany do wynajęcia.

Wiadomość:
Piotrkowska 80, m. 2
telefon 324-91.

NA WIŚNIOWEJ GÓRZE

otrzymać można
„GŁOS PORANNY”

po cenie nominalnej
u kolportera p. Jamnika
willa KAWULI

Lecznica dla Psów

lekarza weterynarli A. M. Relcha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77, czynna
Sirzyżenie psów.

H. KAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 **Modelowe TOREBKI i PARASOLKI** „KAMELEON” Piotrkowska 85
Telefon 278-13. oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA = CENY NISKIE. Telefon 278-14.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH

Wykonuje roboty w zakresie budownictwa wchodzące w **REMONTY FASAD, BETONOWANIA PODWÓRZY i t. p.**

SZ. SZTAJNSZNAJDER

Łódź, Piotrkowska 10
tel. 229-99 i 229-88

Hauka i wychowanie

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamień na 10 m. 8 od 9 — 10, 2 — 3. Ceny przystępne.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisanie na maszynie 5 zł. Udziela również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

LEKCJE wakacyjne. Specjalność: matura. Profesor, ul. Narutowicza 25, m. 13. Zastać od 8—11 i po 9 wiecz.

WYCHOWAWCZYNI inteligentna z hebrajskim (maturzystka) przyjmie posadę na wyjazd, chętnie w góry, morze, uzdrowisko. Tel. 164-96.

ANGLIK z wyższym wykształceniem udziela angielskiego dokładnie i szybko. Załatwia wszelką korespondencję. Gould, 11 Listopada nr. 47-13.

ABSOLWENT uniwersytetu Nottingham udziela lekcji angielskiego i korespondencji handlowej. Tel. 106-55.

Posady

PRZEDSTAWICIELE zastosowani w sferach przemysłowych, technicznych, inżynierskich poszukiwani na Łódź i okolice. Oferty pod „Wydawnictwo Techniczne” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Sienkiewicza 14.

DO TECHNIKA dentystycznego poszukiwany pomocnik i praktykant. Oferty sub. „Technik”.

BUCHALTER ma wolne godziny. Dobre referencje. Warunki b. przystępne. Adres w administracji.

POSZUKUJEMY zdolnych inteligentnych akwizytorów do sprzedaży nowoczesnych opatentowanych armatur oświetleniowych. Piśmienne oferty prosimy skierować do firmy „Polski Lumen”, Łódź, Sienkiewicza nr. 29. 2632-3

INSTRUKTORA na kol. letnie poszukujemy. Zgłoszenia: Czytelnia „Książka”, Piotrkowska 94.

KORESPONDENTKA - stenotypistka: angielski, francuski, niemiecki szuka posady, ewtl. zajęcia na godziny lub zastępstwa. Tel. 204-49.

MATURZYSTA gimn. państw. przyjmie kondycję na wyjazd. Zn. hebrajskiego. Wym. skromne. Oferty sub „Zdolny”.

LACINNIK, pełne kwalifikacje, sześć lat pracy, wybitne referencje. poszukuje posady w gimnazjum. Oferty sub „Magister”.

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

POKÓJ z wszelkimi wygodami, elektryczność, gaz — wprost od gospodarza — Al. 1 Maja 51, m. 19 — obejrzeć można między 20—21 wiecz.

PRZEPROWADZKI

W ZŁOŻENIU MELOWYCH I SAMOCHODAMI
TANIO - SOLIDNIE - FACHOWO

CHARTUNG S.A.
PIOTRKOWSKA 86. TEL. 275-80

OD 1 LIPCA do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią i wspólnymi wygodami na drugim piętrze w oficynie. Wiadomość: Al. Kościuszki 93, telefon 114-79.

3 POKOJE, kuchnia, służb., łazienka i wygodny, I piętro do wynajęcia. Narutowicza 128, tel. 209-11.

553-3

jeśli mydło —
to „TRÓJKA”

DO WYNAJĘCIA komfortowe luksusowe 4-pokojowe mieszkanie z lokalnym centralnym ogrzewaniem. I piętro, wraz z meblami. Ul. Piotrkowska 275, m. 4. 619-4

DO WYNAJĘCIA 5 i 4-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami. Płanowa 2. Dzwonić: tel. 188-67 albo 179-90. 227-2

POKÓJ słoneczny z niekrepującym wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tel. 114-36. 252-3

3 POKOJE z hollem i wszelkimi wygodami i tarasem na ogród do wynajęcia od 1 lipca. Wiad. Kółkonia 10 u dozorczy lub tel. 213-41.

GARSONIERA elegancka umeblowana z pościelą, dwuokienna, jest do wynajęcia, Kilińskiego 46, I p. fr. m. 3.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie w nowoczesnym domu Al. Kościuszki 40.

2-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami front II p. Żwirki 8. Wiad. u dozorczy.

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, Żwirki 8, front 2 piętro.

PIĘKNY frontowy, niekrepujący pokój w nowoczesnym domu, centralne ogrzewanie, łazienka, telefon. Cegielniana, obok sądu. Może być dla adwokata. Od 1 lipca. Dzwonić: 183-98.

SŁONECZNE 3-pokojowe mieszkanie do wynajęcia w nowym domu Piotrkowska 224. Blizsze szczegóły tel. 2-12-74, godz. 1—3. 678-2

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygodny, Al. 1 Maja 29, od lipca, dozorca wskaże.

DUŻY wybór resztek jedwabi wzorzystych najnowszych deseni b. tanio, Kilińskiego 36, of. II w., I piętro.

PAN z referencjami poszukuje pokoju z tel. nie wyżej II p. przy rodzinie od 1 lipca. Oferty sub. H. 141-4

W ŚRÓDMIEŚCIU do wynajęcia dwa pokoje z używalnością kuchni dla dwóch osób. Piotrkowska 59, m. 10, godz. 2—5. —3

5 POKOI z kuchnią, hol, wszelkie wygodny, słoneczne, ciepło do wynajęcia. Piotrkowska 161. 326-2

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe w nowym domu. Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 2053-2

POKÓJ z wszelkimi wygodami (telefon, winda), w centrum, ewent. z utrzymaniem od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 40, m. 9, tel. 114-77.

2 i 3-POKOJOWE mieszkania komfortowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 189.

ZGUBIONO

dnia 16 czerwca, przejeżdżając ulicami Żwirki, Piotrkowską i Przejazd, torebkę damską, skórzaną koloru granatowego, w której znajdowała się portmonetka z większą sumą pieniędzy, kluczyki i drobne przedmioty toaletowe. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot zguby za wynagrodzeniem pod adresem: Styczński, Tkacka 32.

2 POKOJE, kuchnia, wygodny, słoneczny, wolne natychmiast. Żeromskiego 17, tel. 232-03.

DUŻY frontowy pokój z meblami lub bez do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 1, m. 27.

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia przy rodzinie. Narutowicza 17, m. 10.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem, w nowym domu. Narutowicza 51.

KOMFORTOWY 2-okienkowy umeblowany pokój do wynajęcia. Legionów 8-a, front, II piętro.

SŁONECZNY pokój, wszelkie wygodny, niekrepujące wejście do oddania. Śródmiejska 52-13.

POKÓJ elegancko umeblowany w luksusowym mieszkaniu do oddania. Tel. 204-49.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami (dwa wejścia), od 1 lipca. Andrzeja 28. Informacje: tel. 156-28.

POKÓJ dwuokienny frontowy, wszelkie wygodny, telefon, oddam panu. Cegielniana 4, m. 7.

UMEBLOWANY pokój z balkonem, telefon, wygodny, pierwsze piętro do wynajęcia. Przejazd 19, dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany słoneczny do oddania. Piotrkowska 87, m. 8.

CUDZOZEMIEC poszukuje eleganckiego pokoju z wygodami, telefonem ew. z utrzymaniem, w czystym domu, w śródmieściu. Oferty pod „G” do administracji.

POSZUKUJE lokalu na przedszkole w śródmieściu, najchętniej u rytmiczki. Oferty pod „M. R.”.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 50 zł. miesięcznie Gdańska 94.

POKÓJ frontowy I p. ładnie umeblowany z oddzielnym wejściem tania do wynajęcia. Pogonowskiego 64, m. 9.

5-POKOJOWE mieszkanie z wygodami przy ul. Żeromskiego 77-79, do wynajęcia.

Różne

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

Niniejszym ogłasza się o zaginięciu następujących weksli:
1. Wystawca: H. Schein zlecenie: A. Wander płatny w Kolonii dnia 31/V na zł. 50.—
2. Wystawca: M. Żarnowski zlecenie O. Szwicer płatny w Krakowie dnia 20/VI na zł. 50
3. Wystawca K. Kuzia zlecenie: Jan Mamów płatny w Wadowicach dnia 1/VII na zł. 90.—
Skutki prawne zastrzeżone firmą Mozes Lipszye, Łódź, Piotrkowska 82.

ZGUBIONO matrykę, wydaną przez szk. powsz. nr. 121 na nazwisko Wolman J. ucz. V-aj a zam. Zaw. 49.

ZGUBIONO matrykę, wydaną przez gimn. M. Hochsteinowej Nachtstern Toli, zam. Zachodnia 68

ZGUBIONO kwit bagażowy nr. 4434, wydany przez Dworzec Pol. Autobusowy. Kwit niniejszy unieważnia się.

PRZY ULICY SOLNEJ jest do wykończenia dom mieszkalny, który po wykończeniu będzie przynosił zł. 2500.— rocznie. Nakład wykończenia według planu zatwierdzonego przez inspekcję budowlaną — około zł. 4.000.— Zwołennicy włożenia tej sumy w remont, otrzymają pokwitowane komorne za odpowiedni czas. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 63, m. 14, tel. 105-19.

FOTOKOPIA. Akty, dokumenty, dowody identyczne z oryginałem. Kokotek, Cegielniana 53.

Koszule i bluzki jedwabne

w II-gim gatunku w cenie fabrycznej do nabycia:

Fabryka bielizny trykotowej „BANGO”
Gdańska 38. Telefon 272-32

WOJAZER, zastępujący tutejszą poważną firmę z branży wełnianej we wschodniej i zachodniej Małopolsce, poszukuje jako zarobku dodatkowego kolekcji artykułów, nie wchodzących w zakres artykułów wełnianych. Referencje pierwszorzędne. Oferty pod „JOTER” do admin. „Głosu Por.”.

SZYBKO i tania czyszczenie suchym chemicznym sposobem sufitów, tapet i ścian. Wiadomość: Zawadzka 6, tel. 277-75, dawniej 170-13.

ANTENY zbiorowe przepisowe oraz piorunochrony, wykonanie fachowe i solidne. Watt, Narutowicza 16, tel. 190-33.

WSPÓLNIK z kapitałem 5 tysięcy zł. poszukiwany celem powiększenia przedsiębiorstwa art. budowl. i chem. — Oferty sub. „Współpraca B.”.

WAŻNE dla przedsiębiorstw budowlanych i kanalizacyjnych! Ziemię, grunty i śmiecie można składować w Łodzi przy ul. Pabianickiej 62. 2029-4

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 499-5

RUTYNOWANY buchalter - bilansista zakłada i prowadzi księgi według wymogów władz skarbowych B. Pines, Piotrkowska 83, m. 10.

MŁODEJ, przystojnej pani poszukuje się, jako współniczkę z kapitałem 4 — 5 tysięcy. Oferty pod „Salon nowoczesnej mody”.

Z powodu wyjazdu oddam sklep frontowy w centrum miasta (Piotrkowska między Śródmiejską — Zawadzką) dzwonić 179-33 między godz. 20 — 21.

BUCHALTERII, kurs wyższy, obszerny, wielodzielny z uwzględnieniem ostatnich władz z dziedzin księgowości. Zgłoszenia od 18-aj Piotrkowska 116-10, Lubliński.

FORTEPIAN (Börendorfera) do wynajęcia. Oglądać można codziennie od 4—6 po poł. Nawrot 7, poprzeczna na oficyna, m. 21.

ŚRÓDBORÓW, ulica Syrokomli, lekarz - dentysta Wajzman. Zęby sztuczne, korony porcelanowe. 850-4

DLA OSOBY z kapitałem 3.000 zł. mającej klientelę w branży galanterijnej i trykotowej korzystny interes. Oferty lub „H”.

DR. MED.

Józef FRANK
Chor. nosa, uszu i gardła
Narutowicza 36, tel. 237-14
przyjm. w godz. 10—1 i 8—9.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia z dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101

„REWIIA”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer

„REWIIA”

zawiera następujące artykuły:

St. Colon: Koronacja Voltaire'a

Arved Arenstam: Księstwo Windsoru wyjeżdża

Roman Brandstaetter: Spinki Fryderyka Szopena

Theodor Wolff: Żyd Ballin (do-kończenie)

Ed. Lon: Idealny papieros

L. Hutton: Tajemnicze zniknięcie Diesla

K. Tancer: Cukier z drzewa

Curt Steinam: Louis Schmelling

Iza Norska: Kwiaty na ulicy

Ark. Awerczenko: Jesteś moim przyjacielem

* * * Klimat na obśtalunek

E. Krup: Bogu ducha winny księżyc

Nr. 24 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 19-go czerwca 1938 r.

Koronacja Voltaire'a

W 160-lecie śmierci wielkiego pisarza i bojownika

Niebezpieczna kontrabanda

Pewnego wieczoru lutowego 1778 roku, u rogatki celnej Fontainebleau, na przedmieściu Paryża, zatrzymała się karoca, mieszcząca w sobie — jak się wydawało — tylko jedną podróżną. Obfite kształty tej damy, tudzież jej futra, płaszcz, mufki itp. wypełniały tak szczelnie wnętrze pojazdu, że celnicy wcale zrazu nie zauważyli, iż znajduje się w nim jeszcze jedna, głęboko wciśnięta w kącie osoba. Ale gdy osoba ta wychyliła się, by podać im swój paszport, na twarzach urzędników odmalowało się zgroza niezwykle zdumienie i pomieszanie. Sensację taką wywołało zarówno nazwisko, jak dziwny wygląd współpasażera korpuśnej damy.

Był to drobny staruszek... ale nie, określenie takie mogłoby wyglądać na przesadny komplement: był to nikły szkielecik, obciągnięty skórą, tak przejrzyście i wiotką, że zdawała się grozić pęknięciem i rozsypaniem spróchniałych kosteczek przy najmniejszym nawet fknięciu. Na ciele, jak patyk, szyje tkwiła za suszona główka mumii, łącząca pomarszczenie pawiana i rysy starej czarownicy - plotkarki w fantastycznie szpetną całość. Zmurszały ten człowieczek ginał formalnie we wnętrzu olbrzymiego, iście syberyjskiego futra, z pod którego przeświecały jaskrawe barwy dworskiego kostiumu, skrojonego wedle mody z przed 50 lat; starczą czaszkę przyniętała niebotyczna, sta rofrankowska peruka wełniana, ozdobiona u szczytu groteskowo małą, czerwona czapka.

Na widok tej postaci celnicy mieli zrazu ochotę parsknąć głośnym śmiechem; ale odebrały im tę ochotę młodzieńczo żywe, czujne i kpiące oczy, dziwnie kontrastujące z pergaminową twarzą starca i potwierdzające prawdę tego, co napisane było w paszporcie: iż ta oto karoca wjeżdża do Paryża Voltaire — sam Voltaire — wielki Voltaire we własnej osobie! — w towarzystwie swej pupilki i siostrzenicy, madame Denis.

— Messieurs — rzekł Voltaire — nie wiozę żadnej kontrabandy, oprócz siebie samego...

I celnicy uśmiechnęli się, pełni zachwytu, że bóg dowcipu raczył i ich oświecić promieniem swojej łaski. Z obnażonymi głowami, zgięci w głębokim ukłonie, rzekli:

— Passez, monsieur de Voltaire...

W żartobliwie dumnych słowach o kontrabandzie kryło się więcej prawdy, niż sądzili celni-

cy, więcej zapewne, niż mógł przypuszczać sam Voltaire. Stał on istotnie niebezpieczną kontrabandą — on, zgrzybiała mumia, w której cudem tliła jeszcze iskierka dawnego „esprit”, — niesłychanie groźna kontrabandą z królestwa zdobywczej idei, z królestwa walczącej i burzącej myśli. On, Voltaire, był przecież w oczach całej Europy, w opinii zarówno stronników, jak i wrogów tej myśli wojującej, oficjalnym niejako wcieleniem i symbolem. Ale nie liczni tylko wyczuli, iż stał on się już czymś znacznie więcej; nie liczni tylko wyczuli, że potężna i niepowstrzymana energia podziemna daje myślom Voltaire'a coraz straszliwszą siłę niszczącą, że coraz groźniejszy żywioł rozszerzał i pogłębiał rysy, które pióro jego wyłobilo w bastionach feudalizmu; że stał on się już zwiastunem i narzędnikiem dojrzewającej rewolucji.

A on sam, czy domyślał się, choćby mgliście, jaką rolę wyznaczyła mu historia?

Nie nie przemawia za takim przypuszczeniem. Ten racjonalista czystej krwi wierzył w ewolucyjne zwycięstwo rozumu — w jego powolny ale niewstrzymanych pochód tryumfalny wśród „rozumnej z natury” ludzkości, wyrastającej stopniowo z dziecinnych majtek zabobonu i barbarzyństwa. Ten przyjaciel „oświeconych” władców absolutnych, to bożyszcze arystokratycznych salonów literackich wyobrażało sobie przemianę świata jako proces, dokonywany od góry przez pozyskaną dla idei postępowych elitę. Zapewne, teore-

tycznie i on potrafił, w Encyklopedii, kreślić schematy absolutnie „rozumnego i sprawiedliwego” społeczeństwa mieszczańskiego, bez cienia przywilejów i zależności stanowych; zapewne, umiał grozić rewolucją, straszyć nią uprzywilejowanych, aby skłonić ich do opamiętania się i do ustępstw; ale praktycznym jego ideałem politycznym była jednak oświecona monarchia konstytucyjna, ustrój kompromisu między szlachtą i dworem, a burząjącą, jakiego wzór stanowiła wówczas, w pewnym stopniu Anglia. Czy przynajmniej zdawał sobie sprawę, jak olbrzymią była już potęga idei postępowych, sumarycznie nazywanych wówczas filozofią — on, który od 28 lat przebywał już poza Francją?

Niewątpliwie, jeśli ostrożny „starzec z Ferney” zdecydował się — pchany przemożną tęsknotą, nadzieją, ambicją i przedśmiertną żądzą czynu — opuścić swój azyl i potajemnie wyruszyć w drogę do Paryża, to musiał podjąć tę uciążliwą i dość niebezpieczną i obiecującą sukces. Ale to, co miało nastąpić w Paryżu, przeszło niewątpliwie najsmielsze oczekiwania, podobnie jak zdumiało i oszołomiło cały świat. Paryż, stolica ancien regime'u, siedziba dworu władcy absolutnego, Paryż feudalnego przepychu i „lettres de cachet” (królewskich nakazów aresztowania) był — jak się okazało — miastem, podbitym już przez zwycięską „filozofię”. Ze zdumieniem spostrzegła Francja, że Bastylia, więźnica francuskiego ducha, już runęła; w 10 lat później miała runąć również Bastylia, więźnica ciała.

Hołdy możnych...

Przyjęcie, jakie Paryż zgotował Voltaire'owi, było czymś niebywałym dotychczas w dziejach tego „nowoczesnego Babilonu”. Entuzjazm — francuski, żywiołowy; nie znający granic entuzjazm — dla wojującej „filozofii”, dla burzącej i zwiastującej literatury racjonalistycznej, która zjawiała się oto żywa w osobie swego najslawniejszego mistrza; owczy pęd, historia snobizmu, upajającego się modnymi ideami, modnymi nastrojami i namiętnościami; niepohamowana, plotkarska ciekawość olbrzymiego skupiska ludzkiego, miasta najbardziej żywotnego ze wszystkich miast i najbardziej żyjącego życiem zbiorowym; iście paryskie uwielbienie dowcipu i ludzi dowcipnych — a Voltaire uchodził za najdowcipniejszego człowieka swojego wieku — i iście paryskie pożądanie nie zwykłych widowisk: wszystkie dodatnie i ujemne rysy wieku, wszystkie dobre i złe cechy francuzów wystąpiły ze szczególną jaskrawością w tym szalonym tańcu maskaradowym, w tym jedynym w swoim rodzaju spektaklu, który nosi tytuł: Voltaire w przedrewolucyjnym Paryżu. Mało który epizod historyczny oddaje tak znakomicie „ducha czasu” — ducha epoki schyłkowej i brzemiennej wielkimi przemianami, epoki przełomu — jak paryskie tryumfy Voltaire'a w lutym 1778 roku.

W owe dni Paryż wrzał i huczał, jak olbrzymi, poruszony do głębi ul pszczele. Sławna kawiarnia Prokopa nie pomieściła by wcale tłumy literatów, polity-

ków, pięknoduchów, snobów, ciekawskich, tłoczących się, by usłyszeć jakąś nowinę o Voltaire — na szczęście mieli oni zaledwie czas wypić filiżankę kawy i zamienić parę uwag; wszyscy spieszyli na Quai de Theatins, dziś zwany Quai Voltaire. Tam właśnie, naprzeciwko siedziby królewskiej, Tuilerii, w domu markiza de Villette, zakwaterował się „wielki starzec z Ferney”. Tam krążyły od rana do nocy tłumy entuzjastycznych wielbicieli i wielbicielek, pełnych oczekiwania i niepokoju. Czy poszczęści się nam i ujrzymy wielkiego człowieka? Czy wyjdzie z domu? Czy może wyjedzie powozem? Czy ujrzymy przynajmniej koniuszek jego peruki w karecie? Przynajmniej koniuszek jego szlafmycy w oknie?...

W owe dni Paryż miał dwa dwory, królewski — i rywalizujący z nim dwór Voltaire'a. I nie będzie przesadą, gdy powiemy, że gwar i rojny „dwór” Voltaire'a usunął całkowicie w cień dwór Ludwika XVI, przynajmniej jeśli chodzi o zainteresowanie paryżan. Więcej: Tuilerie, Małe i Wielkie Trianon, Marly i Choisy — wszystkie rezydencje królewskie, podobnie jak reszta Paryża, rozbrzmiewały wyłącznie i nieustannie, przez całe tygodnie i miesiące, tylko echem tego, co powiedział lub uczynił Jego Intelktualna Wysokość Voltaire Pierwszy i Jedyny. W owe dni król i królowa mieli doprawdy powód, by zazdrościć ostatniemu ze swoich dworzan: oni jedni, jedyni na dworze nie mogli zobaczyć, ani usłyszeć człowieka, o którym mówiła, którym żyła cała stolica.

Nikt nie chciał sobie odmówić przyjemności odwiedzenia Voltaire'a. Nosiciele najświetniejszych nazwisk rodowych Francji: Montmorency'owie, Armagnac'owie, Richelieu'owie, Brancas'owie, Polignac'owie — tak,

nawet obsypani łaskami i pieniędźmi dworu Polignac'owie! — tłoczyli się dzień w dzień w przedpokoju, aby dostąpić zaszczytu uczestnictwa w „petit lever” (porannym posłuchaniu) u człowieka, który od kilkudziesięciu lat głosił i przygotowywał upadek ich panowania. Z Wersalu zjechały całe gromady wytwornych wielbicieli, a zwłaszcza wielbicielek, aby zamieszkować w pobliżu swego radykalnego bożyszcza. Zobaczysz Voltaire'a — to był dla ludzi „światowych” nakaz mody tak kategoryczny, obowiązek towarzyski tak elementarny, że zaniedbać go znaczyło wyobcować się ze zbiorowego życia salonu i zasłużyć sobie na miano zacofańca, tetryka i mizantropa. Szczególna epoka, zadziwiająca psychologia klas rządzących! Nie wiadomo doprawdy, co bardziej podziwiać: potęgę nowych idei, którym nikt nie umiał się oprzeć, czy też nonszalaną lek komyslną tych, przeciwko którym idee te były skierowane, a którzy tak kokieterijnie igrali z kuszącą - niebezpiecznym ogniem „filozofii”. Nie lepiej nie charakteryzuje owych czasów, jak odpowiedź, którą „liberalizujący” cesarz austriacki Józef II dał pewnej wielkiej damie francuskiej, egzaltowanej republikance; dama ta, płonąca entuzjazmem dla Waszyngtona i amerykańskich powstańców - republikan, a nienawicią do monarchii brytyjskiej, spytała cesarza, czy podziela on jej uczucia, a na to cesarz, z żartobliwym wzruszeniem ramion:

— Ja, Madame? Niestety, sądzę, że moje rzemiosło nakazuje mi być rojalistą...

A któż, jeśli nie najwyższa arystokracja, stawiał i ochraniał pisarza takiego, jak Raynal, który całkiem otwarcie wołał

— Narody, jeśli chcecie być wolne i szczęśliwe, zburzcie wszystkie ołtarze i zniszczcie wszystkie trony!...

...i uwielbienie ludu

Akademia wysłała delegację powitalną z księciem de Beauvan na czele. Theatre Francais stawiał się w komplecie i prawdziwe, nie teatralne i wzruszenie przelała chluba narodowej sceny francuskiej, panna Clairon, przed fotelem autora „Zairu” i „Alziry”. Sławny kompozytor Gluck zjawił się, by oświadczyć:

— Oczekuję mnie na dworze wiedeńskim, ale odłożyłem podróż, by móc jeszcze stawić się na dworze Voltaire'a.

Goldoni wygłosił mowę hołdowniczą po francusku, na którą bystry jubilat odpowiedział po włosku. Franklin przyprowadził swego wnuka, aby otrzymał błogosławieństwo zgrzybiałego bojownika postępu; Voltaire położył rękę na głowie chłopca i rzekł z niezwykłą u niego powagą:

— God and liberty! (Bóg i wolność!)

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Księstwo Windsoru odjeżdżają

Edward VIII nie chce się spotkać z Jerzym VI

W chwili, gdy Paryż przystępuje się gorączkowo do przygotowania królewskiej pary angielskiej, przybywającej 28 czerwca opuścić poprzednik Jerzego VI, były król Edward VIII, stolicę Francji.

Zaoszczędzenie kłopotów

Ucieczka? Wygląda to, prawdę mówiąc, trochę na ucieczkę, nie upłynął bowiem jeszcze termin umowy o wynajem zamku de la Maye, w którym zamieszkiwali dotychczas księstwo Windsoru. Wyjazd do Cap Antibes, gdzie wynajeli jedną z najpiękniejszych posiadłości na Riwierze, ma na celu zaoszczędzenie kłopotliwej sytuacji francuskiemu rządowi. Względem grzeczności wymagają, aby były monarcha, piastujący dotychczas godność członka domu królewskiego oraz feldmarszałka brytyjskiej armii, uczestniczył we wszystkich uroczystościach na cześć jego brata. Stosunek Edwarda VIII do rodziny jest zupełnie poprawny, rząd zaś francuski nie ma żadnych powodów do uzalania się na skutki jego abdykacji. Książę Windsoru żyje w przyjaźni z prezydentem Lebrunem, który odwiedził go niedawno z małżonką i gościł na wzajem w pałacu Elizejskim. Byłoby więc rzeczą zupełnie naturalną, gdyby Edward VIII został zaproszony do wzięcia udziału w uroczystościach na cześć królewskich gości, urządzanych zarówno przez rząd francuski,

jak przez poselstwo brytyjskie w Paryżu.

Damska przeszkoda

Nieprzewidywaną jednak przeszkodę stanowi pozycja towarzyska księżny Windsoru. Podczas gdy Edward VIII nie przestał być księciem krwi i zajmuje dotąd w hierarchii angielskiego domu królewskiego drugie miejsce po królu, jako męski członek rodziny, małżonka jego nie ma prawa do godności członka domu królewskiego. Nie bacząc na wysiłki, nie udało się byłemu monarsze uzyskać dla swej żony tytułu „Królewskiej Wysokości”. Księżna Windsoru jako „Jej Łaskawość” jedynie musiałaby przy stole biesiadnym zająć miejsce poniżej francuskich ministrów. Edward VIII nie mógł, naturalnie, zgodzić się na to i postanowił opuścić Paryż.

Nowy rozdział

Dnia 30 maja wieczorem księstwo Windsoru opuściło zamek de la Maye. Gdy zamknęła się za nimi ciężka brama, skończył się znowu jeden rozdział ich niezwykłego życia. Były król stał się jakiś niespokojny. Nosi się już z planem nowej podróży, znaczy to, że pobyt w Cap Antibes będzie tylko chwilowym etapem. Czy tęskni do wyspy, nad którą sprawował władzę przez 11 miesięcy, do krajów na czterech kontynentach, na które padał blask jego korony? Mało o tym mówi, a nikt nie zdobędzie

się na tyle nietaktu, aby go się pytać. Przyjaciół mój, korespondent wielkiego dziennika, opowiedział mi wiele ciekawych rzeczy o życiu w zamku de la Maye. Znajomość z Edwardem VIII zawarł w dość niezwykły sposób. Pewnego razu siedział w swoim gabinecie, gdy zadzwonił telefon. Mówił jakiś anglik.

Niezwykły telefon

— Hallo, tu Edward. Jak się pan miewa? Czy jest pan zajęty dziś popołudniu? Well, czy nie zechciałby pan napić się u nas herbaty? Moja żona będzie panu rada. Czy mam przysłać po pana auto?

Popołudniu siedział mój przyjaciel u księstwa Windsoru i pił herbatę. Książę, liczący obecnie 42 lata, wygląda niezwykle młodo. Nie tak dawno chyliły się przed nim głowy lordów. Z wysokości najpotężniejszego tronu świata mówił:

— Moje państwo, mój rząd, moja armia, moja flota, moje na rody, moje dominia! Korona zdobiła jego czoło i królewskie grono stało się spływać z jego ramion.

Ognisko rodzinne

Teraz siedział naprzeciwko mnie w sportowej koszuli z otwartym kołnierzykiem, palił fajkę i słuchał z upodobaniem, jak żona nazywała go „darling”, lub „Dary dear”. Ta żona jest bardzo ładna i elegancka, pełna czaru, mądra i wykształcona.

Były król mówi o różnych rzeczach. Jest człowiekiem, jak inni. Ponieważ jednak miał być czymś więcej, niż tamci, musiał go otaczać przepych i krepować ceremoniał, inaczej bowiem lud nie respektowałby go, jako wyśzłą istotę. Rola ta była zbyt uciążliwa dla tego, kto pragnął być jedynie człowiekiem, lecz nie mógł nim być, bo zabraniał mu tego narzucony obowiązek. Król opowiadał anegdoty o biednych strwożonych ekscentrykach, którzy tracili przytomność stając przed królem. On jednak musiał zachować powagę, pomny swej godności.

Cześć dla rodziców

Gdy zaczyna się mówić o zmarłym królu, twarz Edwarda staje się poważna. Każdy odczuwa głębo boko cześć, jaką książę żywi dla ojca, którego nazywa jedynym z największych władców, jakich Anglia posiadała. Równie głęboko poważa matkę, którą nazywa „the great old lady”. Rozmawia z nią przez telefon dwa razy na tydzień, ostatnio zaś z okazji 71 rocznicy urodzin królowej Mary rozmowa trwała 40 minut. Edward VIII kocha bardzo swoją bratanekę, następczynię tronu, która otrzymuje od stryja najpiękniejsze upominki. Od niego otrzymała w darze pierwszego kucyka w czasie, gdy zasiadał jeszcze na tronie.

Troskliwa małżonka

Księżna brała żywy udział w rozmowie księcia z moim przy-

jacielem. Każde jej słowo cechowała jakby pamięć o ofierze, jaką poniósł, aby móc nazwać ją swoją. Nalewała mu herbatę, smarowała masłem grzanki, zapypywała, czy nie razi go blask słońca, prosiła, aby mniej palił. U nóg pięknej Wallis spoczywały cztery prześliczne psy.

Życie w zamku de la Maye płynęło spokojnie i regularnie. Trzy razy na tydzień książę udawał się do Saint Cyr na partię golfa. Udało mu się pokonać ciekawość nieproszonego świadków. Dziennikarze i fotografowie dali mu w końcu spokój. Gdy spotkał się z panią Simpson po raz pierwszy, było to przed 10 laty, skarżył się: — Zawsza widzę skierowane na mnie spojrzenia. Nie wie pani, co to za męka nie móc być na chwilę sobą, nie widzieć przed sobą nic, oprócz pochylonych karków i ciekawych spojrzeń.

Wallis spójrzała z współczuciem na uskarżającego się Edwarda. — Biedny, biedny książę.

To było wszystko, co mogła wyrzec. Lecz ciepło, jakim tętniły te proste słowa, zbudziło miłość w jego sercu. Nikt jeszcze nie obdarzył go takim współczuciem. Być może, że skarżył się w ten sam sposób ojcu i matce, którzy w odpowiedzi przypomnieli mu hasło na herbie rodu: „Nie bój się”. — Służę

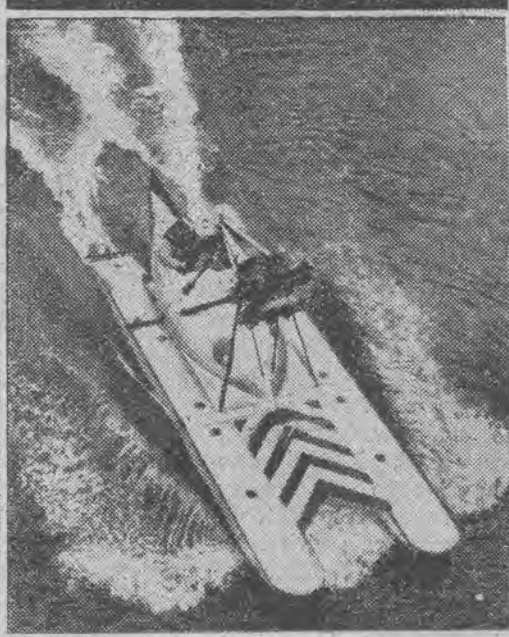
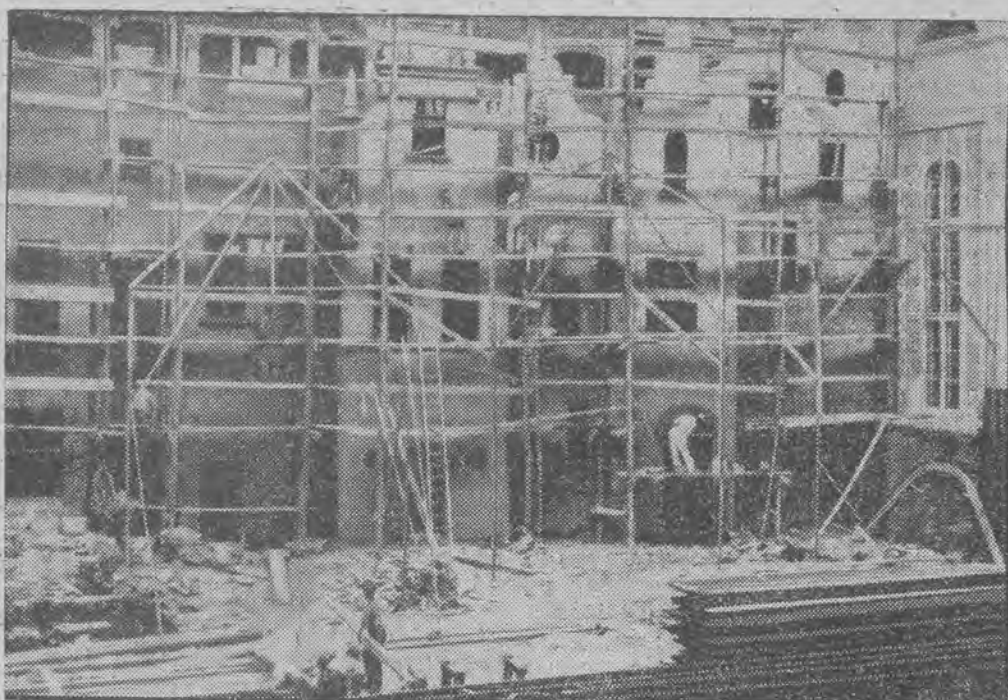
Pan swego życia

Nie jest już na służbie i życie w Wersalu płynęło zgodnie z jego życzeniem. Przy swoim stole widział gości, których sam sobie wybrał i widział w nich przyjaciół. Było wśród nich wielu nie należących do szlacheckiego stanu, jak mój przyjaciel, oraz wielu anglików, przybyłych w odwiedziny z jego ojczystego kraju. Księżu towarzyszy zawsze były adiutant mr. Robert Wood, który udał się z nim na wygnanie i dziś jeszcze tytułuje go „Wasza Królewska Mość”. Czynną razem zakupy. Księżna otrzymała niedawno od męża wspaniałe, jasno - błękitne auto, które obecnie zna cały Paryż. Staje często na Avenue Matignon lub Rue de la Paix, gdzie znajdują się magazyny, dostarczające księżnej strojów. Do domowników należą dwaj urzędnicy francuskiej policji kryminalnej i jeden ze Scotland Yardu, którzy czuwają nad bezpieczeństwem książęcej pary. Można spotkać Edwarda VIII z małżonką u Ritza, w teatrze, czasami w nocnym lokalu. Zdarza się że że uda im się uniknąć ciekawych spojrzeń.

Dwaj bracia

Po raz pierwszy od chwili abdykacji odbyła się niedawno oficjalna wizyta księcia Windsoru w angielskim poselstwie. Ambasador brytyjski wydał na ich cześć obiad, na którym byli również obecni francuscy ministrowie. Przyjęcie miało bardzo uroczysty charakter. Książę nosił wstęgę wielkiego krzyża Legii Honorowej. Odznaczenia tego nie posiadają nawet Daladier ani Herriot. Edward VIII nie może, choćby chciał zerwać z przeszłością. Entuzjazm, z jakim Francja przyjmuje jego brata, przeznaczony jest w pewnej mierze również dla byłego władcy Anglii. Czyżby ta okoliczność była przyczyną, iż bracia schodzą sobie w takiej chwili z oczu?

Arved Arenstam.



1. Na podwórku gmachu festiwalu w Salzburgu, gdzie czynione są przygotowania do otwarcia tegorocznego festiwalu, na który zapewne nie przyjedzie nikt z zagranicy. — 2. Charles Maurras, duchowy przywódca „Action Française”, został wybrany do akademii francuskiej. — 3. Dewizkę z kawału węgla wyrzeźbił pracownik jeden z emerytowanych górników angielskich. — 4. Vito Mussolini, najmłodszy syn dyktatora Włoch, wziął udział w 400-kilometrowym wyścigu motorówek na trasie Pavia — Wenecja. Na ilustracji motorówka, którą kierował.

Spinki Fryderyka Szopena

Historia nie zna podwójnej miary

W związku z ukazaniem się „Życia Szopena” Juliusza Kadena **BANDROWSKIEGO** uświadomiłem sobie potrzebę przeprowadzenia rewizji dotychczasowych poglądów na pierwszą epokę życia genialnego polskiego kompozytora. Przede wszystkim niezwykle ciekawe światło rzuca na młodzieńcze lata Szopena sto sunek rodziców jego do sprawy niepodległościowej. Jest rzeczą niezwykle znamioną, że w dotychczasowych badaniach nad biografią Szopena dzieje jego dzieciństwa i pierwszej młodości, dzieje dziwne i często niezrozumiałe, podlegały specjalnej pracy bronzowniczej. Celem tej metody było skrzętne opisywanie tych kantów, które mogłyby boleśnie zranić uczucie płytko pojętego patriotyzmu. W efekcie otrzymaliśmy zupełnie nierealny portret dzieciństwa i pierwszej młodości Szopena; wstydliwie zatuszowano tu wszystkie momenty, które obiektywnie tłumaczą nam późniejszą tragedię Szopena - patriotę.

Podczas gdy niektórzy polscy badacze literatury i historii z jednej strony z niezwykłą — a w tym wypadku — charakterystyczną precyzją, starali się wszechstronnie nasświetlić rzekomy rusofilizm żydowskich mas w Polsce w latach walk o niepodległość — z drugiej strony zbyt często zamykali oczy, gdy nie jeden z Polaków, stojących przed tym lub po tym na świeczniku życia narodowego, wykazywał tendencje rusofilskie, lub wręcz czapkował przed rosyjskim mundurem.

Dookoła Jankiela z „Pana Tadeusza” powstała cała literatura traktująca o rzekomym niezwykłym stosunku żydów ówczesnych do sprawy polskiej; wielu polskich uczonych nie mogło przebaczyć polskiemu poecie, że w chwili, gdy rzekomo żydostwo litewskie w wrogim nastroju witało wojska napoleońskie, on — Mickiewicz — stworzył dodatni typ żyda, całkowicie od danego sprawy polskiej. W związku z udziałem żydów w powstaniu r. 1831 i r. 1863 czyniono nam krzywdzące zarzuty sprzyjania władzom zaboreczym.

Z dziwną jednak tolerancją odnieśli się polscy uczeni np. do ojca **ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO**, hr. Wincentego, byłego weterana wojsk napoleońskich, którego późniejsza orientacja rusofilską posiadała wszelkie cechy niskiego oportunizmu. Również z nieminiejszą tolerancją potraktowali uczeni polscy niecną postać przyjaciela Mickiewicza, **ODYŃCĘ**, który w roku 1858 wierszem hołdowniczym podejmował w Wilnie cara Aleksandra II! Czyżby wina niedza-

rza Joska z Koziej Wólki, zamiatającego trzosiwymi pejsami ziemię przed antysemitycznym policmajstrem, była mniejsza od winy jasnie wielmożnego pana hrabiego Wincentego Krasińskiego, magnata na Opinogórze, albo od winy monsieur **MIKOŁAJA SZOPENA**, posyłającego małego Fryderyka do pałacu **WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO**, celem rozpozgodzenia grą na fortepianie jego złych humorów?

Historia nie zna podwójnej miary w ocenie zjawisk dziejowych. Przyłóżmy więc miarę jedną.

Od kościuszkowskiego gwardzisty do rosyjskiego wolnopoddanego

Mikołaj Szopen, buchalter, osiadły w Warszawie, brał żywy udział w ruchu patriotycznym, którego ukoronowaniem była Konstytucja 3-go Maja. Gdy wybuchło powstanie kościuszkowskie Szopen zaciąga się pod chorągiew Kilińskiego, wstępuje do gwardii narodowej, zostaje mianowany setnikiem i wysłany na szanice Pragi. Mikołaj Szopen spełnił swój obowiązek. Ale w chwili, gdy następują dalsze rozbiory Polski, Szopen, jak wielu ówczesnych Polaków, godzi się z tragicznym losem nieszczęśliwego narodu, zapomina o swej niedawnej przysiężności polskiego żołnierza, żeni się, poświęca się pracy pedagogicznej i — zwołna przeobraża się w filistrę, wolno-poddanego jego cesarskiej mości. Z dawnych ideałów wolnościowych nic nie pozostało w sercu warszawskiego gwardzisty, który z nienublaganą logiką z dnia na dzień coraz bardziej przeistaczał się w dobrego, solidnego i prawego obywatela imperium wielkorosyjskiego.

Bez śladu rozplynęły się dawne ideały monsieur Mikołaja, bez śladu ulotnił się z jego duszy patos walki niepodległościowej. Przez świat przewalały się burze dziejowe, legiony polskie szły w bój o „wolność naszą i waszą” — jednak profesor Mikołaj Szopen, siedząc wygodnie przy kominku w swym mieszkaniu, położonym obok Saskiego ogrodu, kpił z Napoleona i nazywał go „zbójem i mordercą”. Wiek pod czas gdy cała patriotyczna Warszawa korzyła się przed gwiazdą cesarza francuzów, legenda napoleońska nie cieszyła się łaską państwa Szopenów, w których domu mówiło się o „małym kapralu” jedynie z uczuciem pogardy i nieukrywanej nienawiści.

Natomiast w domu Mikołaja Szopena kwitł bujnie kult dla Wielkiego Księcia Konstantego. Kult ten przybierał formy dziwne, a często wręcz niepokojące.

Oto co czytamy w monografii Hoesicka p. t. „Szopen”: „Prawie równocześnie z tym Polonezem, wyszła druga kompozycja Szopena — Marsz Wojskowy — ale tym razem wydano rzecz tę bez wymienienia autora. Marsz ten przez młodzieńczego „geniusza muzycznego” napisany na fortepian, został przezeń osobliwie ofiarowany Wielkiemu Księciu Konstantemu, który też okazał się bardzo łaskawym (!) dla ośmioletniego kompozytora.

Przyjawszy ten utwór, zaraz kazał go sobie zagrać, co też Szopen uczynił z wielką brawurą. Cesarzowiec w miarę, jak się przysłuchiwał jego wybornej grze, tak się dał porwać dzikiej rytmice kompozycji, że sam wybijał takt, zaczął z usmiechem zadowolenia maszerować po sali. Następnie polecił marsza tego instrumentować i grzać podczas parad wojskowych na Saskim Placu”. Tyle Hoesick. Zapomniał tylko dodać, że właśnie pod takt tego marsza młodzieńczego Szopena Wielki Książę na Placu Saskim bił szpicrutą po twarzy — osiadał w bojach napoleońskich żołnierzy. Mogłby coś o tym powiedzieć **KORDIAN — SŁOWACKIEGO**.

Nie ulega żadnej dyskusji, że inicjatorem tych wizyt u Wielkiego Księcia był Mikołaj Szopen, który bezwzględnie patrzył z dużym zadowoleniem i satysfakcją na komitwę, łączącą przemożnego cesarzewicza z małym kompozytorem.

Podczas gdy fakt powyższy świadczy niezbicie o orientacji politycznej, panującej w domu Szopenów, wypadek poniżej cytowany ze „Gazetą korespondenta warszawskiego i zagranicznego”, rzuca symptomatyczne światło na nastroje filorosyjskie, panujące przed powstaniem 1831 r. wśród społeczeństwa polskiego. „Do szczegółów bytności — czytamy w wzmiankowanej gazecie — Najjaśniejszej Cesarzowej Matki w Uniwersytecie i Liceum Warszawskim dodać należy, że gdy była w trzeciej klasie tego Liceum, p. Szopen, dziewięcioletni młodzieniec, a syn profesora w Liceum, przy tak młodocianym wieku biegł już w muzyce, ofiarował Najjaśniejszej Cesarzowej dwa własne roboty tańce polskie na fortepian, które Monarchini, pochwaliwszy tak wczesny talent młodzieńca i zachęciwszy go do postępu, nader uprzejmie od niego przyjął”.

Najjaśniejsza Cesarzowa Maria Teodorówna była matką Aleksandra, wdową po cesarzu Pawle; tę cesarzową mianem „dobrej pani” obdarzał w swym pamiętniku **NIEMCEWICZ**.

Co za niesamowity i niewiarygodny spłot paradoksów! I pomysłcie, że ten sam Niemcewicz oskarżał po tym żydów o... sprzyjanie Rosji!

W karioke wielkiego księcia

Państwo Szopen nie wychowywali synka Fryderyka w duchu narodowym. Nie było w ich domu tej atmosfery patriotycznej, która pozwalałaby na kultowanie ideałów wolnościowych, szczytnych, prześwieconych legendą bohaterskich zmagani z zaborcami. Oportunizm i kompromis — oto dwa czynniki, w ciemni których wychowywał się przyszły twórca „armat wśród kwiatów”. Aż zdziwienie ogarnia człowieka, z jakich pokładów narodowej wiary czerpał

po tym Szopen ten niezmierny swój patriotyzm, skąd w duszy jego ta skarbnica niepodległościowych pojęć. Przecież nie z domu rodzicielskiego wyniósł te bezcenne walory! Przecież z tymi walorami nie zapoznał się w salonach Wielkiego Księcia, u którego całe dnie przepędzał, bawiąc się beztrudno z Pawłem, synem cesarzewicza. „Co niedziela — informuje nas o tym **MARYLSKI** — zajeżdżała po niego karetą Wielkiego Księcia Konstantego i już cały dzień bawił w Belwederze z młodym Pawłem, synem cesarzewicza”. I jakież to był dziwny widok, gdy „zatrzymujący się przed mieszkaniem profesora Szopenów powóz Wielkiego Księcia zaprzężony w cztery konie na sposób rosyjski, zwraca wtedy na siebie uwagę przechodniów. Później odwożono „Szopenka” do domu, a że turkot „kariolki” Wielkiego Księcia, pędzącej Nowym Światem, już z daleka dawał się słyszeć, jeszcze nim ją oko dostrzeć zdolało, więc jednokrotnie zdarzały się zabawne (!) qui pro quo: przechodzący oficerowie dosłyszawszy turkot i tętent słynnej czwórki cesarzewicza, w przekonaniu, że to Wielki Książę nadjeżdża, z niepokojem macali się po guzikach, czy aby są zapięci, aż wreszcie, gdy już szykowali się do salutowania, przekonywali się, że to mały Szopen w towarzystwie kamerdynera zamkowego, wraca z Belwederu...”

A trzeba wiedzieć, że tymi oficerami byli dawni żołnierze Dąbrowskiego. Co też oni wówczas myśleli, widząc Polaka w carskiej „kariolce”? Ileż więc smutnych reminiscencji budzi ten epizod! I ileż np. operetkowości kryje się w roli małego Fryderyka, który wzywany był przez księżnę Łowicką do Belwederu, by grą na fortepianie uciszyć i łagodzić napady wściekłości i gniewu Jego Cesarskiej Mości Księcia Konstantego! A pędził wówczas po Szopena nie kto inny, jak właśnie zausznik Konstantego gen. **KURUTA**, a odwoził naszego małego kompozytora nie kto inny, jak sam zaufany księcia hrabia de **MORRIOLLES**!

I tak się działo aż do roku 1830. Aż do wigilii narodowej rewolucji.

Chusteczki z kosynierem

Fryderyk Szopen wyjechał za granicę. A w Warszawie w międzyczasie wybuchło powstanie. Wiśń o rewolucji elektryzowała Szopena. Jego przyjaciel **TYTUS WOYCIECHOWSKI** przystąpił do powstania. A rodzice Szopena zakazali wrócić do kraju ich jedynakowi. Musi pozostać zagranicą! W kraju jest nie potrzebny! Tak brzmiał rozkaz ojca. I Fryderyk pozostał zagra-

nicą. Z okresu tego zachowały się jego listy do rodziców, wesołe, beztrudne, pełne humoru, oraz — tragiczne do **MATUSZYŃSKIEGO** i **WOYCIECHOWSKIEGO**. Nie, wychowanie narodowe, udzielone przez Szopenów ich jedynakowi, nie było zbyt budujące, skoro Fryderyk musiał przed swoimi rodzicami ukrywać cierpienia, spowodowane nieobecnością swoją w Warszawie. Co gorzej, skoro musiał swój ówczesny stan maskować w listach do rodziców grymasami dowcipu, dobrego humoru i beztrudki, wówczas gdy na przedpolach stolicy rozgrywała się dramatyczna walka o narodową wolność! Śmiem więc twierdzić, że filorosyjska orientacja starych Szopenów zmorą fatalną zaciążyła na ówczesnym życiu ich syna, nad jego rozpaczliwym stanem duchowym, nad jego hamletyczną bezsilnością, nie mogącą przerwać zaczerpniętego łańcucha oportunisty z nierzeczywistością nierzeczywistości.

Cóż czyni wówczas Fryderyk? Biedny Fryderyk, chcąc zamaskować swą rewolucyjną polskość, tak skwapliwie hamowaną przez jego rodziców, sprawił sobie spinki z białym orzełkiem i chusteczki z wyhaftowanym kosynierem!

Spinki! W tych spinkach zogniskował Szopen cały swój ówczesny temperament patriotyczny, cały bunt przeciwko kompromisowi i oportunizmowi, któremu musiał być powolny przez długie lata! Te spinki z białym orzełkiem i te chusteczki z wyhaftowanym kosynierem — to jedne wówczas symbole jego solidarności z rewolucyjną Warszawą. Czyż nie stoimy u wrót tragicznego konfliktu syna z rodzicami? O tak, oportunistyczne przekonania Szopenów dopiero teraz błyszczy w pełnej grozie swej niezbyt zaszczytnej aureoli, teraz w chwili konfrontacji małoduszności pana Mikołaja z bohaterką rzeczywistością powstańców, walczących na polach Grochowa i Ostrołęki.

Czyżby za tym w obecności pana Mikołaja odważył się Fryderyk nosić owe patriotyczne spinki i piękne haftowane chusteczki w patriotyczne wzory? A gdyby przyszło żyć Szopenowi u boku rodziców, czyżby zdołał zamknąć w swych genialnych utworach rewolucjonizm Polski walczący?

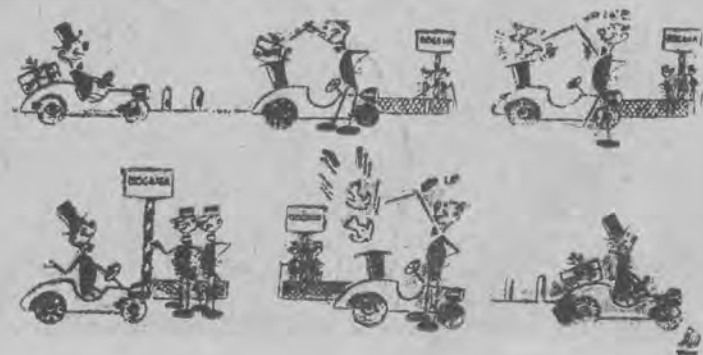
Wydać się, że wyzwolenie Szopena z pod opieki rodziców, było równocześnie wyzwoleniem jego muzy kompozytorskiej z pod brzemienia kompromisu, z pod ciężaru gładko szlifowanej pozy i feodalnego ukłonu, składanego w stronę Wielkiego Księcia, wnuka Jej Cesarskiej Mości Katarzyny.

Dopiero po rozstaniu się z rodzicami — wśród kwiatów zaczęły grzmieć armaty...

Roman Brandstaetter



Francuskie gołębie pokoju.



Magik przejeżdża granicę, nie placąc cła.

THEODOR WOLFF

ŻYD BALLIN

(Dokończenie).
W kilku listach do jednego dobrze dlań usposobionego pana z otoczenia cesarza starał się Ballin dać prawdziwy obraz rzeczywistości, ale cesarz żył w błogim odseparowaniu, w którym było tolerowane tylko różowe oświetlenie, ostre zaś światło dzienne było odsuwane. Ballin skarżył się ciągle w tych listach, że stwarzano sztuczną zapórę między cesarzem, a narodem i dowodził za pomocą przekonywujących argumentów non sensowności wojny podwodnej. Ale były to daremne wysiłki, daremna apelacja do rozumu, bezsilne natarcie fali na zamieszkałą przez ślepców wieżę.

Jaka była temperatura przyjaźni cesarza w tych latach, nie da się oczywiście powiedzieć. Nawet w wypadku, gdy nie chodzi o gwiazdę tej miary, temperatura ziemskich gwiazd nie da się określić w ten sposób, w jaki określono temperaturę promieniowania słonecznego. Uczucie jest rzadko jednolite i stałe — krzyżuje się z innymi uczuciami, które je zastępują, i gdyby je można było odfotografować w szeregu migawkowych zdjęć, to tylko wyjątkowo jedno zdjęcie byłoby podobne do drugiego...

U Wilhelma II przejście od jednego uczucia do drugiego odbywało się szczególnie szybko. Poczucie majestatu pozwalało

mu traktować ludzi według chwilowego kaprysu, a gdy nie chciał im pokazać swego wnętrza, przychodził mu z pomocą jego talent aktorski. Wobec Ballina był przestrzegany rytuał przyjaźni. Podczas wojny stosunki nie mogły być podtrzymywane w tak wydatny sposób, jak podczas pokoju, ale starano się, by nie zostały zerwane, i przyjaźń została, jak urzędnik, nie zdymisjonowana, lecz pozostawiona do dyspozycji. Nie pretendując do ścisłości termometru, pozwałam sobie zrobić przypuszczenie, że cesarska serdeczność, która przy każdym spotkaniu zewnętrznie pozostawała bez zmiany, przypominała trochę słońce na Riwerze. Mieszkańcy północno-wschodniego i włoskiego wybrzeża nie mogą w porze zimowej mieć zupełnego zaufania do promieniowania słonecznego, które nawet wtedy, gdy skóra odczuwa jego ciepło, jak cienka złocista powłoka, okrywa masy zimnego powietrza. Po śmierci Ballina Wilhelm, chociaż zajęty urzędowaniem się w swoim holenderskim schronisku, zadokumentował jednak swój głęboki żal i prawdopodobnie myśli jego, o ile na to pozwalały okoliczności, ze smutkiem krążyły koło postaci, która znikła. Ale gdy Wilhelm spisywał swe pamiętniki, wolał nie notować już Ballina, jako „wiernego przyjaciela” i „drogiego Ballina”; nazywał go

prostu „pan Ballin”.

Ostatnie spotkanie między cesarzem i Ballinem miało miejsce dnia 5 września 1918 r. na zamku w Wilhelmsbörge — po załamaniu się wielkiej ofensywy na zachodzie, w chwili, gdy już nie można było wątpić, że zbliża się ostateczna katastrofa. Na życzenie LUDENDORFA pojechał HUGO STINNES do Hamburga i napierał na Ballina, by ten wyjaśnił cesarzowi sytuację i przekonał go, że zastąpienie kancлера von HERTLINGA przez innego, potrzebującego mniej snu człowieka, nie da się już odrzucić. Przy Wilhelmie znajdował się teraz, zamiast uczciwego pana VALENTINIEGO, którego usunięcie przeforsowali „ojczyźniacy”, nowy szef gabinetu cywilnego, surowy strażnik dworu i marny doradca, bardzo konserwatywny von BERG. Pan ten urządził tak, że Ballin nie został przyjęty prywatnie, lecz został wezwany „do referatu”, co dawało Bergowi możliwość być obecnym i interweniować, gdy gość dawał się unosić niebezpiecznej szczerzości. Cesarz spacerował z Ballinem, a pan Berg kroczył czujnie obok.

„Cesarz był znowu fałszywie zorientowany”, pisze w swym pamiętniku Ballin i w nastroju optymistycznym, który chętnie w obecności osób trzecich przejawia. Przedstawiono mu rzeczy tak, że z wielkiego niepowodze-

nia ofensywy zrobiło się powodzenie. „Wszystko jest biednemu cesarzowi tak podawane, że nie spostrzega wcale katastrofalności położenia”.

Ballin wypowiedział swoje obawy i radził wszcząć natychmiast rokowania z WILSONEM. Wilson jest ideologiem, ale jeżeli się to przewlecze, to partia wojenna go omota i przeciągnie na swoją stronę. Cesarz również był za pertraktacjami, lecz uważał, że nie ma się co tak spieszyć. Trzeba poczekać do jesieni i wtedy, gdy armie zajmą nowe pozycje, można będzie za pośrednictwem królowej holenderskiej zacząć pertraktacje z wrogimi mocarstwami. „Gdy ja otwarciej się wypowiadałem, wtrącał się zresztą p. Berg” — czytamy w pamiętniku. Po tym powiedział ten anioł stróż do Ballina, że nie trzeba cesarza „zbyt pesymistycznie nastrojać”, a ponieważ Wilhelm nie powinien był być pesymistycznie nastrojony, więc cała wizyta okazała się bezcelowa. Gość opuścił zamek, w którym mieszkał Napoleon III po Sedanie, i miał czas rozpamiętywać o szkodliwości złudzeń.

Wiedziałem Ballina jeszcze jeden, ostatni raz w październiku. Prosił mnie i moją żonę, abyśmy z nim zjedli obiad. I znowu siedzieliśmy w tylnym pokoju u HILLERA, gdzie podczas

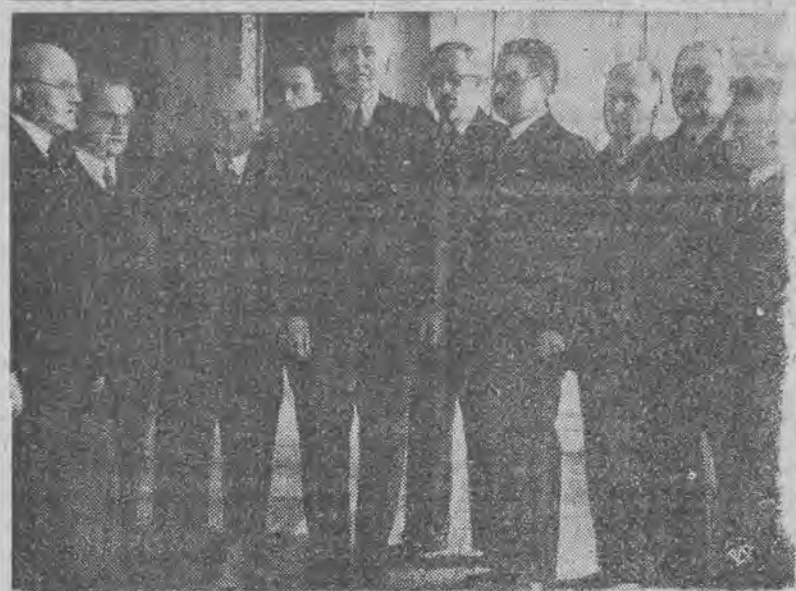
czterech lat wojny tyle było mówione o ludziach i rzeczach, o błędach i winowajcach, o złudnych zwycięstwach, o jeszcze możliwych szansach i nieuniknionym upadku. Teraz o tym wszystkim nie było już co mówić; gdy rozmowa dotyczyła tych tematów i nie mogła się od nich oderwać, to wlokła się powoli, jak kondukt pogrzebowy. Nikt nie miał już ochoty do ożywionej rozmowy. Ballin był jakby przeziębiony melancholią, że wyglądał, poprzedni tak świeży brązowy kolor twarzy już dawno zbladł, bruzdy na twarzy pogłębiły się. Ale przy całym znużeniu i przygnębieniu był jeszcze wytworny i rycerski. Chociaż w owym czasie tylko nieliczni i to bardzo rzadko mogli tak obiadować, jak pozwalały spiżarnie tej restauracji, to jednak wątpię, czy komukolwiek z nas sprawiło to przyjemność. Jeśli mnie pamięć nie myli, Ballin nie jadł już tak po hambursku. Napelniał tylko swój kieliszek starym koniakiem i palił swe ciężkie cygara. Żona moja powiedziała mu, że odczuwam teraz brak czerwonego wina, które przywykłem pić w nocy, a właściwie rano, przed północnym spać, i które między pracą a snem sprawiło mi taką przyjemność. W kilka dni później otrzymałem z Hamburga, z pozdrowieniem od Ballina, dużą skrzynię czerwonego hiszpańskiego wina. Było to, czego sam nie przypuszczałem, jego pożegnalne pozdrowienie. Dnia 9 listopada, w dzień rewolucji, w dzień, kiedy Wilhelm II uciekł do Holandii, wyjął z szuflady swego biurka w dyrekcji Hapagu pastylki veronalu czy innej jakiejś trucizny, która służyła mu za środek nasenny, i kiedy świadomość mu się przejaśniła, oddał się pod opiekę swego przyjaciela MAXA WARBURGA i lekarzy. Ale już było za późno.

W Europie nie ma zwyczaju, jak w Japonii, by wysocy urzędnicy, oficerowie a również i inni patrioci, z żalu po poniesionych klęskach, rozcinali sobie brzuch. Harakiri z pobudek narodowych znalazło w naszych strefach równie mało naśladowców, jak i dobrowolna śmierć w płomieniach hinduskich wdów, i mężowie stanu, generałowie i inne wysoko postawione osobistości, po przegranych bitwach i wobec obalonych tronów, żyją nadal na modłę europejską. Uważano jednak za godne pochwały, że kapitanowie niemieckich okrętów tonęli razem ze swoimi pogrążającymi się okrętami, nawet gdy cała załoga była uratowana.

Ludzie rozsądni nigdy nie podzielali zdania, że honor wymaga tego rodzaju bezcelowej ofiary. Więc też zasługuje na aprobatę to, że z wyjątkiem jednego wypadku, żaden z chwalonych i faworyzowanych przez Wilhelma II obrońców tronu, nikt z wyższych sfer towarzyskich, nikt z przewodniczących związków ojczyźnianych nie popełnił samobójstwa w stanie depresji. Wyjątek stanowił stary oficer, który, sądząc z gazet, sięgnął po pistolet, gdyż uważał, że po upadku cesarza i państwa nie warto żyć.

Gdy po śmierci CASIUSZA po bitwie przy Philippie wierny TITINIUS przebiega się mieczem swego wodza, SZEKSPIR każe mu wykrzyknąć: „Wybaczenie, bo gowie! Taki jest rzymski zwyczaj”. Był to rzeczywiście rzymski zwyczaj wyrażania żalu po utracie wielkości.

— KONIEC —



1. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim w Warszawie nowoobraną na ostatnim walnym zjeździe zarząd główny związku dziennikarzy. Pierwszy po lewej stronie obok Pana Prezydenta prezes zarządu głównego red. Mieczysław Ścieżyński. Pierwszy po prawej stronie red. B. Zynger. — 2. Początek roku szkolnego w szkole kadetów w Annapolis (St. Zjedn.) jest połączony z uroczystością, którą kończy oficjalny pocałunek, złożony przez młodą Amerykankę na ustach delegata kadetów. — 3. Sztandary angielskie sprzedawane są już masowo na ulicach Paryża. — 4. Premier Chamberlain oddaje się podczas weekendu niedzielnej ulubionej sportowi wędkarskiemu. — 5. W związku z przeznaczeniem przez rząd australijski poważnych kredytów na dozbudowanie armii australijskiej, we wszystkich fabrykach broni na terenie Australii trwają gorączkowe prace, przy produkcji zamówionego przez rząd sprzętu wojennego. — 6. Efektowny kostium kolarski demonstrowany na wieloletniej uroczystości, który odbył się ostatnio w paryskim Łasku Bulońskim. — 7. Koło gimnastyczne używane dotychczas wyłącznie na lądzie, zostało przystosowane do ćwiczeń w wodzie.

Europa w obliczu nazizmu

Baron Robert Fabre-Luce, jeden z czołowych przedstawicieli rasizmu we Francji, nadsyła nam z Paryża artykuł, który poniżej w streszczeniu zamieszczamy, zgadzając się z jego autorem w poglądzie, wyrażonym w liście do nas, że warto, aby czytelnicy w Polsce zapoznali się z biegiem jego myśli.

(REDAKCJA).

Anschluss ma co najmniej tę zaletę, że zmusił nas do spojrzenia okiem wolnym od złudzeń na rzeczywistą sytuację polityczną, która od czasu wojny była niewyraźna w oczach większości naszych współobywateli. Cały świat zgodny jest co do tego, że dla podźwignięcia Francji konieczne jest oparcie się na istotnych danych.

Jak dotychczas, przeciętny fran-

cuz nie chciał o tym wiedzieć. Weźmy choćby jeden przykład: antyniemieckie uprzedzenia francuzów posłużyły po wojnie, jako pretekst do wzajemnych oskarżeń, co w umysłach Niemców spotęgowało świadomość tego, że Niemcy stały się ofiarą niesłusznego i niesprawiedliwego traktowania.

Zobojętnienie wobec tych buntowniczych uczuć okazało się niebez-

pieczne w skutkach. Jakikolwiek są zasługi ideologiczne narodowego socjalizmu, przynależą do niego ten spowodował niemną dla nas sytuację. Powstanie supranacjonalizmu niemieckiego i odnoszone przezeń zwycięstwa doprowadza ją do poniżenia Francji.

Gdy po jakimś czasie będzie się czytać historię współczesnego nam okresu, skonstatuje się, że naród niemiecki w większości swej — od 60 do 70 proc. — był usposobiony pacyfistycznie na przestrzeni lat 1913 — 1927; innymi słowy wołał by on status quo, a więc upokorzenie i ciasnotę w przestrzeni, niż wojnę. Aż do roku 1927-28 istniała

bezsprzecznie możliwość porozumienia się z Niemcami konserwatywnymi i chrześcijańskimi.

Ustępstwa Francji czynione były zawsze po czasie, jak gdyby Francja zrezygnowana pozostawała pod przymusem Anglii. Nie odnieśliśmy żadnych korzyści z naszych ustępstw, nigdy nie doznaliśmy bezpośrednio wdzięczności ze strony Niemiec. Z drugiej strony przyczyniliśmy się do zetknięcia się dwu biegunów, protestantyzmu i katolicyzmu, a to przez sprzeciwianie się restauracji Hohenzollernów i Habsburgów. W ten sposób sami uskuteczniiliśmy „Anschluss”.

To stanowi właściwie część dopełniającą dzieła Napoleona, który zlikwidował Św. Imperium rzymsko-germańskie i tym samym stał się ojcem niemieckiego nacjonalizmu.

„Anschluss” stawia nas przed następującą rzeczywistością: nie mamy już do czynienia z imperium Wilhelma II, ani z Bismarckiem, lecz z zarodkiem imperium pangermańskiego. Pojęcie pangermanizmu może być dwójako rozumiane. Może oznaczać świat niemiecki — oto mesjanistyczne znaczenie tego słowa. Może też określać tendencję, zmierzającą do zjednoczenia wszystkich germanów w granicach jednego państwa. Wypada mi zauważyć, iż trudno jest, a może teoretycznie nawet niesprawiedliwe, sprzeciwiać się pangermanizmowi jedności niemieckiej. Było by jednak równie niesprawiedliwe faworyzowanie u nisku elementu germańskiego, który nie wyraża chęci — jak np. księstwo Lichtenstein, lub wielkie księstwo Luksemburg — przystąpienia do wspólnoty III Rzeszy.

Wiele zostało popełnionych błędów. Nie czas dziś na opłakiwanie ich. Wylania się naczelne pytanie, na które winniśmy znaleźć odpowiedź: jakie należy zachować stanowisko wobec historycznego ewenementu niemieckiego?

Potrzebna nam jest idea, która by nas zgalwanizowała i zjednoczyła. Jakakolwiek będzie klasa, lokalna lub czasowa, tradycyjnej myśli (np. w Austrii), będziemy świadkami w najbliższych latach, po eksplozji antysemityzmu, powrotu do wartości tradycyjnych.

Jeśli w dniu dzisiejszym rola Francji sprowadza się do roli pośredniej w zestawieniu z świetlistym jej promieniowaniem podczas wojny, to przyczyną tego zjawiska tkwią w fakcie, iż w okresach poprzednich Francja była krajem Wielkiej Rewolucji, była promieniącą demokracją narodów. Ta demokracja pozostała statyczną, została dziś prześcignięta nie tylko przez bolszewizm, lecz również przez faszyzm, a szczególnie przez narodowy socjalizm.

Nie róbmy sobie jednak iluzji. Zachowujemy niezłomną wiarę w przyszłość naszego kraju, który dozna przemiany i którego decentralizacja uwolni wszelkie jego siły żywotne i twórcze. Lecz to wymaga czasu. Francja nie jest jeszcze w stanie stworzyć szerokiego, popularnego ruchu ideologicznego, gdyż przez półtora wieku holdowała tezie uniwersalizacji Wielkiej Rewolucji. Nadto dla procesu, krystalizującego myśl narodową, potrzeba entuzjazmu, wielkiego umiłowania siebie, wysokiego stopnia rozróżności i rozwiniętego instynktu rasowego. Zarówno względy duchowe, jak i biologiczne, uniemożliwiają zdobyćie odnośnego terenu w dzisiejszej Francji.

Winniśmy pamiętać cztery momenty, które przeobrażają historię.

PIERWSZY: Następujące po sobie ideologie zalegają się o siebie, jedna staje się nieomal wynikiem drugiej. Demokracja roku 1789 nie byłaby do pojęcia bez poprzedzającej ją monarchii absolutnej; dyktatura bolszewicka i faszystowska powstała z demokracji.

DRUGI: Celem unicestwienia ideologii wygasającej nowa ideologia winna zachować pewne prawdy dawnej doktryny i uczynić z nich elementy fundamentalne swojej własnej. Mussolini, a bardziej jeszcze Hitler, przywłaszczyli sobie pewne części programu komunistycznego. I to właśnie zadecydować mogło o ich powodzeniu.

TRZECI: Każda następna ideologia udeskonalą poprzednią, zwłaszczając tę jej część, którą sobie przywłaszcza. Termin „narodowy socjalizm” jest w tym wypadku symboliczny.

CZWARTY: Wszelka ideologia winna być pozytywna i ofensywna. Nie może przetrwać żadna, która zawiera jedynie hasła negatywne. Oto dlaczego antysemityzm uczuciowy — nawskroś negatywny — nigdy dotąd nie odniósł sukcesu.

Co stoi na przeszkodzie realizacji nacjonalizmu francuskiego? Właśnie jego negatywny charakter. Nie dziwny jest wcale, że wszelkie ruchy antykomunistyczne, poza narodowym socjalizmem i faszyzmem, jak działalność Teodora Auberta w Genewie, lub Coty'ego w Paryżu, nie dały konkretnych rezultatów.

„Wypowiedzmy wojnę komunizmowi i ratujmy kolonie!” — jest to formuła negatywna, nie dająca społeczeństwu nic nowego i nie mogąca wytworzyć lepszej przyszłości.

Gdy spoglądamy na polityczną mapę Europy, widzimy, iż poza komunizmem i narodowym socjalizmem istnieją tak zwane wielkie demokracje, będące w istocie krajami kapitalistycznymi o ustroju monarchii liberalnej, lub republiki parlamentarnej. Nadto widzimy kraje słowiańskie i bałkańskie z przeżytkami feudalnymi, oparte na autorytacie osobistym wodza. Grawitują one ku wielkim demokracjom; zaś te z pośród nich, które są spauperyzowane, skłaniają się ku ośi Rzym—Berlin, gdyż państwa totalitarne imponują im swą finansową niezawisłością.

Czy istnieje idea, zdolna do rywalizowania z narodowym socjalizmem?

Na płaszczyźnie demagogicznej nie ma żadnej. Narodowy socjalizm na terenie Europy Środkowej stanowiłby wprawdzie groźny materiał wybuchowy, lecz nie wszystko dokonuje się na ulicy i na meetingach. Istnieją zarówno w Polsce, jak i w Rumunii, na Węgrzech i w Jugosławii, w Grecji i gdzieindziej, zorganizowane siły, które zwalczałyby narodowy socjalizm, acz podzielają pewną część jego programu. Kościół zwalcza neopoganizm; arystokracja, acz wdzięczna narodowemu socjalizmowi za obronę jej przed bolszewizmem, zapytuje, czy nie może wynaleźć sama dla siebie jakiejś formy zbawienia, formy mniej demagogicznej; drobnomieszczaństwo i stan chłopski wola zachować swoje swobody, swoje lokalne tradycje i swój kościół.

Pozostaje więc jakiś narodowy socjalizm ludzki, wolny, arystokratyczny i chrześcijański z głębi serca, który stanowić będzie jedynie słusze rozwiązanie obecnej sytuacji, rozwiązanie odmienne od nazizmu.

BARON ROBERT FABRE-LUCE

Koronacja Voltaire'a

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Firmament sław światowych, nieustający korowód znakomitości przesuwali się przed obliczem Mesjasza sceptycyzmu, złośliwego proroka oświecenia, 84-letniego patriarchy z Ferney.

A gdy Voltaire wyjeżdżał w swoim lazurowym powozie — olbrzymie tłumy, gęsto przetykane uorderowanymi elegantami i wykwinutymi w kilometry fryzurach, tworzyły wiatujący szpaler wzdłuż drogi i szły pochodem za karetą. Te nieustające owacje szybko stały się uciążliwe dla starca; ale on sam, niedowiaręk i kpiarz nad kpiarze, wyznaje, że serce skakało mu w piersi z radości, gdy postyszał w czasie jednej z przejażdżek, jak uboga kobieta z tłumu rzekła, wskazując na niego, do swego sąsiada:

— Oto zbawca i mściciel rodzi ny Calas'ów!

Słynna sprawa Calas'ów — krwawa i ponura intryga zafałców i klerykałów — ta sprawa, która zjednała Voltaire'owi serca i umysły całej Europy — to była bodaj najcięższa, absolutnie nieosobista i pozbawiona wszelkiej frywolności kampania w jego życiu; możemy mu wierzyć, gdy powiada o tych 3 latach walki:

— W tym czasie wargi moje

nie znaly śmiechu.

Tak, lud paryski wiedział, za co kocha i czi Voltaire'a.

Co szczególnie, że lud paryski znał również dobrze jego słabe strony, jako człowieka i pisarza. Kuglarz na placu del a Gréve mówił do publiczności:

— Oto, messieurs, rzadka sztuczka, nauczyłem się jej w Ferney od wielkiego człowieka, który teraz budzi wśród was tak wielką sensację. On jest przecież mistrzem nas wszystkich.

Iście paryski żarcik kabaretowy, na wiele lat przed powstaniem kabaretu.

Również i Voltaire nie zaniebyszał sposobności, by pokazać najdowcipniejszemu z miast, iż ostrze jego humoru bynajmniej jeszcze nie stępiało. Gdy biskup Orléans, sądząc, że nadszedł czas dogodny dla nawrócenia starego grzesznika, przysłał mu swoje „Orędzie przeciwko niedowiarkom”, Voltaire przesłał mu wzamian za to swą nową tragedię „Irena” z następującym czterowierszem:

J'ai reçu votre mandement!
Je vous offre ma tragédie.
Afin que mutuellement
Nous nous donnions la comédie.
(Otrzymałem pańskie orędzie;
Posyłam Mu swą tragedię,
Byśmy w ten sposób wzajemnie
Zagrali przed sobą komedie).

Koronacja

Hrabia de Ségur pisze w swych pamiętnikach:

„Jego (Voltaire'a) koronacja nastąpiła w pałacu Tuilerii, w sali Teatru Français. Nie do opisania jest szal entuzjazmu, z jakim czcigodnego starca przyjęła publiczność, tak gęsto zalegająca wszystkie sale i korytarze, iż można się było udusić w ścisku. Nigdy jeszcze wdzięczność narodu nie wybuchła tak jasnym płomieniem zachwytu. Nigdy nie zapomnę tej sceny i nie rozumiem, skąd Voltaire wziął siły, aby ją przeżyć”.

Główny ten akt gigantycznego przedstawienia, w jakie przemienił się pobyt Voltaire'a w Paryżu, odbył się 30 marca 1778 roku. Po uroczystym posiedzeniu akademii, na którym przemawiał d'Alembert, jubilat przejechał ulicami, wypełnionymi nie przejrzanym tłumem, do teatru francuskiego i zajął miejsce w łożu podkomorzycy królewskich mając u boku panią Denis i markizę de Villette. Następnie ukazał się słynny aktor Brizard i wręczył markizie de Villette wieńiec laurowy za prośbą, by ukoronowała nim starca. Gdy to się stało, cały teatr rozbrzmiał jednym wielkim, radosnym okrzykiem. Wszyscy, nie wyłączając

kobiet, wstali z miejsc, ludzie zanosili się krzykiem, tłoczyli się w zapamiętaniu, by dotrzeć bliżej do ukorowanego, cały teatr przypominał ogromny dom wariatów. A gdy Voltaire zjął po chwili wieńiec, został zmuszony do włożenia go z powrotem na czoło.

Gdy się trochę uciszyło, rozpoczęło się przedstawienie wspomnianej tragedii Voltaire'a „Ireny”. Był to dość lichy plód starczego natchnienia, ale nie o jakość sztuki przecież chodziło

— wszyscy i tak patrzyli tylko na autora. A gdy autor, po opadnięciu kurtyny, ukłonił się przed publicznością, burza entuzjazmu zerwała się na nowo. Po chwili uniosła się znów kurtyna i na scenie ukazało się pierwsze Voltaire'a w otoczeniu całego zespołu aktorek i aktorów, ozdabiających je wieńcami laurowymi i girlandami róż; równocześnie madame Vestris dekla mowała wiersz, głoszący, iż sama La Belle France koronuje oto swego wielkiego syna... Piękne ramiona — kobiece wzniosły śmiertelnie znużonego starca do powozu, podczas gdy wybrzeża Sekwany rozbrzmiewały okrzykiem:

— Vive Voltaire!

W drzwiach swego domu Voltaire odwrócił się do orszaku i rzekł ikającym głosem:

— A więc chcecie mnie zadusić różami?

A po tym pół martwy ze zmęczenia i wzruszenia, wyszeptał z trudem do gratulującego mu księcia de Richelieu:

— Ach, zabili mnie swoimi koronami!

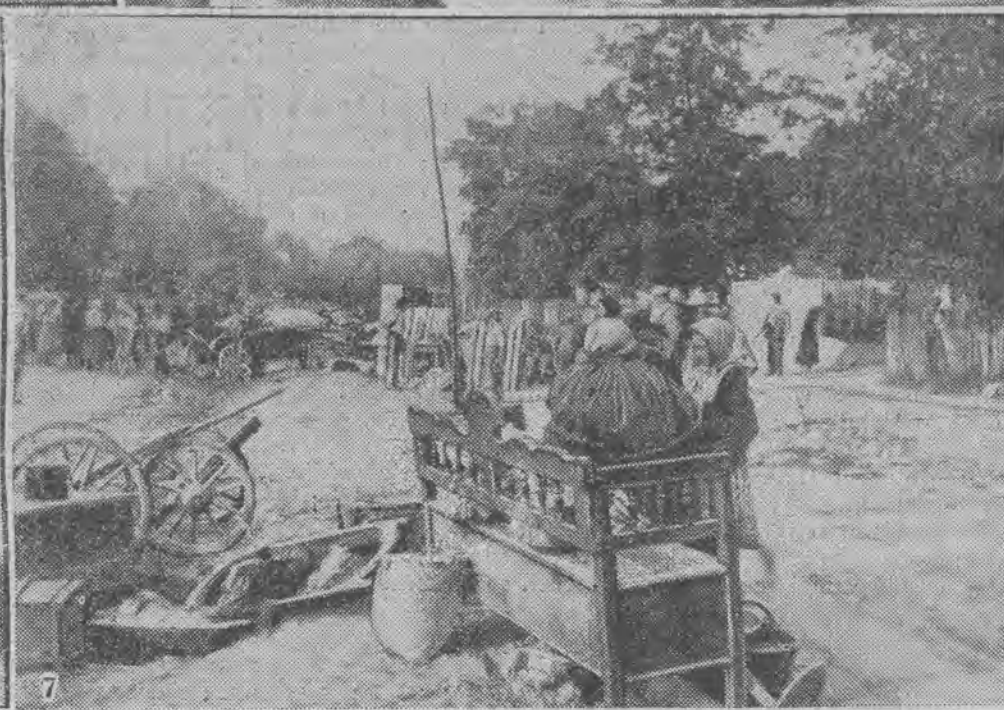
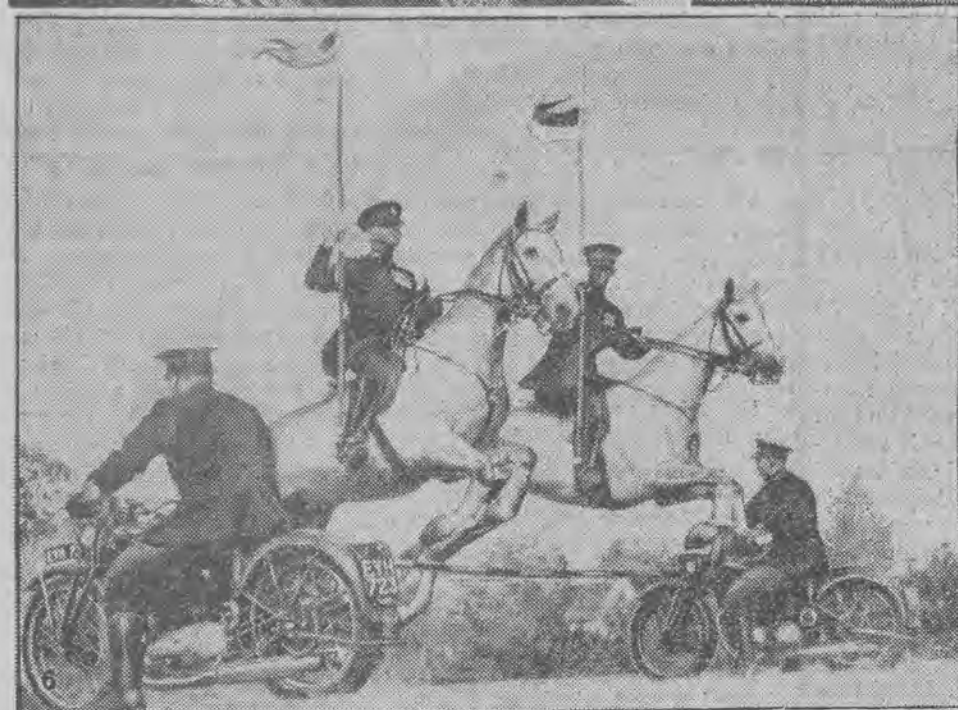
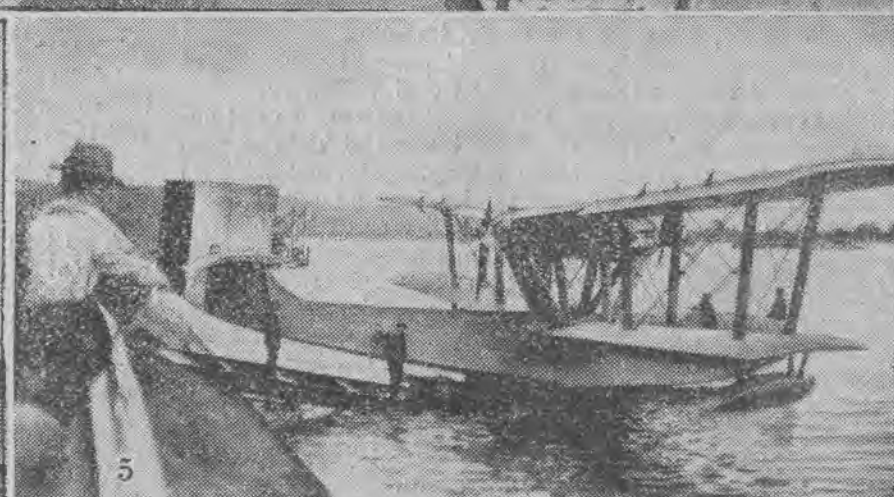
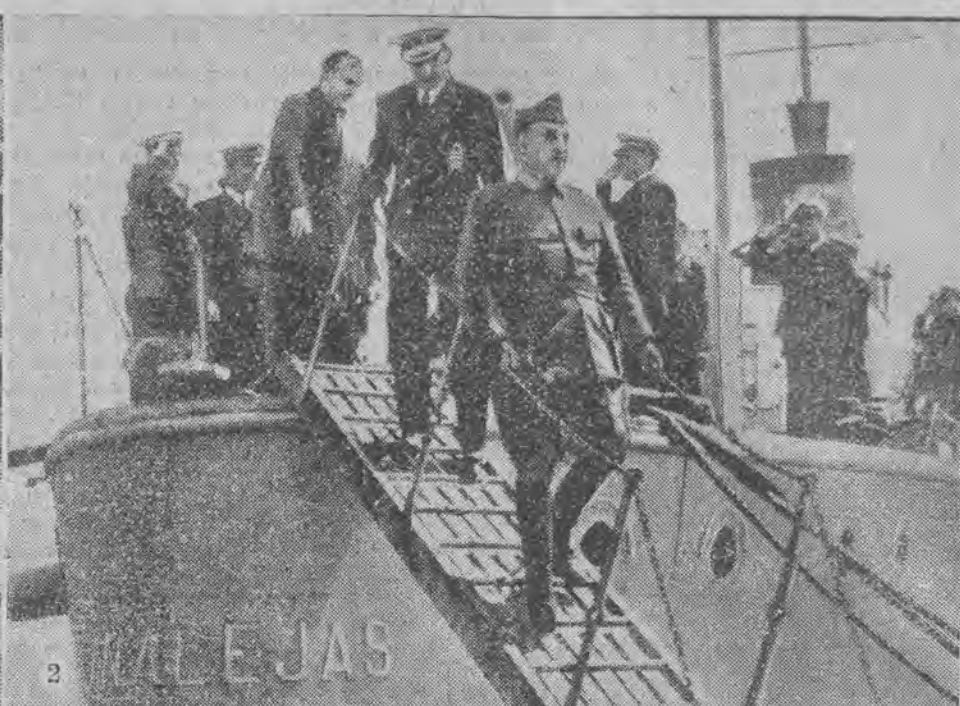
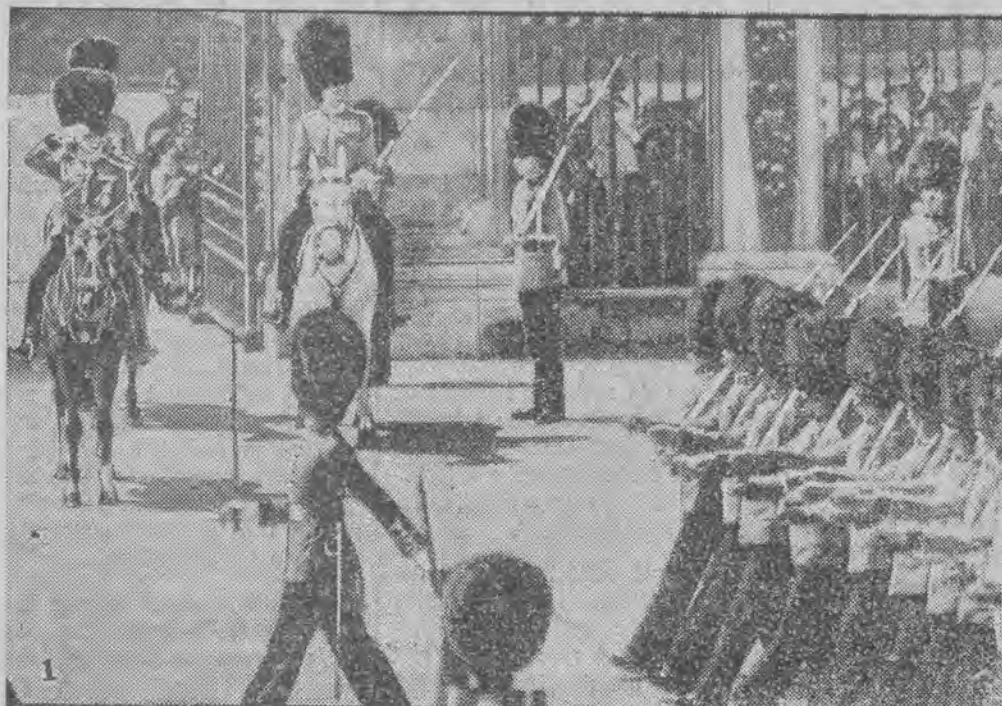
*

Ta orgia entuzjazmu nie mogła oczywiście trwać długo. Paryż oswoił się z Voltaire'm. Nowe wydarzenia (jak przymierze ze Stanami Zjednoczonymi i wypowiedzenie wojny Anglii), nowe osobistości (Franklin) zajęły z kolei uwagę zmiennej „stolicy świata”. Najszybciej oczywiście zapomniano o swoim wczorajszym bożyszczu — i o swoim wczorajszym zapale do niego — salonowa „elita”. To też, gdy 30 maja 1778 roku, zaledwie w dwa miesiące po swej hucznej koronacji, apostoł oświecenia zamknął oczy na zawsze, wieść o tym uczyniła na paryżanach znacznie mniejsze wrażenie, niż mógł naby przypuszczać. Wyroczenia salonów paryskich, pani Du Deffand, pisała do Walpole'a: „Ach, o mało byłabym zapomniała donieść Panu o ważnym wydarzeniu. Voltaire nie żyje. Nie znamy dokładnie ani godziny, ani dnia jego śmierci. Jedni mówią, że to wczoraj, inni, że przed wczoraj. Nie bardzo również wiadomo, co począć ze zwłokami. Proboszcz z Saint-Sulpice nie chce go pochować na swoim cmentarzu. Czy zawożą zmarłego do Ferney, aby go tam pogrzebać? Ale biskup diecezji, do której należy Ferney, obłożył go przecież klątwą. Voltaire umarł wskutek nadużycia opium, które miało złagodzić bóle, spowodowane przez nekającą go stragurę; albo też, jakbym powiedział, wskutek nadużycia sławy, które zbyt nio wstrząsnęło słabą maszyną”.

Oto mowa pogrzebowa, którą pożegnał Voltaire'a Paryż snobów i wykwinutych, tych, co przed dwoma zaledwie miesiącami mdleli z zachwytu na sam jego widok...

Lecz potomność nie zapomniała i nie zapomni wielkiego ironisty, człowieka, który wypisał na swym sztandarze „Ecrasez l'infamie!” (Wytepcie podłość!) i który — mimo wszystkich wad charakteru i ograniczonej horyzontów umysłowych — umiał bronić tego sztandaru nie tylko z talentem i brawurą, ale i z ofiarnym oddaniem. St. Colon.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Król angielski na koniu przyjmuje defiladę pułków gwardii w dzień swoich oficjalnych urodzin. — 2. Franco na pokładzie krążownika dokonał przeglądu hiszpańskiej floty powstańczej w porcie śródziemnomorskim Vinaroz. — 3. Pierwszy ambasador rumuński w Polsce Franciscu Rădulescu wydal w gmachu ambasady oficjalne przyjęcie dla rządu i dyplomacji. Na zdjęciu amb. Franciscu Rădulescu wraz z amb. francuskim Noelem, podczas rautu. — 4. Madame Dupeyron odnaleziona została w zatoce Perskiej, a pomimo przedwczesnego lądowania, pobiła ustanowiony rekord światowy lotu bez lądowania dla kobiet. — 5. Wodnoślupowiec „Latham”, na którym 18 czerwca 1928 roku Amundsen wyruszył na pomoc ekspedycji gen. Nobila, aby z tej podróży już nie powrócić. — 6. Karkołomne ćwiczenia przed międzynarodowym turniejem konnej policji, który odbędzie się niebawem w Londynie. — 7. Nieostrożność dwóch chłopców wiejskich spowodowała pożar w słowackiej wsi Newickie, przy czym wiele chałup poszło z dymem, a pogorzelcom nie udało się prawie nic uratować z ich mienia. — 8. Kino podziemne otworzyło w tych dniach w Hamburgu. — 9. Studenci medycyny w Plymouth urządzili w przebraniach policjantów wielką bitwę sadzami i mąką, a następnie w tłumie ciekawych urządzili zbiórkę na rzecz miejskiego szpitala. — 10. Kapelusze z piórami (model z ostatnich wyścigów konnych w Epsom). — 11. Automaty z lodami ustawiono na ulicach szeregu stolic europejskich. —

Trzęsienia ziemi pochłonięty już w historii miliony ofiar

Trzęsienia ziemi są jedną z najstraszniejszych klęsk żywiołowych, które pochłaniają od razu tysiące żywych istot i niszczą bez śladu dobytek ludzki. Drgania skorupy ziemskiej, które dały się odczuć w ubiegłym tygodniu na terenie Belgii, Holandii i Anglii, nie należą do najgroźniejszych. Kilka lat temu ANTWERPIA przeżyła również kilka takich niegroźnych wstrząsów, które nie wyrządziły większych szkód.

Historia notuje wiele wypadków strasznych trzęsień ziemi. Najdawniejszym faktem w tej dziedzinie jest biblijna SODOMA i GOMORA, która znikła z powierzchni globu na dwa tysiące lat przed naszą erą. W 1348 roku na pograniczu szwajcarsko-bawarskim 5 tysięcy ludzi utraciło życie wskutek trzęsienia ziemi.

Na Sycylii w roku 1693 było trzęsienie ziemi, które zniszczyło 60 tysięcy istnień ludzkich.

Jeszcze groźniejsze skutki miała klęska, której uległa JAPONIA w roku 1703. Straciło wtedy życie 150 tysięcy osób.

W 1724 r. pastwa trzęsienia ziemi padła PERU, gdzie miasta Lima i Callao zostały zrównane z ziemią, a 18 tysięcy ludzi znalazło śmierć pod gruzami walących się domów.

W 1730 roku nowa klęska nawiedziła JAPONIĘ, pochłaniając nowych 135 tysięcy ofiar.

W Europie również dwie klęski trzęsienia ziemi nawiedziły LISBONĘ (1755 r.) i KALABRIĘ (1783 r.), pochłaniając prawie 140 tysięcy ofiar i 400 osiedli mieszkalnych.

W tym samym okresie trzęsienie ziemi zniszczyło Quito w EQUADORZE, w Ameryce Południowej, gdzie zginęło 40 tysięcy ludzi.

Smutną kronikę klęsk trzęsienia ziemi przynosi wiek XIX: stolica Wenezueli, CARACAS, została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które spowodowało śmierć 20 tysięcy ofiar. Było to w roku 1812.

W niecałe 60 lat później 40 tysięcy ofiar pochłonięła katastrofa żywiołowa w PERU i w EQUADORZE.

Również w JAPONII dwukrotnie zdarzyło się trzęsienie ziemi: w roku 1855 i 1891. Pastwa żywiołu padła wtedy około 130 tysięcy domów i 100 tysięcy ludzi.

W pięć lat później wskutek zalewu, spowodowanego ruchami tektonicznymi, zginęło 25 tysięcy ludzi na Nipponie. W Europie w ubiegłym stuleciu wydarzyło się trzęsienie ziemi na wyspie CHIOS na morzu Egejskim w roku 1880; pochłonięło ono 14 tysięcy domów mieszkalnych oraz bliżej nieokreśloną liczbę ofiar w ludziach.

Wiek XX obfituje w katastrofalne trzęsienia ziemi. Na KAUKAZIE wskutek utworzenia się szczelin zginęło w roku 1902 tysiąc ludzi, z powierzchni znikło 4000 siedzib. W 1905 r. w Kangra w INDIACH Wschodnich pastwa żywiołu padła 100.000 domów i straciło życie 20 tysięcy osób. W tymże roku w Kalabrii, w południowej ITALII, zginęło 2500 osób. W 1906 roku SAN FRANCISCO przeżyło trzęsienie ziemi, skutkiem którego powstała w ziemi szczelina długości prawie 600 km. W 1908 r. Messina i Kalabria w ITALII znów padły pastwą trzęsienia ziemi, w czasie którego zginęło 83 tysiące osób.

Największą ze wszystkich klęsk tego rodzaju było trzęsienie ziemi w JAPONII w 1923 roku. Zginęło wówczas 180.000 osób, a z powierzchni ziemi zniknęło pół miliona budynków mieszkalnych.

W POLSCE, na szczęście, trzęsienia ziemi są wielką rzadkością, ponieważ leży ona na terenie t. zw. aseismicznym, nie podlegającym na ogół drganiom zewnętrznej części naszego globu, czyli t. zw. litosfery.

IDEALNY PAPIEROS

Ubogi pisarz został bogatym wynalazcą

Węgierscy artyści naogół rzadko robią karierę dzięki swym dziełom. Nie robią jej zwłaszcza w wypadkach, gdy smutnym zbiegiem losu pochodzą z obszarów, utraconych przez Węgry i muszą walczyć o byt we własnej ojczyźnie jako półuchodźcy. Do szczęśliwych wyjątków należy

pisarz, który w ciągu dwóch dni z biedaka stał się milionerem.

Nazywa się STEFAN TAMAS i pochodzi z Baeska. Nie wstawił się dziełami, które są również wybitne, lecz wynalazkiem tak genialnym i prostym zarazem, iż każdy może zapytać siebie: „Jak mi to nigdy nie przyszło na myśl?”

Przed laty, gdy Tamas pracował w pewnym czasopiśmie jako „redaktor od wszystkiego” i pisał jednocześnie swoje piękne książki dla dzieci i młodzieży „Opowiadania o Janie Hary” (węgierskim Münchhausenie) „Studenci z Szabodki”, „Cytrynowa gwardia” i ostatnią „Kłamię nawet we śnie”, powiedział do mnie pewnego razu:

— Jeżeli ktoś zdolny jest do czegoś, to jest zdolny do wszystkiego. Nie trzeba pisać dużo i za rabiać mało pieniędzy, lecz

pisać mało, zarabiając dużo! Stefan Tamas, uchodzący w sferach literackich za jednego z najzdolniejszych pisarzy, pozwalał się wyzyskiwać przez redakcje i wydawców.

Później zaczął zdobywać więcej pieniędzy.

Skomponował film, który miał duże powodzenie na Węgrzech i powędrował później do Ameryki. Skomponował jeszcze drugi i trzeci.

Wystawił sztukę teatralną, wygłaszał nowele przez radio.

Wszystko to jednak nie zapaściło bogactwa, które przyniósł mu nagły genialny pomysł, wynalezienie papierosa bez bibułki.

Stefan Tamas nigdy w swym życiu nie palił. Goście „Cafe Japan”, gdzie niemal mieszkał, drażnili go namiętnością do tytoniu, ciągłym chrząkaniem i spluwaniem. Pewnego dnia miał już tego dość i

zapytał jednego z przyjaciół:

— Jaka przyczyna powoduje ten uporczywy kaszel?

— Mój drogi, ludzie, którzy nie palą, nie znają się na tym. **Winna temu ta wstrętne bibułka.** Polykamy wraz z dymem spalony papier, który drażni krtań.

— **Dlaczego więc nie ma papierosów bez bibułki?**

Palacze śmieli się serdecznie z laika. Papierosy bez bibułki. Jeden tylko z obecnych nie śmiał się. Był to dr. Györki, chemik. Przywołał Tomasza do swego stołu i rzekł:

— Stary chłopcze, czy masz pieniądze na eksperymenty?

— Pieniądze?

Pisarze budapeszteńscy odpowiadają najczęściej na takie pytania szyderczym uśmiechem. Lecz wyobraźnia Tamasa zaczęła pracować. Pomysł papierosów bez bibułki nie był może w gruncie zły. Ponieważ ludzie z bujną fantazją mieszały, a pozbawieni jej finansują, rozpoczął Tamas jeszcze może

genialniejszą pracę zdobywania

pieniędzy na eksperymenty.

Udało mu się to istnym cudem. Jeden z wielkich banków zaliczył mu sporą sumę. Długi szereg eksperymentów skończył się niedawno zupełnym zwycięstwem.

— Eksperymenty trwały cały prawie rok — opowiada Tamas — pracowaliśmy codziennie od czwartej do siódmej. Wydałem na początku moje własne pieniądze, a później zaliczkę, daną mi przez bank. Pracowaliśmy ciężko.

Nienawidzę dymu, a musiałem wciąż próbować papierosy.

Musiałem pisać, a myślałem tylko o papierosach bez bibułki. Aż uirzałem je wkońcu przed sobą.

Gilzy papierosów, które nam pokazali, zostały sporządzone z liści tytoniu, miękkich i przezroczystych.

Gilza taka żarzy się wraz z zawartością, ma woń tytoniu i przepuszcza aromat.

— Pudełko takich papierosów przesłaliśmy do oceny fachowcom i państwowemu urzędowi tytoniowemu.

Spotkały się wszędzie z najwyższym uznaniem.

Opatentowaliśmy następnie wynalazek i zaproponowaliśmy go American Union Tabac Company. Odpowiedź nadeszła wkrótce. Towarzystwo zgodziło się na nasze warunki i nadesłało nam sumę dolarów oraz

zaprosiło do Ameryki wynalazcę z żoną.

Dotychczas zainteresowało się wynalazkiem osiem stanów. Zainteresowali się nim również fabrykanci gilz.

— Ofiarują mi bardzo **znaczące odszkodowanie za wyrzeczenie się wynalazku.** Myślę jednak, że zarobię więcej na jego eksploatacji.

Tego samego zdania jest cały Budapeszt. Tamas nie może się opędzić propozycjom. Z ubołego pisarza stał się bogatym wynalazcą.

— Najkomiczniejszym w tej całej sprawie — mówi Tamas — jest dla mnie fakt, że **nie jestem palaczem.**

Pisarz wyjeżdża wkrótce z żoną do Ameryki luksusowym parowcem „Rex”. Węgierska sława zaczyna się przeważnie podróżą do Ameryki.

— Jeżeli nie ulegnę oszołomieniu — wtrąca skromnie pisarz — i dokończę w ciągu trzech miesięcy moje powieści, to **będę istotnie „dzielnym chłopcem”.**

Jest nim. Gdy wyrzucaliśmy mu, dlaczego nie zaznajomił nas wcześniej ze swoim pomysłem, odrzekł:

— Bo wzięlibyście mnie za wariata. Jakże bowiem może pisarz wpaść na taką myśl?

Ed. Lon

Tani sentymentalizm bynajmniej nie oznacza wrażliwości

Głośny pisarz amerykański TEODOR DREISER, w udzielonym wywiadzie odkrywa historię swojej kariery literackiej:

— W młodości nigdy nie marzyłem o zawodzie pisarza, którym stałem się całkiem przypadkowo. W High School uczono mnie, że każdy powinien być bogaty i szczęśliwy. Optimizm był wówczas modny. Gdy wszedłem w życie, przekonałem się, że jest całkiem inaczej. Jako dziennikarz — od tego zacząłem moją życiową karierę — zobaczyłem, że jedni nie robią zgarbieni miliony, a drudzy za sto centów szli do więzienia. Widziałem, jak tysiące najbardziej wartościowych jednostek nie może wybić się, ulegając moźniejszemu. Wtedy to napisałem powieść „Sisters Carrie”. Krytyka rzuciła się na mnie. Zadziobali mnie ludzie z epoki Wiktoria. Wszystko wtedy

było oparte na fałszu i nie wolno było mówić prawdy. Ja pierwszy ośmieliłem się pisać tak, jak jest. Musiałem porzucić zawód dziennikarski. O literaturze nie było mowy i o wydawcy również. Dziesięć lat słodowałem, zniechęcony do pióra. Wkońcu udało mi się wejść znów do publicystyki, a nawet zostać wydawcą. Wtedy to powstała nagle „Tragedia Amerykańska” i saga Nowego Świata: „Financier or Titan”.

Wojna przewraca świat do góry nogami: hipokryzja znika, szuka się prawdy i realizmu. Młodzi prześcigają mnie, znajduje uznanie powszechne, jako ten, który pierwszy odważył się mówić bez obłonek. Filmują moją „Tragedię”.

Dreiser wygląda na starego niemca; krew germańska odzy-

wa się w jego wyglądzie: masywny, o czerwonych policzkach, grubych, mięsitych wargach, sze rokie bary, biała czupryna, wzdrost potężny, nie ugięty siedemdziesięciu latami.

— Zarzucają panu nieczułość.

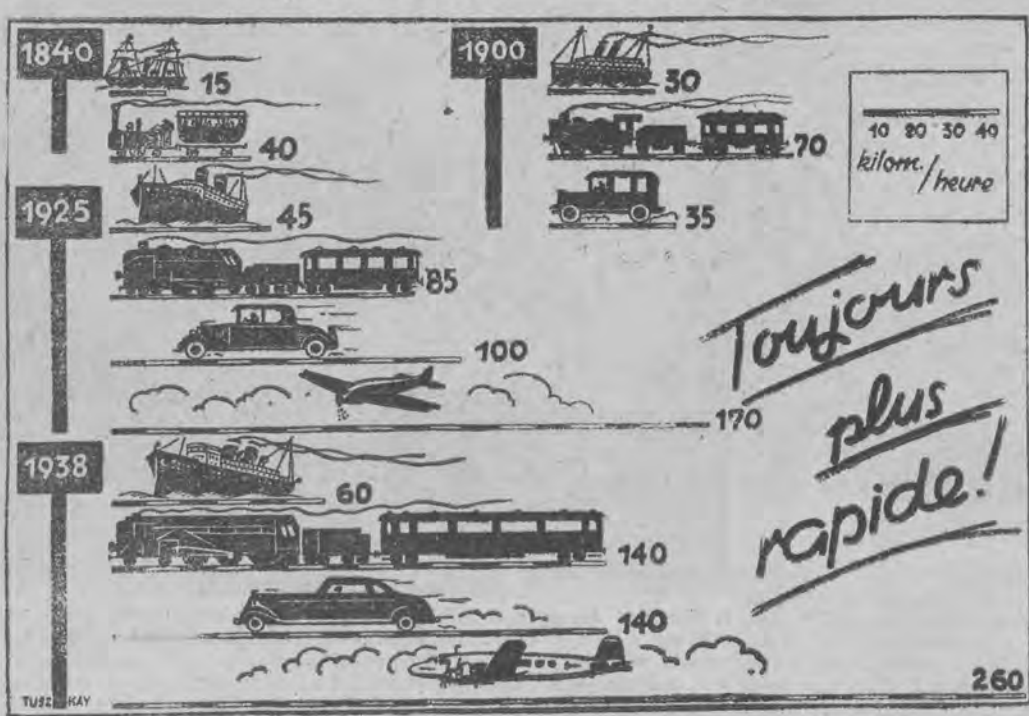
— Co to za głupstwa! Czyż można pisać, będą nieczułym? Tylko że nienawidzę taniego sentymentalizmu, płaczliwości! Życie jest tyle farsą, co tragedią. Balzac był najlepszym jego wyrazi-cielem... Są ludzie mocni i słabi.

— A propos, co sądzi pan o mojej i słabości obecnej epoki?

— Ludzkość musi przejść swoją ewolucję! Tylko bez żadnych „jungle methods”! Nie znoś tego! Takie jest moje credo polityczne...

Twarc Dreisera przybiera sepi wyraz, tak właściwy niemieckim filozofom...

Szybkość środków lokomocji



wzrosła w ciągu ostatniego stulecia w fantastyczny sposób.

Tajemnicze zniknięcie Diesla

dzięki któremu powstała niemiecka flota łodzi podwodnych

Jedynym wynalazcą, którego nazwisko figuruje w traktacie wersalskim, jest Diesel, a mianowicie w klauzuli, która przez dziesięć lat nie pozwalała Niemcom fabrykować i używać motorów Diesla.

Lat temu dwadzieścia pięć, a więc rok przed wojną światową Diesel zniknął w tajemniczy sposób. Tajemnica jego śmierci nigdy nie została wyjaśniona.

W dniu 29 września 1913 r. około godziny 9-ej rano czterech brytyjskich dżentelmenów, starannie ubranych, oczekiwano na przystani portu w Harwich na nadejście statku „Dresden”, przybywającego z Antwerpii. Okręt przybił do przystani o oznaczonej godzinie i czterech panowie w milczeniu przyglądali się lądowaniu pasażerów. Skoro po upływie pół godziny ostatni z podróżnych minął pomost, najmłodszy z panów zwrócił się do jednego z oficerów statku, który właśnie wychodził:

— Nie ma więcej pasażerów lądujących? — zapytał.

— Nie, panie, ostatni już wyszedł.

— To niemożliwe! — odparł zdumiony angieli.

Pan Diesel powinien się znajdować na pokładzie.

Wysłał nam telegram, oznajmiający swoje przybycie na statek „Dresden”.

— Rzeczywiście — przyznał oficer — pan Diesel jechał z nami.

Może zasnął w swojej kajucie? Natychmiast posłę kogoś...

W kilka minut później czterech angieli byli świadkami niezwykle poruszenia na pokładzie. Steward, wysłany celem obudzenia Diesla, wrócił z wiadomością, że aczkolwiek w kabinie znajduje się cały bagaż i wszystkie inne rzeczy, należące do Diesla, inżynier sam zniknął bez śladu.

Po pierwszym pospiesznym i bezowocnym przeszukaniu okrętu, kapitan zwrócił się do komendy portu i policja przybyła na miejsce.

Sledztwo wykazało natychmiast, że Rudolf Diesel, sądząc z nienaruszonego łóżka, nie spędził nocy w kabinie.

Nierozwiązalna zagadka

Co się stało niemieckiemu inżynierowi?

„Dresden” opuścił port w Antwerpii dnia poprzedniego o godzinie 6-ej wieczorem. Diesel zjadł obiad w salonie, w towarzystwie innych pasażerów i, według zeznania personelu, był podczas wieczoru w dobrym humorze, co zdawało się wykluczać hipotezę samobójstwa. Czterech angieli, którzy go daremnie oczekiwali, byli wystannikami firmy „British Diesel”.

Wielki wynalazca założył w Anglii fabrykę dla wyrobu swego motoru. Po przybyciu z Antwerpii miał wziąć udział w pierwszym posiedzeniu zarządu, aby odebrać poważną kwotę w zamiar za eksploatację swego patentu.

Sam fakt ten zdawał się wystarczającym, aby wykluczyć możliwość samobójstwa. Przypadek?... Przejazd był nadzwyczaj spokojny, a Diesel nigdy nie używał alkoholu.

Dalsze śledztwo nie dało wyników. „British Diesel”, z którą kontrakt nie był jeszcze podpisany przez Diesla, nie mogło rozpocząć działalności.

W dniu 11 października marynarze holenderscy znaleźli ciało Diesla, pływające przy ujściu Skaldy. Wrzucili je z powrotem do morza po zabraniu jego papierów

Tajemnica śmierci nie została nigdy wyjaśniona.

Kariera dziecka Paryża

Rudolf Diesel, urodził się w Paryżu, jako

syn introligatora z Augsburga, który przybył do Francji, aby się wydoskonalili w swoim fachu. Młody Rudolf mówił tylko po francusku. Kiedy wybuchła wojna 1870 r. rodzina introligatora przeniosła się do Londynu na czas wojny, syn zaś został wysłany do dziadków do Augsburga,

aby się tam nauczył języka niemieckiego oraz uczciwego zawodu. Młody chłopiec jednak nabrał już zamiłowania do mechaniki i chciał zostać inżynierem.

Ponieważ rodzice jego byli zbyt biedni, by ponosić koszty studiów, młody student musiał sam zarabiać na życie, udzielając lekcji francuskiego.

Pierwsze rozczarowanie

Po ukończeniu studiów Diesel wrócił do Paryża, gdzie doznał pierwszego rozczarowania w swym życiu. Wynalazł aparat chłodniczy, opierający się na nowym postępowaniu, i zdawało mu się, że jednym zamachem zdobył majątek i sławę. Ale właściciel fabryki, w której pracował, przywłaszczył sobie wynalazek.

Diesel protestował, ale stracił nie tylko materialne i moralne korzyści swego wynalazku, lecz również posadę.

To niepowodzenie wzbudza w nim

nieufność do ludzi, która go nigdy nie opuściła. Zajmu-

je się dalszymi wynalazkami, ale po dokonaniu ich opuszcza swoją posadę, aby mu nikt nie zaprzeczył prawa wyłączności do wynalazku. Pierwsze jego decydujące odkrycie w dziedzinie motorów ropnych pochodzi z roku 1893.

W ciągu tego samego roku publikuje książkę, która w sferach technicznych znalazła poważny rozgłos. W książce tej Diesel po raz pierwszy wyłożył zasady swego wynalazku.

Zagadnienie stosowania ciężkich olejów jest odtąd rozwiązane, nowy materiał palny jest bardziej ekonomiczny i równie potężny, jak węgiel.

W kilka miesięcy po publikacji swego dzieła

Diesel otrzymał list od słynnego przemysłowca niemieckiego Kruppa,

który, dla udoskonalenia jego wynalazku, ofiarował się oddać mu do dyspozycji laboratorium, materiał i robotników. Młody inżynier przyjął naturalnie pochylną ofertę.

Diesel przeciwko Kruppowi

Po kilku miesiącach wysiłków i badań,

pierwszy model Diesla wyszedł gotowy do użytku z augsburskiej fabryki Kruppa.

Zaraz przy pierwszej demonstracji obecni eksperci byli zjednani dla nowej zasady, a wszechpotężny Krupp przyrzekł Dieslowi pomoc przy uzyskaniu patentu...

Jak wiadomo uzyskanie patentu przemysłowego nie jest rzeczą łatwą i wymaga, zwłaszcza w Niemczech, skomplikowanej i długiej procedury.

Kiedy minęły miesiące Diesel zaczął się informować o losie swego patentu. Powiedziano mu, że właściciele patentów, dla których wynalazek jego oznaczał ruinę, założyli sprzeciw.

Ale w toku dalszych informacji Diesel doszedł do tego, że głównym sprawcą zwłoki był jeden z członków potężnego koncernu Kruppa.

Diesel zdecydował się więc zażądać wyjaśnień. Wtedy dano mu dyskretnie do zrozumienia, że wszyscy, którzy zawdzięczają hojności Fryderyka Kruppa możliwość zrealizowania wynalazku, winni się naturalnie z tym zgodzić, że

wynalazek jest opatentowany pod nazwiskiem dobroczyńcy, podczas gdy wynalazca musi się zadowolić pewnym odsetkiem zysków...

Konflikt

Ale Diesel, który jeszcze nie zapomniał swego pierwszego niebezpiecznego doświadczenia, oświadczył, że nie ustąpi nikomu owoców pracy swego życia.

Stary Krupp musiał się zgodzić na podpisanie kontraktu, mocą którego go patent na nowy motor zgłoszono na nazwisko Diesla.

Ale strona finansowa patentu, na którą Diesel nie zwrócił w pierwszej chwili uwagi, była tak zredagowana, że prawie cały zysk materialny przypadł Kruppowi. Dieslowi pozostawała tylko sława.

Kiedy odkrył bezwstydną spóśb, w jaki firma Krupp z nim się obeszła, doznał jeszcze większego rozczarowania, niż swego czasu w Paryżu ze swoim aparatem chłodniczym.

Zemsta geniusza

Diesel pracował dalej dniem i nocą...

Zabrał się do konstrukcji nowego motoru, przewyższającego pierwszy swą siłą, ekonomiczniejszego zużyciem paliwa i tańszą ceną sprzedaży. Wysiłki jego uwieńczyły się sukcesem i zemsta się udała...

Ponieważ nowy motor mógł być opatentowany dopiero po wygaśnięciu dawnego patentu, t. j. po dziesięciu latach,

Diesel czekał cierpliwie

Wreszcie w 1911 r. dziesięcioletni okres upłynął. Diesel w obecności delegacji ekspertów, wysłanych przez ministerstwo marynarki, urządził pokaz swego nowego motoru.

Ekspertci zostali wydelegowani dla tego, że nowy motor mógł znaleźć zastosowanie na parowozach, a nawet na wielkich statkach pasażerskich... Krupp został pokonany! Ale co więcej, sukces pokazu był jeszcze zupełniejszy. Sześć delegacji wzywało Diesla na poufną konferencję.

— Panie Diesel — powiedział do niego — wobec niebezpieczeństwa, które grozi ojczyźnie niemieckiej, wynalazek, którym pan może się słusznie szczycić, nie należy już do pana wyłącznie.

Odda on w ręce naszej ojczyzny broń, która nas uczyni niepokonytymi...

Imponujący słowy niemieckie ministerstwo wojny chciało kupić nowy model dla fabrykacji łodzi podwodnych i innych szybkich okrętów w wielkim zakresie działania.

Rewolta Diesla

Ale pertraktacje się przeciągały. Diesel wkrótce zrozumiał, że za powolnością admiralicji stoi wszechpotężny wpływ jego dawnego wroga Kruppa, który obawia się niebezpiecznej konkurencji.

Diesel czeka. Ceka aż do dnia, kiedy ostatecznie stracił cierpliwość. Udał się do ministerstwa wojny osobiście i oświadczył, że jeżeli kontrakt z zamówieniem nie zostanie podpisany w bardzo krótkim i nieodróżnym terminie, będzie się uważał za zwolnionego od wszelkich zobowiązań wobec Niemiec i sprzeda swój wynalazek zagranicą.

Wtedy dano mu małe zamówienie. Zaofiarowano mu kontrakt na te szybkie motory, przeznaczone dla łodzi podwodnych. Diesel oświadczył, że bynajmniej nie jest skłonny zrezygnować z możliwości, stojących przed nim otworem na rynku światowym, w zamian za podobne zamówienie.

Diesel wyszedł z admiralicji i zatrzasnął za sobą drzwi. Był wolny...

Tego samego dnia napisał do Londynu. Anglicy naturalnie pospieszyli się z przyjęciem oferty. Ukonstytuowała się grupa finansistów, celem zakupu prawa eksploatacji jego patentu.

W dwa tygodnie po swej niefortunnej wizycie w admiralicji

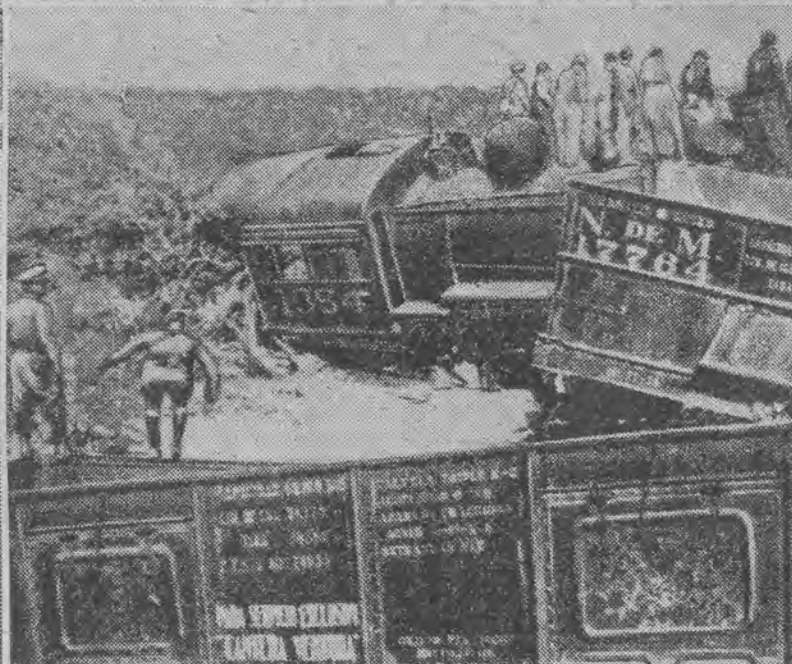
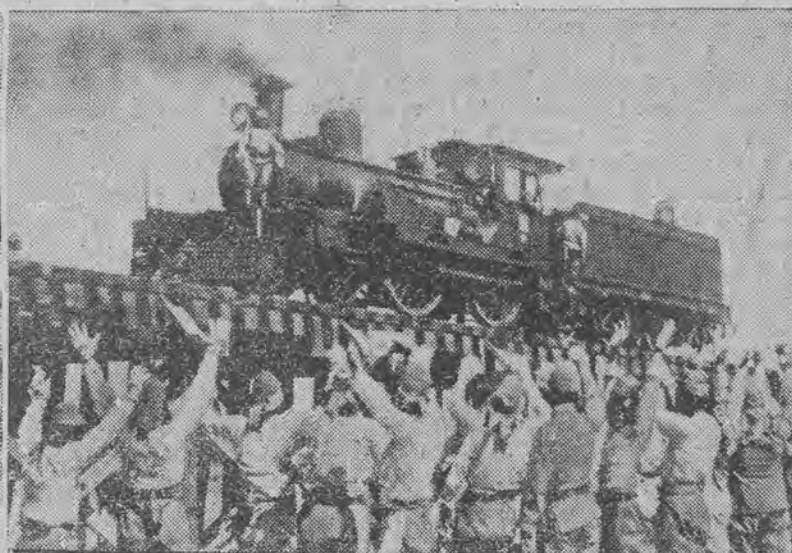
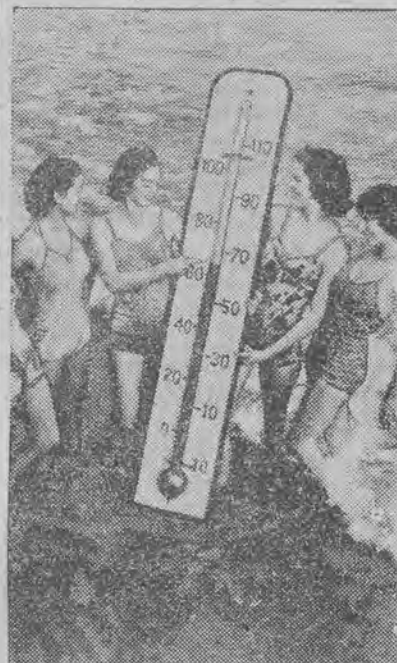
Diesel przybył do Antwerpii. Było to 27 września. Spędził dzień w wielkim porcie belgijskim. Dnia 28 września o godz. 6-ej wieczorem wszedł na pokład statku „Dresden”. Rada administracyjna firmy „British Diesel” oczekiwała go w Londynie.

Następnego dnia dzienniki wieczorne przyniosły wiadomość o jego zniknięciu.

W dziesięć miesięcy później, w sierpniu 1914 r., 200 łodzi podwodnych opuściło niemieckie porty wojenne.

Były wyposażone w motory Diesla, nowe modele, których tajemnicę posiadała jedynie marynarka niemiecka.

L. Hutton.



1. Upały w Ameryce. Wielki termometr w kąpielisku wskazuje 70 stopni mniej niż nadzieję, że Fahrenheita. — 2. Entuzjazm żołnierzy japońskich na widok pierwszej lokomotywy, przejeżdżającej po zbudowanym przez nich moście. — 3. „Latający pies” jest nieodłączną maskotką angielskiego oddziału lotniczego w Egipcie. — 4. Powstańcy meksykańscy zorganizowali zamach dynamitowy na pociąg, przy czym ofiarami padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych pasażerów.

W moim kalejdoskopie

Rozczarowie powinno być w gruncie rzeczy objawem pożądania, powinno być jakby uprzątnięciem sobie, że po długiej chorobie przychodzimy do zdrowia, powinno być pojmowane i odczuwane jako powrót do rzeczywistości po długim i beznadziejnym błędzie.

*

Jednostki różnej płci postanawiają zazwyczaj zostać przyjaciółmi w momencie, kiedy zdały sobie sprawę, że miłość w danych warunkach byłaby niedorzecznością. W tym ujęciu rzeczy przyjaźń można by uważać za namiastkę miłości, za jej marny, a często jakże śmieszny cień tylko.

*

Ludzie przysięgają sobie miłość do deski grobowej wtedy, gdy grób, czy śmierć, są dla nich tylko przenośniami poetyckimi, gdy zmysłowe upojenie czyni dla nich wszelką zaświatowość iluzoryczną i zbędną. Jest to najczęściej obłoga bez nadziei pokrycia zobowiązań.

*

Nakaz czci dla starszych jest wymownym wyrazem, że została ona narzucona, aby umożliwić jakiś taki modus vivendi między ludźmi, nie poczuwającymi się ze względu na znaczną różnicę wieku, do żadnej, wzajemnej istotnej łączności.

*

Nie tyle krzywdą, wyrządzoną nam przez bliźnich, ile doznane doświadczenia często czyni nam daną jednostkę obcą, a nawet wrogą.

*

Jako dzieci bawimy się laleczkami, czy pajacami, by później stać się laleczkami, czy pajacami, którymi się bawimy sami sobą. Dopóki nie przestaniemy w dzieciństwie bawić się laleczkami i pajacami, życie nie przestanie być maskaradą. A może lepiej, że nią jest, bowiem w przeciwnym wypadku byłoby nie do zniesienia.

*

Motywy śmierci w literaturze mają najczęściej za zadanie (ukryte oczywiście) uprzytomnić nam, jak czarowne jest życie, wynikają z chęci uprzytomnienia nam, jak dalecy jesteśmy jeszcze od kresu naszej życiowej wędrówki, do którego nikomu z nas się nie spieszy.

*

Rozmowa telefoniczna, jeżeli nie dotyczy interesów, jest zazwyczaj w banalności swej i stereotypie przejawem wszelkiego rodzaju płytkości, a nawet hipokryzji, rozmowa bowiem bez twego fizjonomicznego wyrazu jest sztuczną tylko namiastką naturalnej wymiany myśli czy uczuć.

*

Gdyby nie obawa przed osmieśzeniem, ludzie ujawniliby znacznie więcej życiowej energii i wyidealizacji. Obawa, by nie wyjść poza ramy szablonu i rutyny, jest jednym z głównych czynników, hamujących rozwój życia w najrozmaitszych jego przejawach. Rozwiązanie tego zagadnienia psychologiczno-wychowawczego urasta do roli bardzo ważnego współczynnika rozwoju ludzkości w drodze ku lepszemu jutru.

*

Śmierć Romea i Julii, Cezara, czy Petroniusza, wywołuje w duszach ludzkich bardziej donośne rezonanse, niż wiadomość z pół bitew o śmierci setek tysięcy ludzi na frontach. Nie znaczy to zgoła, że wrażliwość nasza się przytępia, ale że przywykliśmy apereypować śmierć od jej strony estetycznej poprzez obrazy i książki. Wiadomość o śmierci w suchym komunikacie gazet, choćby liczbowo wielokrotna, pozostaje abstrakcją i nie robi na nas tak silnego wrażenia, jak estetyczny jej wyraz w obrazie lub książce.

*

Nie zdajemy sobie dostatecznie sprawy z wpływu porządku i ład

Nowe mieszkanie

Przedwczo-raj wprowadziliśmy się do naszego nowego mieszkania i dziwimy się, że jeszcze żyjemy. Jednak należałoby przyłożyć lustro do naszych usł, aby się przekonać, że jeszcze od-
dychamy; trzeba by w tym celu pożyczyc lustro, gdyż nasze le-
ży pod fortepianem, złożone z
małych kawałków. Byliśmy zmu-

szeni przeprowadzić się przed ter-
minem, gdyż ludzie, którzy wy-
najeli nasze stare mieszkanie,
dosłownie deptali nam po pię-
tach, a w naszym nowym miesz-
kaniu pracowali jeszcze mala-
rze. Tylko przedpokój, gardero-
ba i łazienka były już wykończo-
ne. Po usunięciu lampy w przed-
pokoju, udało się wtoczyć na-

sze meble aż pod sufit. Moja żo-
na przygotowała w łazience ro-
dzaj legowiska, napelniwszy
wannę poduszkami z kanapy, a
ja powiesiłem się na haku w gar-
derobie, gdzie spałem spokojnie,
jak nietoperz. Wszystko minęło
by zadawalająco, gdyby moja żo-
na we śnie nie odkręciła kranu
z zimną wodą, podczas gdy prze-

wracała się w wannie na drugi
bok.

Następnego dnia rzemieślnicy
pożegnali się i zostawili nas, jak
rozbitków na wzburzonym mo-
rze. Nasze meble były spiętrzo-
ne w korytarzu, a my w tym roz-
gardiaszu wyglądaliśmy jak mo-
del do sztychu biblijnego p. t.
„Potop“.

— Choć jest ciasno — we-
stchnęła moja żona — ale wła-
ny dom jest jednak miły.

Po zachodzie słońca przedsię-
wziąłem próbną wyprawę do
wnętrza malowanej pustyni.
Przed wyruszeniem owinąłem so-
bie dłoń sznurem od płaszcza ką-
pielowego, którego drugi koniec
dałem żonie do trzymania. Dla
ostrożności! I okazało się, że do-
brze zrobiłem. Bowiem już po
trzech krokach zostałem przy-
twierdzony podeszwami i obca-
sami do podłogi, i stałem się tak
samo nieruchomą częścią skła-
dową pokoju, jak piec.

— Mężczyźni szybko się przy-
wiązują do otoczenia — rzekła
moja żona, obserwując moje po-
łożenie. — Jesteśmy dopiero 21
godziny w naszym mieszkaniu,
a już nie możesz się z nim roz-
stać!

Ciągnąc obiema rękami sznur
od płaszcza kąpielowego i opie-
rając się o portret wuja Jeremia-
sza, w ciężkich, dębowych ra-
mach, zaczęła mnie wyciągać,
jak rybę. Trzymając się z całych
sił drugiego końca sznura i pod-
dając się bez oporu, pochyliłem
się naprzód, tworząc kąt 45 stop-
ni. Ale nogi moje były przymo-
cowane do podłogi tak, jak
przed tym.

— Wydaje mi się — rzekła żo-
na między dwoma pociągnięciami,
— że będę musiała oswobo-
dzić cię za pomocą pary wodnej,
tak jak znaczek pocztowy!

— Spróbuj jeszcze raz — pro-
siłem.

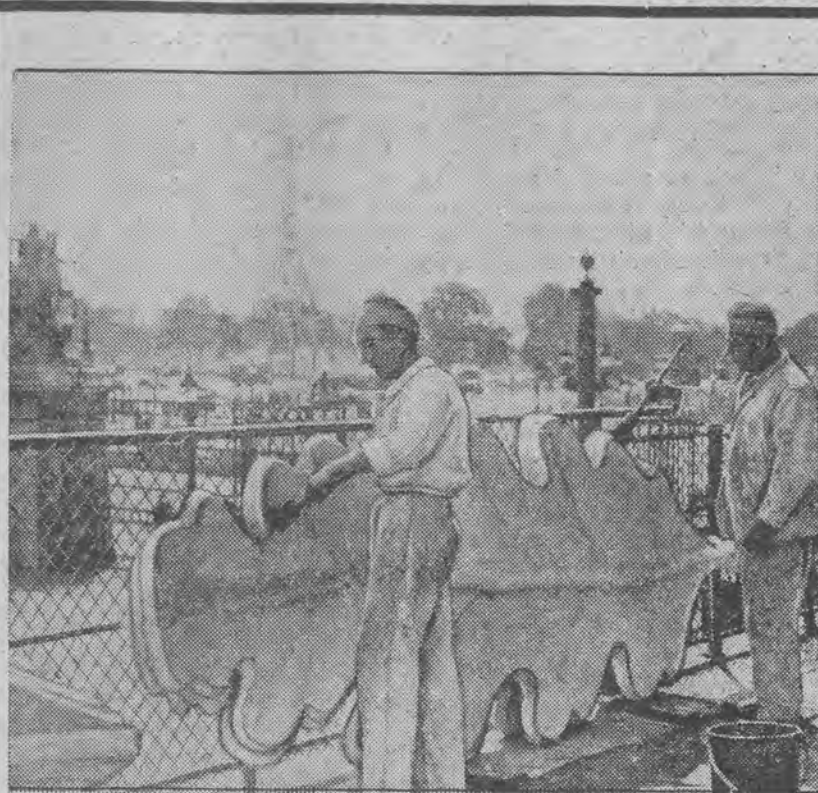
Natężyła siły i pociągnęła, na-
cąc pieśń burlaków nadwołżań-
skich. Kotwica puściła, nim zdą-
żyłem zawołać: „Hola“, wylado-
wałem na stosie mebli obok żo-
ny.

Lecz moje pantofle zostały
tam, gdzie je zostawiłem: pośro-
dku sąsiedniego pokoju. Wejść
jeszcze tam są. Dziś rano osmie-
liłem się znów wejść na pustynię,
aby je zabrać. Lakier stwar-
dniał, mogłem więc po nim kro-
czyć. Zauważyłem, że chodząc
szybko i skacząc, i baczac, aby
obie nogi nie znalazły się jedno-
cześnie na podłodze, mogę unik-
nąć powtórnego uwięzienia. Ten
krok, nazwany tańcem lakiero-
wym, powinni ćwiczyć wszyscy
ludzie, którzy zamierzają się prze-
prowadzić.

Lecz moje pantofle stały się
nieruchomą ozdobą naszego
mieszkania. Lakier chwycił je i
zatrzymał na wieczne czasy, jak
bursztyn — muchy. Bez wątpie-
nia nadawały one pokojowi za-
chwycające piętno indywidual-
ności i będą kiedyś miały wiel-
ką wartość dla archeologa. Mi-
mo to nie mogę sflumić życze-
nia, aby były one gdzieś indziej.
Zamierzaliśmy w tym pokoju
urządzić stółowy.

Należy przypuszczać, że pod
koniec tygodnia podłoga będzie
całkiem sucha i będzie można
rozstawić meble; ale moja żona
i ja zdecydowaliśmy zostawić
wszystko tak jak jest. Po spędze-
niu dwóch dni i dwóch nocy w
górach meblowych, przyzwyczai-
liśmy się do naszego roman-
tycznego otoczenia. Poza tym
wkrótce chyba znów się przepro-
wadzimy, a wówczas wygodniej
będzie mieć wszystkie meble w
pobliżu drzwi.

Weare Holbrook.



1. Olbrzymie emblematy zdobić będą Tuileries w okresie pobytu angielskiej pary królewskiej. — 2. Pomnik-nagrobek ks. biskupa Bandurskiego. Przedstawia on całą postać biskupa, stojącą na postumencie, a wykonany jest z wielkiego bloku granitu polnego. Pomnik został wykonany przez artystę rzeźbiarza Horno-Popławskiego.



Mądrość bramina

Na tarasie hotelowym w Entebbe nad jeziorem Victoria — siedzibą rządu Ugandy, boski klimat, całe miasto jest parkiem — zbliżył się do mnie hindus w jedwabnym turbanie, jedwabnej szacie, na której odznaczała się długa, siwa broda. Ruchy i wyraz jego pięknej twarzy były tak szlachetne, jakby dopiero co wylonił się ze wschodniej bajki. Na jego czole błyszczał czerwony znak kasty braminów. Przemówił do mnie doskonałą, płynną angielszczyzną:

— Daj mi rękę, sahibie, chcę ci powiedzieć wszystko o twym charakterze, przeszłości i przyszłości. Po tym będziesz mógł mnie wynagrodzić, według twego uznania. Ale z sahibów, których referencje znajdziesz w tej książce, nikt nie dał mi mniej, niż dwa funty.

Przejrzałem książkę; znajdowało się w niej 20 lub 30 europejczyków, mających w Entebbe wysokie sta-

nowiska i znane nazwiska — urzędnicy rządu angielskiego, kierownicy wielkich firm, uczeni i badacze, — wszyscy zapewniali, że własna matka i najlepszy przyjaciel nie mogliby lepiej, głębiej i prawdziwiej ocenić ich charakteru, niż ten chiromant.

Gdy hindus spojrzał przełożnie na moją dłoń, zgasł radosny błysk jego oczu, twarz jego stała się tak smutna, że zadrżałem. Z trwogą przyglądał się każdej linii, szukał choć błysku nadziei.

— Masz wielkie zalety, mój przyjacielu, niezwykle zdolności, żelazną wytrwałość. Ale serce twoje jest za miękkie, poświęcasz się dla przyjaciół, pomagasz biednym, w potrzaskie, dążysz do wzniosłych celów. Z tego powodu jesteś wciąż jeszcze zależny od innych, jesteś podwładnym, jeżeli nie służącym, brutalnej instancji, której wola nie jest kierowana sercem, jak twoja. Mogłbyś być bogaty, zdobyłeś już wiele pieniędzy, ale twoja ręka jest zbyt czwarta. Mogłbyś być potężniejszy, niż twój zwierzchni, ale nie chcesz wysunąć się na pierwszy plan, rozpychając się łokciami, usiłując się na stronę, gdy tymczasem ludzie bezwzględni wypychają się naprzód. Nigdy nie wysłałeś o własnej korzyści. Twoje biedne serce poniosło ciężkie ciosy, spotkało się z niewdzięcznością i brakiem uznania, ale nie nauczyło się nienawiści. Zazdrość i zemsta — to nieznane ci uczucia.

Następnie mina hindusa rozjaśniła się.

— Okres próby. Wkrótce się skończy, jeszcze tylko kilka lat! Gdy skończysz 40 lat twoje talenty i zasługi nie dadzą się już ukryć. Wówczas bez trudu zdobędziesz niezależne stanowisko, które ci się już oddawna należy, pieniądze spłyną

na ciebie, i będziesz mógł wykonywać swą potęgę i bogactwo, jak opiekun biednych, o czym oddawna marzy twoje serce.

Zamilkł i czekał.

— Czy jesteś zadowolony z obrazu, o panie, który zdradziła mi twoja dłoń?

— Nie!

Spojrzał na mnie przerażony.

— Czy powiedziałem coś nieprawdziwego?

— Wszystko jest kłamstwem! Nigdy w życiu nie byłem zaleźny, chyba od siebie. Nikt nie chciał mych usług, choć prosiłem wiele kroć o najskromniejszą posadę. Nigdy nie dawałem nic biednym, a myślę, tylko i wyłącznie o pieniądzu, gdy nienawidzę pracy. Dla moich przyjaciół nie poniósłbym nigdy nawet najmniejszej ofiary. Mimo to nigdy nie osiągnę potęgi, ani bogactwa, gdyż brak mi pracowitości i zdolności. Dlatego też nienawidzę każdego człowieka, który ma powodzenie. Moja przyszłość leży już poza mną, i utopiłbym się w jeziorze Victoria, gdybym nie bał się krokodyli. Za co mam ci teraz dać dwa funty?

Bramin był zaskoczony.

— Nie jesteś Anglikiem, o panie?

— Nie.

— I nie pozostajesz długo w tym mieście?

— Za godzinę wyjeżdżam — najszczybszą drogą do Europy.

— A więc wyznani ci coś, co na pewno warto jest dwa funty i chętnie mi je dasz! Słuchaj, cudzoziemcze, wszystkim ludziom, których nazwiska, rangi i godności, i ich największe pochwały dla mnie, znalazłeś w tej książce, powiedziałem słowo w słowo to samo, co tobie!

BALDER OLDEN.

L. STREISENBERG.

OD DIABŁA DO BAKCYLA

Kapłan jako lekarz. — Cztery żywioły i chory człowiek. — Biblia udzieliła lekarzom pierwszych wskazówek do zwalczania chorób. — Chorzy i choroby

Był czas, kiedy mniemano, że zaranie kultury ludzkiej nie znało chorób. Wykopiska obaliły ten pogląd. Na znalezionych bowiem kościach wykryto niejednokrotnie ślady przebytych procesów chorobowych. Wiemy obecnie, że

choroby istnieją tak długo, jak długo istnieje ludzkość.

Do nauk, zajmujących się prehistorią, jak paleozoologia, paleobotanika, przylączyły się paleopatologia i paleomedycyna.

Nie zbywało nigdy na usiłowania leczenia chorób. Próby jednak, podejmowane w poszczególnych okresach, różniły się zasadniczo.

Poglądy na istotę choroby zmieniały się ustawicznie.

Człowiek pierwotny widział w procesie chorobowym działanie tajemniczej, nadprzyrodzonej siły.

uważał choroby za zjawisko obce,

narzucone ciału przez złego ducha. Z tym samym poglądem spotykamy się u Homera, gdy opisuje, jak

bóg Apollo puszczał do obozu greków strzały, szerzące zarazę, oraz u ludu, nazywającego dotychczas objawy ischiasu postrzałem czarownicy. Wiara w działanie sił nadprzyrodzonych powodowała jednostajność kuracji.

Czary usiłowano zwalczać czarami.

Z tej przyczyny szczepi, żyjące dotychczas na poziomie pierwotnych ludzi, uciekają się w wypadku choroby do pomocy czarowników, leczących cierpienie zaklęciami. Również u greków, którzy stworzyli naukowe lecznictwo, **znajdujemy na początku medycyny kapłańską.**

Chorzy udawali się do świątyni wzdławiającego bożka **ESKULA** i spędzali tam noc, spodziewając się, iż bóg zjawi się im we śnie i pouczy, jak mają leczyć swoje cierpienia. W tych pielgrzymkach do świątyni Eskulapa widzimy ten sam motyw, religijny, tej samej wiary w cud, która kierowała chrześcijańskie pielgrzymki do Lourdes.

Również w starożytności **po okresie głębokiej wiary nastąpił czas zwątpienia,** epoka oświecenia. Wtedy, jak później w okresie nowożytnym, oświecenie to pozostawało w bliskim związku z poznaniem przyrody, z rozwojem nauk przyrodniczych. W ciągu piętego wieku przed Chrystusem **greki uczynili pierwszą próbę związania medycyny z nauką o przyrodzie,**

przy pomocy której usiłowali dociec istoty stanów chorobowych. Wychodzili przy tym z założenia, iż

budowa ciała ludzkiego odpowiada konstrukcyjnie budowie kosmosu.

W przyrodzie istniały, według greckich pojęć, cztery elementy: woda, ziemia, ogień i powietrze. Zgodnie z tym ciało składało się również z czterech soków: krwi, śluzu, żółtej i czarnej żółci, którym odpowiadały cztery jakości: ciepło, zimno, suchość i wilgoć. Gdy soki i jakości działają zgodnie, gdy żaden z wymienionych składników nie ma przewagi nad pozostałymi, wtedy ciało jest zdrowe. Z chwilą jednak, gdy harmonia zostaje zakłócona,

organizm zaczyna chorować. Pomimo że pogląd ten wyda się nam dziś na pierwszy rzut oka conajmniej osobliwy, to przyczynił się jednak wydatnie do rozwoju medycznego myślenia. Na jego podstawie **zbudowali greki imponujący system lecznictwa,**

k którego znaczenie przetrwało do nowożytności i nawet wtedy nie utraciło wpływu. Zasługi staro greckiego poglądu nie ograniczały się do stworzenia możliwości systemu leczniczego, lecz, co ważniejsze,

dał on lekarzom wytyczne terapii

Leczyć oznaczało przywrócić organizmowi utraconą równowagę. O ile cierpiał na zbyt ciepło, należało go ochłodzić, o ile powstał w nim nadmiar płynów, jak np. przy wodnej puchlinie, wskazane było osuszenie itd.

Pogląd, że choroba polega na zakłóceniu równowagi soków i jakości, prowadził do bardzo ważnego wniosku, iż **cierpienie nie ogranicza się do poszczególnych organów,** lecz obejmuje swym wpływem cały organizm.

Dla greckiego lekarza nie istniały właściwie choroby w sensie nowoczesnej medycyny, lecz **jedynie chorzy ludzie.**

Sredniowieczna medycyna zado

wała się w zupełności wskazywać starożytnego lecznictwa. Przepisywano stare podręczniki, dociekano znaczenia przepisów. Każde nowe dzieło medyczne trzymało się granic antycznego horyzontu myślowego.

Dopiero pojawienie się wielkich epidemii zmusiło do szukania nowych dróg,

mających na celu wykrycie przyczyn zakaźnych chorób. Dawne podręczniki nie zawierały żadnych wskazówek do zwalczania epidemii,

starożytnym bowiem **Indom nie znane było pojęcie zaraźliwości.** W owej chwili pospieszyła z pomocą Biblia. Wiadomo było z niej, że

każdy, kto dotknie się nieczystej istoty, staje się sam nieczystym. Już w biblijnych czasach izolowano trędowatych, palono lub dezynfekowano ich naczynia i odzież. Na podstawie tych wiadomości

poznano przy końcu średniowiecza zaraźliwość różnych chorób, chociaż nie znano bodźców zarazy.

Okoliczność ta podkopała wiarę w autorytet starożytnej medycyny i pobudziła lekarzy do samo-

dzielnych badań. Nastąpił później **okres wielkich odkryć w dziedzinie chemii i fizyki,**

które rzuciły nowe światło na istotę procesów chorobowych. Wielcy lekarze 17 wieku uważali wciąż jeszcze na równi z starożytną medycyną zdrowie za wynik równowagi w organizmie, chorobę zaś za jej zakłócenie. Miejsce jednak dawnych soków zajęły siły fizyczne i chemiczne przemiany, odbywające się w poszczególnych organach i coraz bliżej poznawane.

Natura uzyskała inną postać. Stała się żywą, nabrała cech ludzkich i boskich.

SPINOZA sformułował słynne słowa „Bóg czyli przyroda“.

Zaczęto patrzeć na przyrodę, jako na walkę natury ludzkiej z wyrządzoną jej szkodą. Wyznaczono lekarzowi w tej walce rolę pomocnika przyrody. Zaczęto coraz lepiej rozumieć objawy chorobowe i wykryto ich indywidualizm. Wtedy powstał pogląd, iż

istnieją rodzaje chorób, jak rodzaje zwierząt i roślin.

Utworzono klasyfikacje chorób, analogicznie do genialnej klasyfikacji LINNEUSZA.

Nowe pojęcie choroby znalazło potężne oparcie w nauce wielkiego włoskiego anatoma

MORGAGNIĘGO, który stwierdził, iż każda choroba ma swoje siedlisko.

Zmiany, jakie powoduje w organach, są przyczyną widocznych dla lekarza objawów.

Nowy pogląd na chorobę postawił lekarza przed nowym zadaniem. Należało przede wszystkim określić siedlisko choroby i stwierdzić jej objawy, aby móc przystąpić do walki z cierpieniem. Nie twierdzono nadal, że cały organizm jest chory, lecz poszczególny organ. Nie porzucano już tego punktu widzenia.

Badania mikroskopowe osłagły wielką doskonałość.

Chore organy badano również w wypadku śmierci chorego organizmu.

BICHAT pierwszy zaczął twierdzić, iż siedliskiem choroby nie jest organ, lecz tkanki.

W międzyczasie

wykryto komórkę zwierzęcą.

Uświadomiono sobie, iż organizm człowieka składa się również z komórek. Nasuwała się więc myśl, że nie tkanka lecz komórka jest siedliskiem choroby. Myśl tę wypowiadał pierwszy **RUDOLF VIRCHOW. Uznał komórkę za źródło życia.**

Chorobę uważał również za życie, w zmienionych jednak warunkach. Na tej zasadzie jest **komórka również źródłem choroby, będącej reakcją komórki na nienormalne bodźce.**

Teoria Virchowa przeniosła jeszcze radykalniej główną rolę w procesach, na jego składowe części, które według tego uczonego nie tworzyły zamkniętej całości. Pogląd ten zaczęto ostatnio energicznie zwalczać.

Nauka o hormonach i głębszy wgląd w sposób funkcjonowania sympatycznego układu nerwowego wykazały trwałe związki i współdziałanie poszczególnych organów.

Największe znaczenie dla naszych poglądów na choroby i ich terapię posiada

potężny w ostatnich latach rozwój bakteriologii, serologii, poznanie przyczyn chorób zakaźnych oraz zwiększona możliwość uprzedzania ich i leczenia.

Zmiany poglądów na choroby wywierały decydujący wpływ w poszczególnych okresach walki z nimi i tłumaczą

rozmaitość etapów, przez jakie przechodziły dzieje syfilisu, dyftery, gruźlicy, raka, cukrzycy i t. d.

Każdy okres stosował inną terapię, zgodną z współczesnym mu poglądem.

Nie łatwą rzeczą jest śledzenie dziejów choroby. Na każdą bowiem zapadały miliony ludzi. Znajomość tych dziejów daje lekarzowi możliwość rozszerzenia zakresu swego osobistego doświadczenia stuleci, tym cenniejszym, iż zostało osiągnięte w najróżnorodniejszych warunkach. Dzieje choroby mają również wielką wartość dla chorego, który ma możność przekonania się, że

wiedzy nie raz już udało się wydrzeć przyrodzie ważną tajemnicę

i złagodzić z jej pomocą ludzkie cierpienia. Znajomość wyczynów wielkich lekarzy w przeszłości natchnie go wiarą w możliwość nowych cennych zdobyczy wiedzy lekarskiej w teraźniejszości i przyszłych czasach.

Dr. L. Englert.

MAKS SCHMELING -- JOE LOUIS

Zbliża się wielki mecz o bokerskie mistrzostwo świata wszechwag

NOWY JORK, w czerwcu.

Zbliża się drugi mecz między Maxem Schmelingiem a Joe Louistem. Przy pierwszej walce chodzi o ustalenie wyzwywającego, który miał boksować z poprzednim mistrzem świata, Braddockiem Schmeling był zwycięzcą, ale pokonany, Joe Louis, musiał rozegrać mecz z Braddockiem. Przy drugim meczu, Schmeling — Joe Louis, stawka jest już samo mistrzostwo świata. Jest to jeden z tych rzadkich wypadków, w których powtórzenie jest ważniejsze niż premiera.

Ale nie tylko chodzi o tytuł sam, ale także o to, że pierwszy mecz między tymi dwoma słynnymi bokserami wagi ciężkiej, nie był brany na serio. Cały świat wiedział z góry, jaki będzie wynik meczu. Joe Louis pobije Schmelinga k. o. w



MAX SCHMELING obiegany jest przez zbieraczy autografów.

Kilku rundach, niemiec miał tylko małe szanse. Wyczuwano dokładnie w reklamie przygotowawczej, że agent reklamowy łamał sobie głowę nad tym, jak przekonać publiczność, że zapowiadany mecz będzie prawdziwą walką.

A oto mecz wypadł całkiem inaczej, niż oczekiwano. I dlatego teraz, przy drugim meczu, nikt nie ma potrzeby łamać sobie głowy, aby przekonać publiczność, że mecz ten będzie wielką walką. Publiczność o tym już dobrze wie. Wynika z tego, że wszystkie zainteresowanie jest już bardzo żywe, dwa tygodnie przed datą ustaloną dla walki. Cały świat chce wiedzieć, co inni myśla o meczu, a w szczególności, jaki będzie wynik walki. Każdy wypytuje każdego.

Przed kilku dniami miałem sposobność spożywania obiadu z Dempseyem i rozumie się, że już przy zakąskach zapytałem go, co myśli o walce i na kogo tym razem stawia. Dempsey oświadczył:

— Jestem za Schmelingiem. Obstawiam przy Schmelingu. Przekonał mnie, że wie, jak się zabrać do pokonania Joe Louisa. Wszystko co ma robić, to tylko walczyć dokładnie w ten sam sposób, jak walczył pierwszy raz, a wtedy nie może przegrać.

— Ale, dorzuciłem, Louis nie będzie reagował dokładnie w ten sam sposób, jak pierwszym razem!

— To możliwe.

Dempsey nie zdawał się być przekonany:

— Ale Louis nie wie, jak się zabrać do tego, by pobić Schmelinga. Wszystko co wie, jest to, że musi się bić inaczej, niż pierwszy raz. Ale przed wypróbowaniem swej nowej taktyki nie może wiedzieć, czy jest odpowiednia, czy nie. O tym może się dopiero przekonać w toku meczu.

— A czy Joe Louis nie poprawił się?

— Prawdopodobnie tak. Jest to nawet niemal pewnym. Ale czy stał się twardszym, odporniejszym? Kiedy dostaje porządne uderzenie w skroń, staje się zamieszany, ogarnia go strach i zapomina się zastawiać. To jego słaby punkt. I całą umiejętności boksera nie zna na to lekarstwa. Schmeling zdaje sobie dobrze sprawę z tego słabego punktu.

— Przemawia pan więc na korzyść Schmelinga?

— Tak. Ale wiele rzeczy może się zdarzyć w toku meczu samego, rzeczy, których niemożliwym mi jest przewidzieć. Niechaj pan nie zapomina, że ostatnim razem przemawiałem za Louistem. C. R.



JOE LOUIS przygotowuje się do swego najważniejszego meczu.

CUKIER Z DRZEWA

Chemia nowoczesna dokazuje cudów

Już od niepamiętnych czasów człowiek słodzi swoje pożywienie. Dawni Grecy, Rzymianie, Germanowie używali w tym celu miodu. Wiedzieli już jednak wówczas o słodkiej przyprawie, zawartej w indyjskiej roślinie, podobnej do trzciny. Była to trzcina cukrowa, stanowiąca przy ówczesnych środkach komunikacyjnych bardzo kosztowny produkt. Gdy w średniowieczu odkryto drogę do Indii, zaczął się powoli pojawiać cukier trzcinowy na stołach europejskich bogaczy.

Hiszpanie zaczęli hodować trzcinę cukrową na wyspach Kanaryjskich, skąd przeniesiono ją do Środkowej Ameryki i na wyspy Antylskie. Było to około roku 1600. Głównym producentem cukru trzcinowego było San Domingo. Anglicy zmonopolizowali w swoich rękach import tego produktu do Europy. 400.000 czarnych niewolników pracowało na San Domingo na plantacjach trzciny cukrowej, gdzie obchodzono się z nimi gorzej, niż z bydłem. Nieludzkie traktowanie budziło dziką nienawiść, która wywołała straszliwy bunt, gdy w roku 1791 przyszła wieść o wybuchu rewolucji francuskiej i ogłoszeniu Deklaracji Praw Człowieka. Od czasów Spartaka świat nie widział takiego wybuchu nienawiści, jaki ogarnął San Domingo.

Europa zdrewniała z przerażenia. 30.000 białych drżało przed falą potwornej zemsty. Murzyni niszczyli z bezmyślną wściekłością plantacje, mordowali, palili, unicestwiając do roku 1800 lat. W Europie nastąpił dotkliwy brak cukru, który Anglicy wykorzystali, biorąc lichwiarskie ceny za pozostałe jeszcze zapasy.

Pierwsze cukrownie

Powstanie murzynów na San Domingo i upadek angielskiego monopolu nasunęły myśl produkowania cukru z europejskich roślin. Jeszcze na 45 lat przed powstaniem na San Domingo Andrzej Zygmunt Marggraf, dyrektor Akademii Umiejętności w Berlinie, zwrócił uwagę swych rodaków na zawartość cukru w burakach, proponując nowy rodzaj produkcji. Głos jego przebrzmiał jednak bez echa. Dopiero wprowadzona przez Napoleona blokada kontynentalna przypomniała zarzucony projekt Marggrafa. Powstały pierwsze fabryki cukru z buraków we Francji, Niemczech i Austrii, gdzie powstała również myśl produkowania cukru z klonu i kukurydzy. Lecz skończyło się na próbach. Burak zwyciężył. Niezależnie Europę od importu cukru trzcinowego, obniżył cenę cukru do tego stopnia, że stał się dostępnym dla uboższej warstwy ludności, i stworzył potężny przemysł, który rozkwitł, gdy wiedza przyszła do przekonania, iż cukier nie jest przyprawą, lecz ważnym składnikiem pokarmowym.

Las dostawcą cukru

Cukier jest chemicznym połączeniem węgla, wodoru i tlenu. Jego budowa chemiczna przypomina krochmal, będący głównym składnikiem maki i jest blisko spokrewniona z celulozą. Soki, krążące w większości roślin, zawierają cukier, który znajduje się również w owocach, powodując ich słodycz. Cukier skłonny jest do utraty części wodoru i tlenu i zamienia się wtedy w celulozę, będącą główną częścią budową wszystkich roślin, a szczególnie drzew. To zdrewnienie roślin jest wynikiem rozkładu cukru. Można więc śmiało twierdzić, iż drzewa zawierają cukier, lecz soki ich są tak mało słodkie i tak szybko rozkładają się, tworząc celulozę, iż produkowanie z nich cukru nie kalkuluje się. Już od dawna nau-

czono się zamieniać celulozę znów w cukier.

Należy w tym celu wprowadzić do niej wodor i tlen, czyli wodę. W roku 1819 francuz Barament próbował produkować cukier z drzewa. Eksperyment ten jednak, jak również wiele późniejszych, nie udał się. Odbywający się tu bowiem proces chemiczny posiada jeden brak, któremu nie umiano dotychczas zaradzić. Gdy mianowicie łączy się celulozę z jakimś mineral-

nym kwasem, to tworzy się pewna ilość cukru. Nie zwiększa się jednak przy dalszej procedurze, gdyż wytwarzaniu się cukru towarzyszy wtedy jego równy ilościowo rozkład. Jednocześnie ulega redukcji wytworzona już ilość skutkiem wpływu kwasu i wywiązującego się ciepła. Powtarza się więc w retortie ten sam proces, który zachodzi w naturze: wytworzony cukier rozkłada się po pewnym czasie, dając celulozę.

W roku 1913 udało się chemikowi Wikstatterowi otrzymać 65 procent możliwej w teorii ilości cukru z suchego drzewa. Posługiwał się silną koncentracją kwasu solnego. Produkcja nie kalkuluje się jednak wobec konieczności zużycia wielkich ilości kwasu i okazała się niewykonalną z powodu niemożliwości szybkiego oddzielania kwasu od wytworzonego już cukru. W roku 1924 słynny niemiecki chemik Bergins podjął na nowo próby. Do

eksperymentu użył czterdziestoprocentowego kwasu solnego, który przepuszczał przez retorty, napełnione suchym drzewem.

Na jedną część drzewa brał siedem części kwasu. Po pewnym czasie wytworzył się cukier. Nastąpiła najtrudniejsza część procedury: należało jak najprędzej oddzielić kwas, aby zapobiec rozkładowi cukru. Bergins wpuszczał do aparatu, w którym drzewo zamieniało się w cukier, kroplami rozgrzaną oliwę. Utworzyła się wtedy skorupa cukrowa zmieszana z oliwą, kwas zaś uleciał się. Skorupę cukrową rozpylono następnie ciśnieniem powietrza, skutkiem czego usuwano resztki oliwy i kwasu, cukier zaś suszono gorącym powietrzem. W ten sposób otrzymano z substancji drzewnej 30 procent cukru.

Inny chemik dr. Scholler znalazł bardziej produktywny sposób fabrykacji cukru z drzewa. W ubiegłym roku wytworzył swoją metodą 300.000 ton cukru. Scholler rozpuszcza celulozę w rozcieńczonym kwasie siarczanym. Aby zapobiec rozkładowi wytwarzającego się cukru, wleczka do kolby z drzewem kwas przez górny otwór i wyciąga go szybko przez dolny. Część kwasu pozostaje na drzewie i zamienia część jego celulozy w cukier, który zostaje usunięty z kolby przez następną dawkę kwasu. Procedura ta powtarza się, dopóki całkowita zawartość celulozy nie zamieni się w cukier. Zmieszany z resztkami kwasu cukier oczyszcza się przez dodanie wapna, tworzącego się w połączeniu z kwasem siarczanym gips. Metoda Schollera umożliwia otrzymywanie ze stu kilogramów drzewa 66 kilogramów cukru.

Nie zgłębiona tajemnica przyrody

Wyprodukowany z drzewa cukier nie ustępuje absolutnie cukrowi z buraków ani trzcinowemu pod względem wartości odżywczej; nie posiada jednak żadnego smaku. Temu brakowi nie udało się dotychczas zaradzić, nie znane są bowiem jeszcze sposoby, jakimi posługuje się przyroda przy wytwarzaniu cukru w organizmie rośliny.

Ponimo, że cukier drzewny nie daje się użyć jako przyprawa, może być stosowany z korzyścią w wielu wypadkach. Bergins utrzymuje, że spalanie drzewa wyrządza gospodarce wielką krzywdę, stanowi one bowiem cenny surowiec.

Napęd i pasza

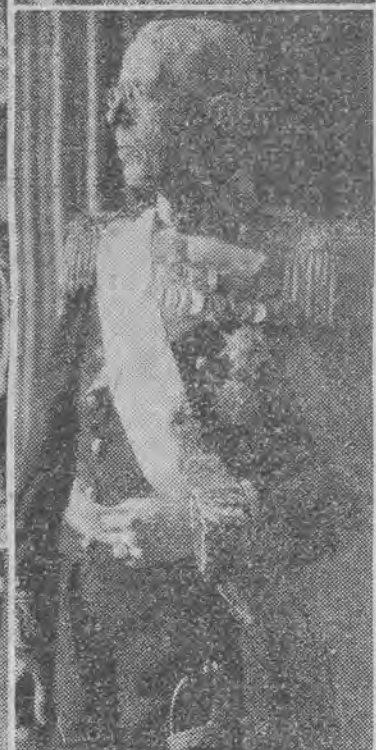
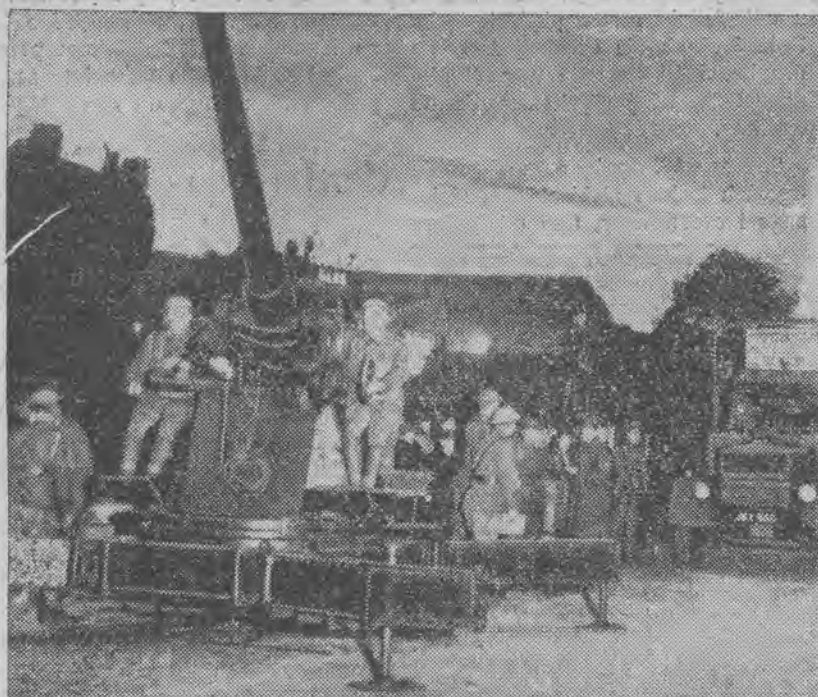
Najważniejsze zastosowanie znalazł dotychczas cukier drzewny jako środek napędny w postaci wybielonego z niego spycytusu do opalania motorów oraz jako pasza w postaci drożdży, które stanowią nie zwykle intensywny pokarm dla bydła, podnoszący wydajność wydajność mleka.

Ostatnio zaczęto wyrabiać z cukru drzewnego glicerynę, stanowiącą, jak wiadomo, niezwykle ważny surowiec, służący bowiem do produkcji nitrogliceryny, niezbędnej do wyrobu amunicji, drożdże do ciasta, kwas mlekowy i cytrynowy oraz inne produkty, znajdujące zastosowanie w przemyśle chemicznym.

Wobec tego, iż przy produkcji cukru drzewnego pozostaje około 25 procent celulozy, zwanej w chemii ligniną, zaczęto używać jej jako materiału opałowego, obecnie zaś wyrabia się z niej spirytus metylo-

wy. Jak widzimy, wartość przemysłowa drzewa jest tak wielka, iż zniknie ono z pewnością jako materiał opałowy i zostanie zastąpione całkowicie przez tańszy i wytwarzający więcej ciepła węgiel.

K. TANCER.



1. Największe manewry napowietrzne w Anglii, przeprowadzone obecnie w rozmaitych miastach przy ujściu Tamizy, objęły tereny o płaszczyźnie 400 mil kwadratowych. — 2. Święto Legii Akademickiej w Warszawie. Gen. Trojanowski wręcza order Virtuti Militari jednej z matek żołnierza pułku, poległego na polu chwały. — 3. Defilada młodzieży w Lizbonie w 12 rocznicę objęcia rządów przez obecny reżym w Portugalii. — 4. Gustaw V, król Szwecji, kończy w tych dniach 80 lat, a od 1907 roku zasiada na tronie. — 5. Nowa angielska motorówka ma pobić niebawem rekord światowy, ustanowiony przez włoskiego sportowca. — 6. P. Wynand, nowy dyrektor międzynarodowego biura pracy w Genewie, był dawniej gubernatorem jednego ze stanów z Ameryce Północnej i zalicza się do grona osobistych przyjaciół prezydenta Roosevelta.

Bizuteria zdobi

Do każdej sukienki należy jakaś ozdoba. Klips, broszka, łańcuch, bransoletka, małe upiększające coś — oto bizuteria. Kosztowna rama dla zjawiska pani — oto bizuteria.

Czy bizuteria powinna się błyszczeć? Na wieczór stoja na pierwszym miejscu brylanty, perły i szlachetne kamienie. Odbijają one światło, rozszczepiają je. Diademy małe, czy duże, dają się rozłożyć na broszki i wisioriki. Piękne są klipsy do uszu. Małe, przytulone do ucha, czy też z długimi wisiorami do balowych sukien.

Skrótniejsza moda przynosi śliczne prawdziwe i imitowane łańcuchy ze złota i srebra. Paryż dyktuje tylko dwie bransoletki, dwa naszyjniki.

Nowe ozdoby na szyję sięgają od ramienia do ramienia.

Piękna sztuka modnej bizuterii przedstawia margerytkę ze złota: środek stanowi cyferblat z małymi, precyzyjnie się poruszającymi wskazówkami. Małe, margerytki, również złote, zdobia uszy.

Małe gwiazdeczki z brylantów, kluczyki, cyklameny są albo połączone w jeden wisior, albo podzielone i noszone w kłapie, uszach lub przy wycięciu.

Wciąż jeszcze jest księżna Windsoru dyktatorką mody w dziedzinie bizuterii. Dla niej tworzy się przepiękne modele, które dopiero później znajdują drogę do kobiet całego świata. Lubuje się ona w błękitnej bizuterii, a więc w szafiach. Nosi ona zegarek w kuli z kryształu, która umieszczona jest luźno w obrotowej Saturna. Saturn — niektórym przynosi on szczęście, innym zamyka koło pragnień i tęsknot.

Tutaj właśnie rozpoczyna się nowy ogromny rozdział mody jubilerskiej.

Bizuteria jako talizman, bizuteria jako kapryśny przesąd.

Perły oznaczają łzy... jeśli pani ich nie posiada. Dzisiaj nie są już więcej zagadnieniem, perły hodowane, przepięknie okalają smukłe szyje ich właścicieli. Małe zwierzątka przynoszące szczęście, amulety, „charms” są obecnie najbardziej w modzie. Małe słońca i gwiazdki, małe kule i karty geograficzne. Globus jest najlepszym talizmanem. Przy modnej bluzeczce widzimy guziki w formie globusików, globus z emalii i złota stanowi piękną broszkę. Na małej mapce, która może przedstawia uroczy zakątek Tyrolu, błyszczy brylantowa gwiazdka.

Kobiety stały się znowu sentymentalne — życie przez to robi się piękniejsze i bogatsze. Czerwone serduszka, które się otwierają i zamykają i noszą w sobie zasuszony kwiatek, lub kawałek pachnącej wstążeczki, przypominają naprawdę minione czasy biedermeieru.

Kacik dla dobrych gospodyń

JAK ZUŻYTKOWAĆ RESZTKI MYDŁA?

Należy zbierać wszystkie resztki mydła toaletowego i kuchennego w czystym pudełku. Gdy zbierze się ich sporo, trzeba wsypać je do blaszanej puszki, dolać gorącej wody, i wstawić przykryte naczynie do gorącego pieca, od czasu do czasu mieszać drewnianym patykiem. Zawartość puszki zagotuje się, a po dwóch godzinach wszystkie kawałki mydła będą rozpuszczone.

Następnie ostudzimy tę masę, tylko nie zbyt gwałtownie, bowiem wówczas źle się formuje. Wreszcie wyjmujemy ostudzone mydło, formujemy je na pergaminowym papierze w czworokątne kawałki, i przez kilka dni suszymy na powietrzu. W ten sposób otrzymujemy nowy kawałek mydła kuchennego, który ma miły zapach i doskonale nadaje się do prania.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Czy jesteś w formie, piękna pani?

Niedbaltym tonem odpowiesz na pewno: — Naturalnie, czuję się doskonale, jestem wesół, mam apetyt...

Możesz jednak nie odczuwać żadnych dolegliwości, które jednak wybuchną nieoczekiwanie i z wielką siłą, o ile zawniesiesz im nie zapobiegiesz.

ZBADAJ SWE NERWY.

1. Usiądź na krześle lub na brzegu swego łóżka. Skrzyżuj nogi, kolano pod kolano, i ręką lub linijką uderzaj lekko i równo nogę, nieopartą na podłodze. Noga twoja będzie lekko podskakiwać. Jeśli uderzysz więcej niż 30 cm., nerwy twoje są przemęczone. Jeśli się nie porusza, uwaga: jest obawa o nadwyrężenie nerwów.

2. Laskoczę pędzelkiem spód twojej stopy, wielki palec u nogi powinien zgiąć się do wewnątrz. Jeśli się podnosi, jest to anormalne. Refleks ten istnieje dopiero u dzieci od sześciu miesięcy.

3. Weź szklaną pełną wody i trzymaj ją w wyciągniętej ręce przez dwie minuty. Nie powinnaś uronić ani kropli.

4. Stojąc z zamkniętymi oczami zegnij ręce w łokciach. Podnoś powoli wskazujące palce do czubka nosa. Jeśli oba palce się spotkają, wiesz, że ci. Jeśli nie, wszystko zależy od stopnia ich oddalenia.

ZBADAJ SWE SERCE.

Sądzę, że potrafisz sprawdzić swój puls. Nie zapomnij, że należy go wymacać palcem wskazującym, a nie kciukiem.

Zrób pięćdziesiąt kroków lub skacz dwadzieścia pięć razy na jednej nodze. Teraz policz swój puls. Nie powinien wykazywać więcej niż dwadzieścia uderzeń ponad puls

normalny, to znaczy: jeśli normalny jest 72 na minutę, to po wysiłku może być 92. 100 natomiast jest już za dużo.

ZBADAJ SWE OCZY.

1. Czy białka twoich oczu wydają ci się żółte? Uwaga na wątrobę. Jest ona chora, leniwa lub nadwyrężona.

2. Czy możesz czytać swobodnie z odległości metra pięćdziesięciu. Próbuń obydwie oczy, jedno po drugim. Jeśli egzamin wypadł niepomyślnie, udaj się koniecznie do okulisty.

3. Poproś kogoś o zmieszanie wstążek koloru niebieskiego, zielonego i czerwonego. Czy odróżniasz

je wyraźnie? Jeśli widzisz je wszystkie w jednym kolorze, jesteś daltonistką i nie próbuj prowadzić sama samochodu.

ZBADAJ SWE USZY.

1. Czy patrzysz zukosa podczas gdy ktoś mówi do ciebie, lub gdy jesteś w teatrze, kinie lub na koncercie? Masz przytępiony słuch.

2. Poproś kogoś, by się oddalił o cztery metry. Powtórz głośno to, co dana osoba powiedziała szeptem. Zatkaj sobie jedno ucho i tę samą próbę zrób z drugim.

ZBADAJ SWĄ SKÓRĘ.

1. „Kto widzi swe żyły, widzi swe cierpienia”, tak głosi przysłowie. Jeśli twoje stają się zbyt widoczne, cyrkulacja krwi nie jest w porządku. Można to wyleczyć szybko i łatwo.

2. Naciśnij mocno palcem twą tydkę. Czy miejsce to długo pozostaje białe? Jeśli tak, test ten potwierdza poprzednią diagnozę. Skuteczna kuracja jest konieczna.

ZBADAJ SWE ZĘBY.

1. Żuj trochę mączki cukrowej pomiędzy zębami. Jeśli odczujesz ból, musisz się udać do dentysty.

2. Przyciśnij mocno palce do twych dziąseł, jeśli odczuwasz ból, znaczy to, że pożywienie twoje jest zbyt obfite w kwasy, i że nerwy twych zębów są podrażnione.

ZBADAJ TWE PALCE.

Czy dokucza ci artretyzm? 1. Skrzyżuj ramiona i przykucnij. Czy twoje stawy trzeszczą? Poszlaka jest poważna.

2. Złóż ręce i odrzuć palce do tyłu. Czy trzeszczą? Uwaga! PRZYJACIÓŁKA.

Ogrodowy stół



Któż nie je chętnie latem swego śniadania w ogrodzie? Bardzo wygodny do serwowania jest wózek trzećniowy, na którym ustawia się śniadanie i wywozi je później do ogrodu. Zaopatrzony on jest w dzwonki, aby już zdaleka było wiadomo, że zbliża się pora posiłku.

Krzyżykowe hafciki



zupelnie równe nitki i wiązanie, w przeciwnym bowiem razie wyjdzie krzywy rysunek.

Ważną jest również grubość nitki do haftu. Jeśli jest ona za cienka, ginie w materiale.

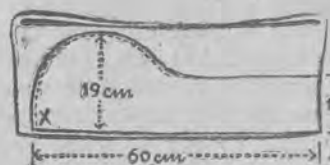
Materiał w kratkę jest naogół wygodny do haftu krzyżykowego, bowiem służy jako naturalne tło.

Również na dzianych rzeczach wyglądają takie hafty bardzo ładnie. Emblematy i symbole zdobną dzisiaj prawie każdą bluzeczkę i sweterek. Należy tylko uważać, aby haft wykonany został z wielką starannością.

Haft krzyżykowy oddawna należy do ulubionych ozdób stroju kobiecego. Nie można go jednak sto-

sować do każdego materiału, chyba, że podłoży się kanwę. W innym wypadku musi materiał posiadać

Twarzowy turban



Podług załączonego rysunku należy wyciąć formę z papieru lub muslinu, zeszyć i przymierzyć. Jeśli ma się bardzo duży obwód głowy, można dodać kilka centymetrów.

Przy wyborze materiału należy liczyć się z jego szerokością. Jeśli mierzy 1 m. 20 cm., wystarczy 20 cm. Materiał składa się podwójnie i kroi podług formy. Później zeszywa się podług punktowanej linii. Brzegi wokół obrębia się.

Ozaczekę nakłada się w ten sposób, by litera X znajdowała się z tyłu. Oba luźne końce owijają się kilka razy i krzyżują z przodu, gdzie się je lekko przyzepia.

Weselny obwarzanek



W pewnej wsi w Danii istnieje zwyczaj, że matka narzeczonej musi częstować gości weselnych własnoręcznie upieczonym ciastem świętym.

Oto recepta:

Pół kilo maki, 60 gr. drożdży, dwie łyżeczki cukru, 27,5 deka margaryny, 4 jajka. Poza tym do dekoracji 125 gr. masła, tyleż pudru i migdały.

Drożdże rozrabia się z cukrem i makią, do której wbijamy jajka i margarynę.

Ciasto trzeba dobrze wygnieść i pozostawić nakryte przez 3 godziny. Po tym znowu dobrze je wygnieść, uformować długi wałek, który spłaszczamy. Masło z pudrem dobrze utrzeć i nałożyć na środek wałka. Formę dobrze wysmarować i ułożyć w niej ciasto, zawinięte w csemkę. Tutaj pozostaje jeszcze 2 godziny do wyrośnięcia, obsypujemy je cukrem i migdałkami i pieczemy w bardzo gorącym piecu.

roma

Piotrkowska 121

Od 2 — 7 po pol. Tel. 155 55

Kwiaty na ulicy

Na ulicy stoja kwiaty. Niedawno bielily sie w koszach pierwiosniki, usmiechaly liliowe fiolety i spoglady w zamyhleniu niebieskie gwiazdki niezapominajek. Dzisiaj stoja w dumnym przepychu purpurowe peonie, sztywne bladolice irysy i pekni zlocistych margarytek.

Miasto jest szare i zakurzone. Na swiecie jest smutno i ponuro. Ludzie przechodza obojetnie obok kwiatow, zatroskani i bez usmiechu. Czyz mozna dzisiaj patrzec na niebo, lub interesowac sie kwiatami?

Oprócz trosk i kłopotów, w które obfituje nasze codzienne życie, przybyła nam wszystkim jeszcze troska o losy świata i narodów. Nie dlatego bynajmniej, że nagle wszyscy zaczęlibyśmy zdradzać zainteresowanie polityczne, ale poprostu z tej przyczyny, że życie każdego z nas zostało przemocą wciągnięte w orbitę interesów polityki całego świata.

Tak bardzo i z całej duszy pragnęlibyśmy, jak ślimak do swej skorupy, cofnąć się w zacisze naszego domowego ogniska, tak bardzo pragnęlibyśmy nie interesować się wojną w Hiszpanii i atakami bombowców japońskich na cywilną ludność chińską.

Tak bardzo pragnęlibyśmy żyć znowu tylko swymi prywatnymi kłopotami i radościami, otoczyć swój dom wysokim murem obojętności dla spraw dalekiego świata. Cóż, kiedy życie wtargnęło przemocą i zmusza każdego z nas i tych z opancerzonymi sercami i tych, których serca krwawią na wieść o krzywdzie i niesprawiedliwości, do spędzania bezsennej nocy i bezustannej myśli o strasznej katastrofie, która nieuchronnie nastąpić musi. Uwierzyliśmy wszyscy, że wojna wybuchnąć musi i że wybuchnie i z westchnieniem ulgi liczymy dni w kalendarzu, które jeszcze minęły spokojnie.

Kiedyś ludzie często usmiechali się do siebie, kobiety nosiły pekni kwiatów w ramionach, by ozdobić nimi swe mieszkania, mężczyźni mieli wiosną kwiatki w butonierkach, a dziecięce oczy śmiały się do barwnego przepychu w koszach na ulicy.

Dzisiaj wszyscy są zatroskani. Wiosna i lato mijają niezauważone, jak mija niezauważony urok zimy i jej radości. Jedyną ulgę, jaką nam przynosi mijająca pora roku, to świadomość, że pomimo obaw i przypuszczeń wojna jeszcze nie wybuchła.

I dlatego purpurowe peonie stoja opuszczone i niezauważone w koszach na ulicy, dlatego kiedy zmierzach błękitnie nad miastem, wędzną liliowe irysy, po które nie wyciągnęła się nikt ręką.

Przechodzę smutna obok koszy z kwiatami i myślę nad tem, że może źle żyjemy, że może, wbrew wszystkiemu, powinniśmy umieć się usmiechać i znowu zwrócić nasze spojrzenie na kwiaty.

Żyjemy w niedobrych czasach, ale nie wolno zapominać nam o tym, że dni mijają, życie ludzkie szybko się kończy, a przecież każdy z nas ma je tylko jedno, jedyne, zamknięte w jakimś okresie historii.

Dlatego, patrząc na opuszczone i wędzące na ulicy kwiaty, chciałyby poradzić smutnym i zatroskanym przechodniom, by nauczyli się znowu wyszukiwać małe radości i usmiechy w każdym dniu, by znowu podnieśli głowy i spojrzeli na niebo, by nie poddawali się psychozie paniki wojennej, która tak powszechnie zapanowała, by znowu wyciągnęli rękę po kwiaty.

A kwiaty pomoga im napewno...

IZA NORSKA.

MARIA VERONE

Najwytrwalsza bojowniczka francuskiego świata kobiecego

W tych dniach francuski świat kobiecy pożegnał jedną ze swych najwytrwalszych bojowniczek, niewiastę, która 50 lat życia poświęciła walce o równe prawa dla kobiet francuskich.

Maria Verone była jedną z pierwszych, a zarazem najbardziej wziętych adwokatów w Paryżu. Szybka orientacja, wrodzony dowcip, pamięć niepospolita, humor, znajomość psychiki ludzkiej oraz

ujmująca powierzchowność, zdobyły jej sławę znakomitej mówczyni i popularność tak wielką, że była jedną z „postaci” Paryża.

Maria Verone miała przyjaciół we wszystkich środowiskach. Od pieśniarzy Montmartre'u, którzy poświęcili jej nieskończoną ilość piosenek, aż do najwybitniejszych polityków i mężów stanu, jak Aristydes Briand, Painlevé i inni, którzy byli stałymi gośćmi w jej do-

mu. Wszyscy, i ci, którzy żyli z nią w przyjaźni, i ci, którzy ją zwalczali, musieli uznać wyjątkowość tej kompozycji umysłowej.

Maria Verone wszystko sobie samej zawdzięczała. Pochodząc z rodziny drobnoumiedniczej, mogła liczyć tylko albo na wczesne zamążpójście, ponieważ była niezwykle urody, albo na pracę w fabryce, jak jej rodzeństwo.

Ani jedno, ani drugie nie odpo-

wiadało ambitnej i zdolnej dziewczynie.

Lat temu 55 niełatwo było się kształcić dziewczynie, to też Maria nie tylko musiała zdobywać środki na naukę, ale i prawo wstępu do wyższych uczelni.

Najmowała się do zmywania naczyń, przez czas jakiś pracowała w żelowni buciaków. I później także sławna już Maria Verone zawsze sama żelowała sobie buciaki. Mówiła, że najlepsze mowy obmyślała przy tej czynności.

Miała zresztą zawsze poszanowanie dla pracy ręcznej, dla zajęć kobiecych, dla ich obowiązków rodzinnych i gospodarczych, tak, że wygłaszając swe wielkie feministyczne mowy, nieraz wołała: „Zdobycie równe prawa, ale nie zapominać cerować swych ponczoch!”

To też gdy przed paroma dniami setki osób zaczęły napływać do domu żałoby, aby oddać hołd pamiętny Marii Verone, mogły zauważyć stojący obok jej łóżka stolik z przyborami do szycia, a na nim... grzybek do cerowania ponczoch.

Ona założyła pierwsze francuskie pismo kobiece „La Fronde”. Historia tego tygodnika jest równie niezwykła, jak wszystko, co się złożyło na życie Marii Verone.

Kiedy nianowicie razu pewnego wskutek słusznego, lecz zbyt gwałtownego wystąpienia straciła środki do życia, zmuszona była przyjąć posadę chórzystki w jednym z teatrzyków wędrownych. Wyjątkowa uroda sprawiała jej wiele kłopotu. Gdy w końcu jeden z natarczywych wielbicieli chciał jej ofiarować kosztowną bransoletkę brylantową, Maria Verone zaproponowała mu, aby pożyczyl pieniądze na... założenie pisma kobiecego. Można sobie wyobrazić, jak się wydłużyla mina fabrykanta, który bynajmniej nie feministyczne żywił nadzieje.

I tak powstała pierwsza feministyczna trybuna w Paryżu.

Odtąd Maria Verone na każdym miejscu i w każdej sytuacji piórem, słowem i czynem walczyła o prawa dla kobiet swego kraju. Nie można powiedzieć, aby na tym polu osiągnęła tak wielkie rezultaty.

Przez 50 lat pracy patrzyła jak kobiety innych państw kolejno dochodziły do rezultatów, jej ojczyzna tylko pozostawała w cieniu. To też można przypuszczać, jak uroczysty i doniosły był dla 70-letniej działaczki dzień 10 lutego r. b., w którym parlament francuski przyjął wreszcie projekt ustawy M. René Renoult'a, będącej poważnym krokiem na drodze do zrównania praw kobiet francuskich.

W gabinecie Marii Verone zgady się nieci wszystkie organizacje kobiece całego świata. Niebawem miała wyjechać do Genewy, jako delegatka zrzeszonych międzynarodowych federacji kobiecych do Ligi Narodów. Niespodziewana śmierć przeszkodziła temu.

Maria Verone umiała żalowaną przez ogół, ale humor paryżan i atmosfera humoru, jaka stała się wybitną adwokatką sprawiły, że od razu mnóstwo anegdotek zaczęło krążyć na jej temat. Między innymi mówiono, że zeszła z tego świata najlepsza... kucharka. Zwłaszcza — szeptało — „pieczeń cięła tak po mistrzowski przyrządzona z nią razem schodzi do grobu”.

Maria Verone specjalnie dużo energii poświęcała walce o prawa matki do dziecka i opiece nad nieletnimi. Jej też zawdzięcza Francja stworzenie sądów dla nieletnich.



1. Głośnik radiowy w ziemi umożliwia nadawanie relacji, nie przeszkadzając uroczystościom i defiladom. — 2. Młodzież rumuńska obchodziła uroczyste rocznicę wstąpienia na tron króla Karola. — 3. Z dworu holenderskiego. Ostatnie zdjęcie popularnej holenderskiej następczyni tronu ks. Julii wraz z mężem ks. Bernardem i córeczką ks. Beatrycą, podczas pobytu książęcej pary na zamku Soestdijk. — 4. Jeden z domów w Brukseli, które zarysowały się podczas ostatniego trzęsienia ziemi.

Człowiek jest cierpliwy

Skrzypce z zapalek i kopalnia węgla w butelce

Dowody rzeczowe cierpliwości i pracy ludzkiej przejawiają się nie tylko w monumentalnych dziełach. Obok tych dzieł istnieje szereg rzeczy drobnych i małych. Oto mały i niepozorny chińczyk, nawrócony niedawno na chrześcijaństwo przez jedną z licznych misji, ofiarował papieżowi jego podobiznę, wyrzeźbioną w... jednym ziarnku ryżu. O wielkości tej rzeźby najlepiej świadczy fakt, że należy ją oglądać przez mocne szkło powiększające.

W Japonii został wykonany płaszcz, również przez jednego z nawróconych japończyków. Nie dziwnego nie byłoby w tym, gdyby nie fakt, że wykonany go „osobiście” jedwabnik, ułożony na obyszernym stole i kierowane za po-

mocą cienkich palczek przez cierpliwego tkacza.

Ale i w Europie nie brak takich arcydzieł cierpliwości ludzkiej. Znać są np. skrzypce, wykonane z zapalek przez pewnego szwajcara. Jest to instrument tak doskonały, że znawcy twierdzą, iż dźwięk jego nie ustępuje słynnym skrzypcom Amati, lub Stradivariusa. Skrzypce te znajdują się w muzeum państwowym w Bernie.

Pewien górnik z zagłębia Saary, Leopold Schreier, wykonał miniaturowy przekrój kopalni węgla... w butelce. W Goslar istnieje zegar, wykonany ze słomy. Kilku rybaków z okolic Hvalb wykonało bukiety kwiatów... z rybiej łuski. O ogromie tego dzieła świadczy naj-

piej to, że zużyli oni około stu tysięcy pojedynczych łusek. Sam Crowther, farmer z Arizony, zbierał przez 25 lat liście czterolistnej koniczyzny, które są powszechnie uważane za symbol szczęścia i z liści tych ułożył olbrzymich rozmiarów liść... który posłał „na szczęście” ówczesnemu prezydentowi Hooverowi.

W muzeum belwiderskim w Warszawie znajduje się kilka portretów, wykonanych również w bardzo oryginalny sposób. Są to miniaturowe podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Smigłego-Rydz'a, wykonane przez pewnego bezrobotnego ze Śląska ze 111 tysięcy zwykłych szpilek.

DOBRA GOSPODYNI

Konfitury kwiatowe

Dawniej, gdy jesienią gospo-
darna pani domu wypełniała po-
jemne półki spiżarni bateriami
słoików i flach, rzędami brzucha-
nych garnców i gąsiorów, ocu-
krzone bogactwo jesieni prze-
trwać mogło w postaci konfitur
i soków nie tylko do następnej
jesieni, lecz nieraz obfitość aro-
matycznych zapachów i smaków
dobiegała i do następnego roku.

Dziś szczyt budżetu domowego
nierzaz z trudem wyluska i uci-
ła nieco grosza na jedną lub
dwie głowy cukru do jesiennej
smażeniny i już pod wiosnę kon-
fitura z malin, czy wiśni, staje
się dla wielu domów legendą i
wspomnieniem minionych dni.

Dlatego też należy kampanię
konfiturową podzielić na szereg
etapów, aby rozłożyć ciężar wy-
datków na kilka miesięcy. Poza
tym robienie konfitur jest czyn-
nością dosyć absorbującą i prze-
to łatwiej jest kilka razy usma-
żyć po trochu, niż naraz unic-
ruchościć gospodarstwo na parę
dni.

Lecz najbardziej ważkim ar-
gumentem jest to, że każda do-
bra gospodyni powinna starać
się o wzbogacenie i poszerzenie
swego repertuaru, aby w myśl
starej zasady „varietas delectat”
obok tak zwanych klasycznych
konfitur, jak malinowa i wiśni-
owa, dać i inne, dość egzotyczne
specjały.

Wbrew wszelkim utartym po-
zorem już czerwiec daje moż-
ność smażenia nielicznych
wprawdzie, lecz szlachetnych
konfitur. Jako zasadę (oczywi-
sta nie pozbawioną wyjątków)
przyjąć możemy, iż czerwiec jest
miesiącem konfitur kwiatow-
ych, po czym następuje okres
robienia konfitur z jagód, jak
truskawki i poziomki, a dopie-
ro później niepodzielnie królu-
ją owoce na konfitury, soki, po-
widła, marmelady, kompoty i ga-
laretę.

Klasyczną konfiturą kwiatow-
ą jest konfitura z róży. Jest
ona nieoceniona do paczków i

innych deserowych pieczyw, któ-
rym dzięki swemu aromatowi
i wykwintnemu smakowi, doda-
je ostatecznego polotu.

Z pośród wielu recept dajemy
niezawodną i wielokrotnie wy-
próbowaną: róże oczyszczamy,
odkrawając nożyczkami blade
brzegi płatków. Oczyszczone
płatki ucieramy z cukrem i cy-

ciągnął się na włos. Do syropu
włożyć róże i gotować przez 15
do 20 minut. Po ostygnięciu prze-
chować róże w dobrze umyłym
i wytartym do suchego słoiku.
Róże powinno się kupować tyl-
ko w jasny, słoneczny dzień,
gdzie najlepiej przechowuje się
róża sucha.

Róże przechowuje się do zimy

nik fakt, że nie tak dobrze nie
leczy wszelkich chrypek, kaszli
i bólów gardła, jak sok z róży
czyli t. zw. syrop różany. Nie
wdając się w krytykę tych czi-
godnych tradycji, powinniśmy
się starać o zdobycie kilku fla-
szek tego znakomitego płynu, a
to ze względu na jego nadzw-
yczaj dobry i łagodny smak oraz
inne niewątpliwe zalety. Robimy
sok ten następująco: 35 dkg. o-
czyszczonych płatków różanych
zalewamy litrem kipiącej wody
i płyn ten przechowujemy do
następnego dnia w porcelano-
wym naczyniu. Następnego dnia
zlewamy płyn przez sitko do
rondla, dodajemy 2 i pół funta
cukru i gotujemy sok na wol-
nym ogniu aż będzie miał odpo-
wiednią gęstość. Po ostygnięciu
wlewamy go do wypłukanych i
suchych flaszek, które następnie
zatkujemy.

Mniej znaną, szczególnie w
miejskich gospodarstwach domo-
wych, jest konfitura akacjowa,
bardzo subtelna w smaku, do-
równująca niemal różanej a
przy tym wprowadzająca duże
urozmaicenie. Robimy ją zupeł-
nie tak samo, jak róże na suro-
wa, t. zn. ucieramy szklankę o-
czyszczonych płatków kwiātu
akacji ze szklanką cukru.

Dla egzotyki zarazem i dlate-
go, iż cieszy się ona dużym po-
wodzeniem, szczególnie u dzieci,
podajemy poniżej na zakończe-
nie przepis na coś, co nosi mia-
no konfitury choć nią właściwie
nie jest. Jest to potrawa lanso-
wana ostatnio w krajach zachod-
nich a importowana z Argentyny
— „Konfitura z mleka” czyli
„dulce de leche”. Oto ona:

W aluminiowy lub bardzo
dobrze emaliowany kociołek wle-
wamy dwa litry mleka, dodaje-
my 75 dkg. cukru w kostce lub
kryształe i pół laski wanilii. Go-
tujemy to następnie na tak wol-
nym ogniu, by gotując się około
dwu godzin, wygotowało się do
połowy, czyli, by zmniejszyło
do połowy swą objętość. Nastę-

Gotujemy doskonały
obiad

ROSÓŁ JARZYNOWY.

Jarzyny, a to: marchew, pie-
truszkę, seler, por, kalarepkę, wio-
ska kapusta, 2 dkg. tłuszczu, 5 dkg.
grysiu, natka z pietruszki, kop-
rek. — Zgotować rosół na mięsie
(krzyżówka) w ten sposób, że do
gorącej wody włożymy opłukane i
osolone mięso. Rosół należy goto-
wać na wolnym ogniu i licząc się
z tym, że część wyparuje, należy
gotować mniej więcej o jedną por-
cję więcej, niż spodziewana ilość
osób przy obiedzie. Jarzyny pokro-
ić drobno i dusić wraz z tłuszczem
na wolnym ogniu, podlewając ro-
sołem. Gdy jarzyny będą miękkie,
wlać do nich rosół przez sitko, aby
niepotrzebna szumowina została,
osolić do smaku i zasypać gry-
siem. Gotować wraz z grysiem
10 minut. Przed podaniem włożyć
do wazy pokrajaną drobno ziele-
nę.

RULADA CIELECA.

1 kg. cielęciny, 10 dkg. wędlin,
3 jaja, natka z pietruszki, 1 duża
cebula, 5 dkg. tłuszczu.

Mięso dobrze wybić, zważyć,
aby nie zrobić dziur. Następnie na-
łożyć płatki wędliny, a na wędlinę
ugotowane poprzednio i posiekane
z natką i pietruszką jaja. Mięso
zwinąć ciasno, zaszyć i zwinąć szpa-
gatem. W rondlu przysmażyć po-
krojoną w talarki cebulę, włożyć
ruladę i dusić na wolnym ogniu,
podlewając w miarę potrzeby wo-
dą. Przed podaniem zdjąć szpagat.
Rulada ta doskonała w smaku, jest
bardzo dekoracyjna i nadaje się
również do podania na zimno. Po-
daje się ją pokrojoną w cienkie
platy i ugałmowaną sałatką.

nie na małym ogniu mieszać do
płaty, aż otrzyma konsystencję
kremu, który możemy podawać
osobno, najlepiej z dodatkiem
innych konfitur lub jako przy-
prawę do różnych ciast i legu-
min.



Próbki wysyła bezpłatnie

Scott et Bowne S. A.

Oddział 18, Warszawa, Okopowa 21

tryną w proporcji 6 dkg. płat-
ków różanych, 5 dkg. cukru i
sok z jednej cytryny. Masę tę
zostawiamy przez 24 godziny
dla skruszenia, a na następny
dzień robimy syrop z funta cu-
kru i pół szklanki wody. Syrop
powinien być dość gęsty ażeby

również w stanie surowym. Bie-
rzemy w tym wypadku oczyszczo-
ne płatki w proporcji: szklanka
płatków i szklanka cukru. Skład-
niki te dobrze ucieramy następ-
nie zwarecie układamy w słoju.
Ustna tradycja rodzinna prze-
kazała nam, jako niezłoty pew-



POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY



ELEKTRODOM

PIOTRKOWSKA 115. Tel. Nr. 134-42

RADIOODBIORNIKI,
ZYRANOLE, LAMPY,
GRZEJNIKI,
CHŁODNIE ELEKTR.
ZEGARY ELEKTR.

— SPRZEDAŻ NA RATY!

CZAPNIK HERMAN

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 111. TELEFON 163-77

WYTWORNE KRAWIECTWO

Wspaniały wybór materiałów angielskich
na sezon wiosenno - letni. — OSTATNIE MODELE

NA WYJAZDY
CUKIERKI letnie w puszkach
zł. 2.50 kg.

poleca Skład Czekolady i Cukrów

„DOROTEA”

UL. ŚRÓDMIEJSKA 6

OBUWIE damskie
męskie,
sportowe

jak również dziecięce

na sezon wiosenny

poleca firma
J. WINDMAN S-CU

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 35.
Tel. 112-23. Rok zał. 1885

NA SEZON LETNI
obniżyliśmy ceny, które są obecnie
wprost rewelacyjne:

Śniadanie lub kolacja z 4-tych dań zł. 1,10
Obiad jaski z 6 dań zł. 1,40
„ „ z 6 dań z rybą zł. 1,70

(Ceny wraz z usługą)

Café „Winsor”

Sp. z o. o.

Łódź, Al. Kościuszki 1. Tel. 137-13

A. CYMIERMAN

ŁÓDŹ, GDAŃSKA 45. TEL. 18-469

poleca na sezon wiosenno - letni najnowsze modele pierwszorzędných
domów paryskich

**CUKIERNIA I PIEKARNIA
B. BRUSKA**

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70
TELEFON Nr. 179-44

▼

Przyjmuje wszelkie zamówienia
cukleryczne na torty, czekolady,
herbatniki i t. p.

PLANDEKI

NIEPRZEMAKALNE — poleca
„JUTALEN”

Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 218-46.

NOWOŚĆ!

PŁASZCZE

NIEPRZEMAKALNE
z japońskiego jedwabiu, w róż-
nych kolorach.

Wyłączna sprzedaż

H. BOY i S-ka

Piotrkowska 154. Tel. 180-22

PERFUMY
„VIOLET”

PIOTRKOWSKA 95. TEL. 158-59

Sprzedaż preparatów kosmetycznych
ELIZABETH ARDEN
New-York — Londyn

NAJNOWSZE DESENIE,
NAJLEPSZE GATUNKI
WYROBÓW BIELSKICH

już od zł. 14. — za metr

w firmie
S. PRYNTZ

PIOTRKOWSKA 42 Tel. 232-32

Skład aparatów fotograficznych

FOTO-SPORT-RATY

PRZEJAZD 2

KODAK — AGFA — WELTA
Okazje — Zamiany — Tanio.

Sprzedaż Towarów Bieliźnianych
firm krajowych i zagranicznych

Wielki wybór popelin
desenionych NA KOSZULE

B. BLACHSZTAJN, ŁÓDŹ

Piotrkowska 30/32, tel. 264-90
Specjalność wyprawy ślubne.

MECHANICZNA FABRYKA
WYROBÓW Z GRANITU, MARMURU I PIASKOWCA

I. M. PASMANIK

ŁÓDŹ, FRANCISZKAŃSKA 19. — TELEFON 161-21

Poleca się dla wykonania POMNIKÓW i robót budowlanych z mar-
muru białego i kolorowego, a także z granitu i zwyczajnego kamienia

UBIORY DZIECIENNE
ORAZ BIELIZNĘ

w najwyższych gatunkach poleca
„MARIA”

ŚRÓDMIEJSKA 17

WĘŁNY — WŁÓCZKI
Mon-Tricot

TRAUGUTTA 2

NAJNOWSZE MODELE!
= pokazy wzorów bezpłatnie =

„ZDOBYWAJMY WŁASNE
ŹRÓDŁA SUROWCOWE
W KOLONIACH”

ARKADIUSZ AWERCZENKO

Jesteś moim przyjacielem...

Bilewicz, elegancki młodzieniec, siedział późną nocą w swym gabinecie przy telefonie i krzyczał nerwowo w aparat.

— A więc pani uważa, że mnie dzy nami wszystko skończone? Dobrze... Pani pamięta, co pani powiedziała... Jeżeli pani mnie opuści, umrę. Co? Pani nie wierzy, że nie mogę żyć bez pani? Pani jest przecież dla mnie wszystkim... moim życiem. Co się stało? Co, pani kocha innego! To wstyd! Pani jeszcze po żałuje tego, co pani zrobiła. Pfl! Rzucił słuchawkę i zaczął chodzić nerwowo po pokoju, palił jednego papierosa za drugim, następnie podbiegł szybko do biurka, otworzył szufladę, wyjął rewolwer, usiadł na fotelu przed biurkiem i przyłożył rewolwer do skroni... W tej samej chwili weszła do pokoju służąca Liza, ujrzała rewolwer, rzuciła się ku Bilewiczowi, po krótkiej walce wyrwała mu broń i krzyknęła zdenerwowana:

— Szanowny panie, na miłość boską... co pan czyni?

Służąca szybko wybiegła z bronią w rękę i zostawiła go samego w pokoju...

Przez chwilę Bilewicz siedział przy stole, z głową opartą na rękach, następnie wstał i podszedł do telefonu:

— Halo... Centrala? Proszę połączyć mnie z numerem 27-98... Kto mówi? Inżynier Beregow? Drogi przyjacielu, proszę się na mnie nie gniewać, że budzę pana w nocy. Ale jestem w strasznej rozpacz... Proszę, niech pan zaraz do mnie przyjdzie. Chodzi o moje życie. Przychodzi pan! Dziękuję! Dowidzenia!

Znow chodził nerwowo po gabinecie, po czym wrócił do aparatu i podniósł słuchawkę:

— Centrala! Proszę o numer 18-96. Mocny sygnał...

— Czy to Lidia Michajłówna? Pokojówka? Proszę zawołać panią Lidię do aparatu! Wysła? Z Tamarinem? Co, ten pan był już, gdy telefonowałem? Trzymał drugą słuchawkę? To bezczelność!

Słuchawka wypadła mu z ręki; opadł na fotel i ukrył twarz w dłoniach. Liza znow weszła do pokoju i spytała:

— Czy pan nie będzie jadł? Mam świetny sznycel z sałatą i wino!

Leżąc Bilewicz nie chciał słyszeć o jedzeniu. W tej samej chwili ktoś zadzwonił. Liza wybiegła, aby otworzyć drzwi i po chwili wróciła z inżynierem Beregow. Inżynier miał zaszpaną twarz. Wszedł do pokoju, a Liza się oddaliła.

— To ładnie, że pan przyszedł — rzekł Bilewicz. — Gdyby pan wiedział, dlaczego pana wezwałem, napewno by mi pan wybaczył, że pana wyrwałem ze snu!

— Co się stało? — spytał gość, siadając na fotelu. — Niech pan opowie!

— Panie inżynierze — rzekł Bilewicz po krótkiej pauzie — wiem, że pan jest człowiekiem bez przesądów, że pan mnie spokojnie wysłucha i zrozumie. A więc, postanowiłem odebrać sobie życie!

Beregow wcale nie był zdumiony tym oświadczeniem; rzekł sceptycznie:

— Jeżeli pan jest zdecydowany odebrać sobie życie, to próby odwiedzenia pana od tego zamiaru nie mają sensu!

— Pan mnie rozumie — rzekł Bilewicz, ujmując rękę gościa. — Pan spostrzegł odrazu, że nie

ma sensu przekonywanie mnie, abym zaniechał mego zamiaru. Jestem bardzo stanowczy i gdy sobie coś przedsięwzię, to napewno wykonam!

— To zaraz widać — krzyknął inżynier — a więc, czym mogę służyć?

— Pan kiedyś mi opowiadał — rzekł Bilewicz, patrząc osobliwie na swego nocnego gościa, — że posiada pan truciznę, która zabija szybko i bezboleśnie. Czy mógłby mi pan dać trochę tej trucizny?

— Chętnie — rzekł inżynier, — dlaczego nie? Czy pan ma jeszcze jakieś życzenia? Kiedy mam przysłać panu truciznę?

— Niech pan mi ją przysła jutro rano — oświadczył Bilewicz niezdeterminowanie.

— A więc, mogę już odejść — rzekł inżynier, wstając. — Pański telefon wyrwał mnie z najlepszego snu. Jestem śmiertelnie zmęczony... Nie jestem już chyba panu potrzebny?

— Nie — odparł Bilewicz ze złością, — ale to dziwne... każdy inny człowiek prosiłby mnie, abym zaniechał zamiaru, a pan...

— Czy pan chce, abym pana prosił? — spytał spokojnie inżynier.

— Nie — krzyknął Bilewicz — nie chcę... Jestem całkiem zdecydowany... Niech pan na mnie spojrz! Czy tak wygląda

człowiek, którego można przekonać słowami?

Inżynier pokręcił głową i prze spacerował się po pokoju. Zatrzymał się przed jakimś obrazkiem, wiszącym na ścianie i rzekł:

— Piękny obraz... Zabiorę go z sobą, gdy pójdę do domu!

— Jak pan to rozumie? — spytał zdumiony Bilewicz.

— Przecież pan nie ma potomków — odparł inżynier — więc mogę zabrać ten obrazek. Również zabiorę ten marmurowy przybór do pisania... Już od dawna chciałem mieć taki przybór do pisania na biurko!

Beregow podszedł do biurka, wziął z pudełka cygaro i zapalił:

— Dobry tytoń... zabiorę odrazu te cztery pudełka, które tu stoją. Trzy cygara zostawię panu na noc. To chyba wystarczy.

— Tak, to wystarczy! — rzekł Bilewicz półgłosem, patrząc ze zdumieniem na gościa.

Inżynier rozglądał się po pokoju. Na biurku leżała złota palerospońnica Bilewicza; wsunął ją do kieszeni i rzekł spokojnie:

— Truciznę musi pan wziąć w następujący sposób: Należy ją wsypać do szklanki napelnionej do połowy wodą... a następnie wypić haustem... Po kilku minutach padnie pan martwy na ziemię!

— Czy moglibyśmy mówić o czym innym! — zawołał Bilewicz nerwowo.

Inżynier nie odparł ani słowa, wstał i mrucząc półgłosem — jakiś szlagier! podszedł do pana do mu, sięgnął do jego kieszeni, wyjął stamtąd portfel i rzekł sucho:

— Portfel też zabiorę... Gdy pan jutro rano nie będzie żył, niepotrzebne są panu pieniądze. Gdybym ja ich nie zabrał, ukradł by je woźny w prosektoium, gdy się zrobi sekcję pańskich zwłok... Słuszniej będzie, jeżeli ja wezmę portfel, gdyż jestem przecież pańskim przyjacielem... I pierścień też zabiorę!

Ściągnął szybko pierścień z brylantem z palca Bilewicza, rozejrzał się i rzekł:

— Pan ma piękne mieszkanie! Ile wynosi komorne? Do kiedy ma pan opłacone komorne?

— Zapłaciłem już komorne za nadchodzący kwartał — odparł automatycznie Bilewicz.

— Już oddawna szukam takiego mieszkania. Przeprowadzę się do pańskiego mieszkania już jutro i zatrzymam je wraz z całym urządzeniem, z dywanami, biblioteką, piwnicą win... To wszystko za flaszkę trucizny... Pan musi mi tylko, dla porządku, podpisać tę umowę:

— Za meble i, jako odstępną

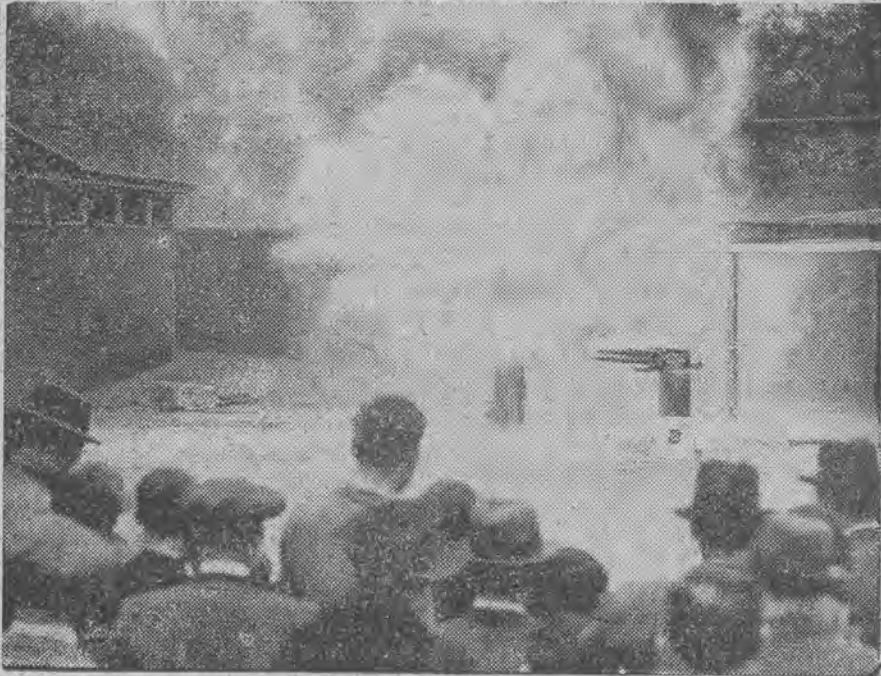
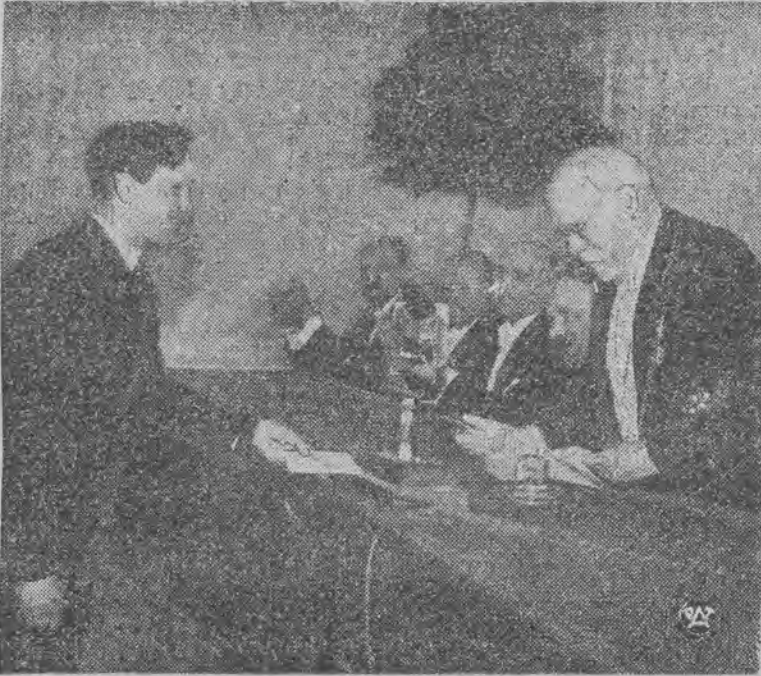
za mieszkanie, otrzymałem od inżyniera Beregow 25.000 rubli... Poza tym proszę pana, aby pan nie truł się w domu... Dzięki temu zaoszczędzi mi pan wielu przykrości... Może się pan otruć w łasku miejskim. Pogotowie za wiezie pana odrazu do prosektoium!

— Panie! — krzyknął Bilewicz, — jeszcze nie jestem trupem... Nie pozwolę się przez pana obrabować... Nie pozwolę zabrać sobie portfetu. Przed tym miałem zamiar umrzeć, ale mogę jeszcze zmienić zdanie! Nie mam żadnych długów... Co pan sobie wyobraża? Pan przychodzi tutaj, przedstawia moje meble, liczy moje pieniądze... Niech pan sobie schowa swoją truciznę... Chcę żyć! Proszę stąd wyjść! Lizo! Lizo! Teraz proszę mi zwrócić moje rzeczy!

Gdy służąca wpadła do pokoju, kandydat na samobójcę rzekł do niej:

— Lizo, proszę wyprowadzić tego pana i już nigdy nie wpuszczać go do mego mieszkania. Zrozumiałaś!... A teraz przeż!

Inżynier w milczeniu opuścił pokój. Wkrótce po tym Bilewicz zawołał Lizę, kazał sobie podać kolację i zjadł z wyjątkowym apetytem sznycel z sałatą... Nie zamierzał już popełnić samobójstwa; cieszył się, że jeszcze żyje.



1. Złoty kwiat na polach. — 2. Rodzeństwo poznało się po 55 latach. Ryszard Kahdemann z St. Louis i Emma Schultz z Lipska zostali przed śmiercią swych rodziców rozdzieleni i byli wychowywani oddzielnie, tak, że dopiero teraz się poznali, gdy p. Schultz stwierdziła, że była adoptowanym dzieckiem i skonał się pokrewieństwo, po czym pojechała do swego brata z wizytą. — 3. Wręczenie nagrody młodych. Odbyło się w gmachu P. A. L. uroczyste powitanie nowego akademika literatury, Jana Lorentowicza, oraz wręczenie nagrody młodych tegorocznemu laureatowi Stanisławowi Piętałkowi za książkę „Młodość Jasła Kunofola”. Na zdjęciu prezes P. A. L. Sieroszewski wręcza nagrodę Stanisławowi Piętałkowi. — 4. W Anglii wypróbowano płyty stalowo-azbestowe, które chronić będą dachy przez spustoszeniem ze strony bomb lotniczych zapalających.

Dziwactwa wielkich ludzi

Król CHRYSTIAN duński jest zapalonym rowerzystą. Tytoń i fajki kupuje sobie zawsze sam w jednym z kopenhaskich domów towarowych.

Król norweskich HAAKON zbiera książki i jest jednym z najlepszych klientów antykwariuszy w Oslo.

Angielski minister wojny, HOREBELISHA, posiada na biurku fotografię swej matki. Obawia się kwiatów, gdyż sądzi, że przenoszą one choroby.

CZANG-KAI-SZEK, jako dziecko, nadwyrężył sobie kilka kręgosłupów i od tego czasu nosi stalowy gorset.

MIKADO jest największym posiadaczem ziemskim w Japonii. Wartość jego posiadłości leśnych wynosi przeszło 65 milionów funtów. W chwilach wolnych od zajęć państwowych, interesuje się on biologią i audycjami radiowymi z gier w baseball.

STALIN jest dobrym śpiewakiem. Wieczorami często zajmuje się muzyką w gronie rodzinny, a po tym śpiewa pieśni ludowe swym ładnym barytonem.

Rumuński minister spraw zagranicznych, PETRESCO - COMNEN, pochodzi w prostej linii od dawnych cesarzy bizantyjskich.

LITWINOW był przed wojną praktykantem w londyńskiej drogerii. Posiada on zbiór dowiepów autysowieckich.

JORDAN, przedstawiciel Nowej Zelandii przy lidze narodów, był dłuższy czas jako „bobby” w policji londyńskiej.

Istnieje tylko pięć fotografii portugalskiego dyktatora SALAZARA, gdyż nie pozwala on się fotografować.

Były premier angielski, BALDWIN, oświadczył w 40 rocznicę swego ślubu, że ani razu nie kłócił się ze swą żoną.

MUSSOLINI przeprowadza trzy razy w ciągu miesiąca ostrą dietę, podczas której pije on tylko wodę z cukrem... Często, podczas pracy, przerywa zajęcia, aby fechtować się z hrabią Rodolfi, włoskim mistrzem fechtunku na szable.

NEVILLE CHAMBERLAIN, obecny angielski premier, jest jednocześnie prezesem dożywotnim „Midland Salmon and Trout Club”, tradycyjnego związku wędkarskiego.

GOERING kazał w swym mieszkaniu zbudować największą na świecie dziecięcą kolejkę żelazną — dla swego siostrzeńca. Książę Windsoru i lord Halifax, podczas swej wizyty berlińskiej, podziwiali ten cud techniki.

Król Transjordanii, emir ABDULLA, spędza długie godziny na grze w szachy, i corocznie zaprasza najlepszych w kraju szachistów na turniej do swego pałacu.

NEGUS od czasu abdykacji zajmuje się wyłącznie lekturą dyplomatycznych pamiętników.

Papież PIUS XI od sześciu lat pisze swą biografię, która będzie ogłoszona drukiem dopiero w trzy lata po jego śmierci.

KEMAL ATATURK najbardziej lubi przebywać na swym jachtie „Savarena”, który kupił od amerykańskiego milionera R. M. Cadwaladera. Na jachcie tym gra najlepsza turecka orkiestra jazzowa; kemal Ataturk jest namiętnym tancerzem.

Klimat na obstalunek

Instalacje przyjemne i dla niektórych gałęzi przemysłu wprost zbawienne

Instalacje klimatyczne — oto ostatnia nowość amerykańskiego przemysłu. Sam pomysł liczy już kilka lat, ale obecnie dopiero rozwinie się z tego wielki interes. Historia rozpoczęła się od olbrzymich instalacji chłodzących; kina i wielkie domy towarowe kazały je instalować, aby zapewnić gościom podczas upalnego lata przyjemny pobyt. Jednak rychło zauważono, że to do piero połowa roboty, gdy się tylko powietrze ochłodzi. Dopiero gdy powietrze zostało równocześnie wysuszone, pobyt w kinach i domach towarowych stał się prawdziwym wytchnieniem. A więc na lato stworzono instalacje, które jednocześnie ochładzają powietrze i wysuszają je i w ten sposób podczas najgorętszych upałów ma się możliwość napędzania pomieszczeń najplekniejszym wiosennym powietrzem. Następnie zrobiono jeszcze jeden krok naprzód; nie zadawaliśmy się już w zimie zwykłym ogrzewaniem, rozszerzamy również tę dziedzinę przez regulowanie wilgotności. Dziś mamy już instalacje, które można używać latem i zimą; la-

tem samoczynnie zaopatrują nas w powietrze chemicznie czyste, ochłodzone i wysuszone, zimą zaś — w powietrze tak samo oczyszczone, ogrzane i wilgotne.

Jedną i tą samą instalacją ma więc urządzenia do oczyszczania, ogrzewania, ochładzania, zwilżania i wysuszania powietrza.

Egipt, Kongo i Riviera

Obok wielkich instalacji dla teatrów, domów towarowych, restauracji i banków, wprowadzono również do handlu małe instalacje dla prywatnych mieszkań; za pomocą kontaktu mogą one być włączone do prądu, a nabyć je można już za 200 dolarów. Amerykańskie towarzystwa kolei żelaznych umieściły już instalacje klimatyczne w 10.000 wagonów, a jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że nie brak ich na luksusowych parowcach, ani w luksusowych samochodach. Ponieważ można do wolnie regulować zarówno temperaturę, jak i wilgotność, może my otrzymać każdy pożądaną klimat. Kto sobie życzy oddy-

chać w swoim pokoju egipskim wiosennym powietrzem, będzie równie dobrze obsłużony, jak ten, który woli jesienne powietrze Riwiery. Poza ciśnieniem powietrza wszystko inne może być dostarczone wedle życzenia. Do klatek z małpami wbudowano instalacje, które ich mieszkańcom dostarczają oczystego powietrza z Konga belgijskiego. Dla tropików zostały stworzone specjalne konstrukcje; ponieważ dla nich oziębianie powietrza wodą nie wystarcza, muszą zastosować specjalne chłodnice. Instalacje dla tropików, przeznaczone dla naukowych ekspedycji, zostały wykonane w sposób specjalny: łatwo dają się rozkładać i transportować. Jeżeli technika pójdzie na tej drodze naprzód, w niedalekim czasie ekspedycje naukowe nie będą się wiele różniły od wycieczek week-end'owych.

Reklama przy pracy

Rozumie się samo przez się, że przemysł energicznie puścił w ruch reklamę. Zdobyto do tej kampanii najbardziej znanych i uznanych specjalistów rekla-

my. Praca nie była dla nich trudna, gdyż znane jest przywiązanie Amerykanów do higienicznych przepisów. Bogatym amerykańskim ojcom rodzin nie tylko wciąż się tłumaczy, że byłoby zbrodnią wobec żon i dzieci, gdyby nie zaopatrzyli swych domów w instalacje klimatyczne; zapewnia się ich poza tym, że rozrzutnością byłoby nie zaopatrzyć biur w podobne instalacje.

Oblicza się pracodawcom, ile zaoszczędzą w przedsiębiorstwach przez zainstalowanie tych urządzeń. I można nawet czytać w fachowych pismach, że pewne biuro, zatrudniające 55 pracowników, zbudowało u siebie urządzenie klimatyczne, którego instalacja kosztowała 45.800 dolarów, amortyzacja zaś i koszty zużycia wyniosły rocznie 27.333, tak, że na poszczególnego pracownika wypadło 133 dolary. W biurze tym ubytek pracy wskutek zachorowań był o 56 proc. mniejszy, niż w analogicznym biurze, które tych urządzeń u siebie nie zainstalowało. Do tych oszczędności przez mniejszą ilość zachorowań dochodzi jeszcze podniesienie wydajności pracy przez wzmożoną radość życia i energię. Tak więc każdy przedsiębiorca może sobie łatwo wyliczyć, ile zaoszczędzi może przez instalację klimatyczną, mimo wielkich kosztów. Jak często tego rodzaju reklamie towarzyszą pozytywne rezultaty, widać już choćby z tego, że 18 proc. wszystkich sprzedanych instalacji znajduje się w biurach i bankach wielkich miast amerykańskich.

Raj w kinie

Dlaczego jednak szpitale nie posiadają ani jednej instalacji klimatycznej? Nawet do rządowych budynków znalazły te instalacje dostęp. Jest uderzające, że pomimo hymnów pochwalnych, pochodzących z kół medycznych, tylko nieliczne szpitale zdecydowały się na wprowadzenie regulacji klimatycznej. To może zastanawiać, gdyż wiadomo nie wie się naprawdę, co sądzić o tych licznych wypowiedziach i dobrych opiniach, pochodzących prawie wyłącznie z kół zainteresowanych w sprzedaży tych instalacji. Jest pewne, że przebywanie w pomieszczeniach o klimacie regulowanym jest wybitnie przyjemne.

Podczas upalnego lata człowiek czuje się w Nowym Jorku zupełnie odświeżony już w momencie, gdy przechodzi koło jednego z większych kin, a wielu ludzi odwiedza kina nie po to, aby obejrzeć film, lecz by odetchnąć orzeźwiającym powietrzem.

Bez niespodzianek

Największe znaczenie ma regulowanie temperatury i wilgotności dla celów przemysłowych. Tutaj nie trzeba kierownikom przedsiębiorstw opowiadać o zmniejszonym ubytku i wzmożonej radości pracy. W wielu gałęziach przemysłu kierownicy wiedzą zbyt dobrze, jakie trudności przedstawia dla nich stała zmienność właściwości powietrza. To się dotyczy szczególnie przemysłu tytoniowego i tekstylnego, drukarni, przemysłu skórzanego i obuwniczego, fabryk chleba i czekolady oraz przemysłu filmowego. Tutaj prowadzi często nagle zmiana pogody do dużych i kosztownych strat, tak, że utrzymanie na jednym poziomie właściwości powietrza posiada jaknajwiększą wartość.

Bogu ducha winny księżyc

otoczony został przez fantazję ludzką siecią wierzeń i legend

Dzień ma się ku końcowi. Powoli zbliża się noc, jako zwiastunka spokoju i wypoczynku, aby otulić w swój ciemny płaszcz gorączkowy ruch dzienny na wsi i w mieście. Nad niespokojnym światem ziemskim widnieje teraz inny świat, świat gwiazd, które od niepamiętnych czasów zdobiją nocne niebo. Na horyzoncie pojawia się władca nieba nocnego, księżyc, który w milczeniu, jak pan gwiazd, wędruje przez ciemną noc.

Jak wiele pieśni ludowych już go wychwalało, jak wiele podań osnuło dookoła niego! Ile tęsknych oczu, marzących o lepszych światach, podnosiło się ku niemu! Osobliwy staje się świat w świetle księżyca, którego błyszcząca tarcza tańczy w zmarszczonej tafli rzek i strumieni. To jest siła księżyca, który wpływa na ludzi, ich myślenie i czucie. Jakże inaczej wygląda ten sam krajobraz podczas bezksiężycowej nocy, jak niesamowicie ciemne są las, pole i strumień. Ten nastrój, w który księżyc spowija śpiący świat, jest od pryncasów przyczyną, dla której przypisuje się księżycowi siły i wpływy, których wcale nie posiada.

Nie można naprz. wypłenić wierzenia, że księżyc wpływa na pogodę, rozdziela chmury, jeżeli zasłonią jego lśniąca tarcza. Bodźcem do tego wierzenia jest prawdopodobnie wrażenie, które powstaje, gdy jasne światło księżyca zostaje nagle stłumione przez przepływające chmury, a po tym zawsze przebiega się zwycięsko poprzez pędzone wiatrem strzępy chmur, jak by je dzieliło i przerywało. Podania ludowe twierdzą, że pełnia księżyca niesie piękną pogodę, gdyż dzięki swej specjalnej sile niszczy chmury. Często jednak można zaobserwować, że po chmurnym dniu, wieczorem niebo się rozjaśnia i księżyc „zwycięsko” przenika poprzez chmury. To zjawisko jest stwierdzone, ale księżyc nie jest tem „winien”.

Gdy bowiem ciepłe słońce zachodzi, chmury szybciej się ochładzają, niż suche powietrze. Ale również i powietrze, otaczające chmury, ochładza się powoli; ściega się, staje

się gęściejsze, opada dalej w dół i pociąga za sobą chmurki. Podczas opadania z zimnych górnych rejonów, powietrze ogrzewa się i nie opada dalej, gdy tylko osiągnie tę samą temperaturę, co i otaczające powietrze. Przez ogólne ogrzewanie powietrza, kropelki wody w chmurach — w nim zawartych — parują, i chmura znika. A więc, czy księżyc jest w pełni, czy w pierwszej kwadrze, zjawisko pozostaje zawsze takie samo.

Nie można zaprzeczyć, że księżyc, który dzięki swej sile przyciągającej wywołuje na ziemi przypływ i odpływ, również i w oceanie powietrznym naszych planet powoduje pewnego rodzaju zjawiska przypływu i odpływu, i wskutek tego wpływa w pewnym stopniu na pogodę. Według dokładnych badań ARRHENIUSA, ECKHOLMA i innych uczonych, — fazy księżyca wpływają w drobnym stopniu na elektryczność w powietrzu. Statystyka uważa za prawdopodobny wpływ faz księżycowych na częstotliwość burz i zór polarnych. Ale te spostrzeżenia są jeszcze tak niepewne, że nie można nawet mówić o bezpośrednim wpływie księżyca na pogodę.

Podobnie przedstawia się sprawa wierzenia, iż księżyc promieniuje z siebie chłód i wskutek tego szkodzi wzrostowi roślin. Przesąd ten, że księżyc ma „lodowaty oddech”, pochodzi prawdopodobnie stąd, iż noc, podczas których księżyc świeci jasno i czysto — odznaczają się specjalnie silnym i szybkim promienowaniem ciepła dziennego z ziemi. Przy zachmurzonym niebie, wskutek warstwy chmur, promienowanie ciepła z ziemi jest znacznie mniejsze i powolniejsze. A więc nie dlatego, że księżyc jest czysty i jaskrawy, podczas nocy księżycowych bywa niekiedy tak chłodno, lecz dlatego, że wskutek braku ochronnej warstwy chmur ziemia promieniuje więcej ciepła.

Znany jest również wpływ Księżyca — u specjalnie wrażliwych ludzi — na nocne wędrowki (lunacy). Również przy napadach epileptycznych, spostrzeżono rzekomo pe-

wną okresowość, odpowiadającą trwaniu faz księżycowych. Także i w tych wypadkach należy raczej mówić o wpływie zmian fal elektrycznych powietrza, wywołanych fazami księżyca, a nie o jego bezpośrednim działaniu.

Laik nie może wprost wyłuskać ziarenka prawdy, tkwiącego we wszystkich tych wierzeniach, i nie potrafi odrzucić balastu przesądów. Należy sobie jednak życzyć, aby różne niewyjaśnione zjawiska zostały uznane za godne zbadania przez „powołanych”. Dzięki temu, liczne zjawiska mogłyby zostać naukowo zglebione, i uprząstaczone dla ludzkości, a różne bezsensowne przesady zostały odrzucone.

Do nonsensów, otoczonych rzekomą powagą nauki, należy naprz. teoria angielskiego lekarza, dr. MEADA, stworzona przed kilkudziesięciu laty i dotychczas całkiem niepotwierdzona, że podczas nowiu rodzą się tylko cholery, a podczas ostatniej fazy księżyca — tylko dziewczęta.

Wśród ludu krąży jeszcze inne podania o wpływie księżyca. Naprz. w niektórych okolicach ludzie uważają, że drzewo ścięte podczas przybierającego księżyca jest złe, łatwo pęka i psuje się, — należy więc ścinać drzewa w okresie zmniejszającego się księżyca.

Stary przesąd ludowy mówi, że zboże, zasiane w okresie przybierającego księżyca, lepiej się udaje, i że w czasie wyłęgania piskląt z jaj kurzych należy starać się, aby okres wykluwania przypadł na pełnię księżyca.

Księżyc osauty jest siecią tajemniczych sił, które powstały wyłącznie w ludzkiej fantazji.

E. KRUG.

ROMA

Piotrkowska 121

Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55